

# Tygodnik Polski

23, rue Taitbout  
PARIS (IX)

CENA  
PRIX 0,60 F.

## LA SEMAINE POLONAISE

4 PAŹDZIERNIKA 1964  
OCTOBRE

Nr 40 (364)



FP 2373

**VIVE LE FOLKLORE POLONAIS!** (Międzynarodowy Festiwal Kultury w Lyonie) — str. 5

**OBRAZ WSPÓŁCZESNEGO JAROCINA** (na życzenie Czytelników z Pas-de-Calais) — str. 11

Jean-Paul Palewski z grupą deputowanych Zgromadzenia Narodowego bawił w Polsce i zwiedził m.in. Szczecin (na zdjęciu). O tej wizycie — na stronach 3 i 12  
Mr Jean-Paul Palewski a séjourné en Pologne avec un groupe de députés de l'Assemblée Nationale. Voir p. 3 et 12



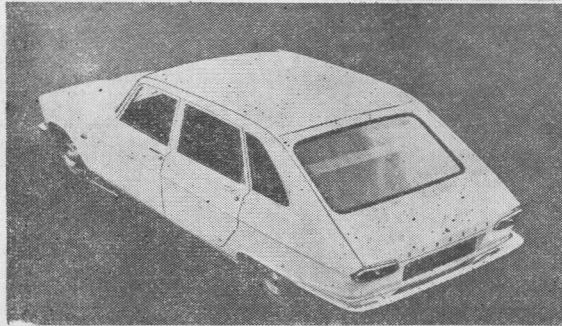


26-letnia sekretarka z Monachium Daisy Woog jako pierwsza kobieta dokonała arcytrudnego wyczynu alpinistycznego zdobywając północną ścianę góry Eiger, gdzie zginęło wielu alpinistów. Daisy Woog i jej towarzysz Werner Bittner

Gdzie można spotkać takie piękne kobiety z Afryki? Oczywiście w Warszawie — stolicy światowych kongresów i zjazdów. Afrykanki brały udział w Kongresie Miast Bliźniaczych



Ombretta Colli musi wybrać między karierą piosenkarską i filmową. Nagrała już pierwszą płytę, a jednocześnie otrzymała propozycję roli w filmie, gdzie niedawno debiutowała

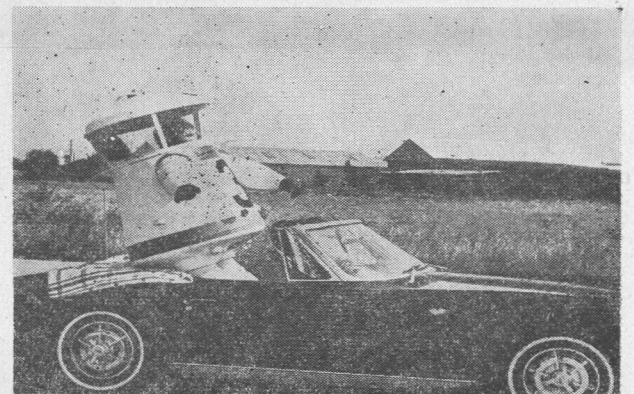


Nowy model Renault 1500 przechodzi obecnie próby wytrzymałości. Dzięki pomysłowemu rozmieszczeniu wnętrza samochód posiada bardzo dużo miejsca na bagaż. Nowy model Renault 1500 będzie w sprzedaży już na wiosnę przyszłego roku

Polska ekipa sportowców wyjeżdżających na Olimpiadę do Tokio otrzymała specjalne, kolorowe ręczniki i piękne płaszcze kąpielowe o dwóch wzorach: z tradycyjnym japońskim smokiem i kormoranem na tle wschodzącego słońca



Anna Eliza Wegner w Toffen (Szwajcaria) została pra-prababcią. 90-letnia pani Wegner ma 12 dzieci, 35 wnuków, 64 prawnuków i praprawnuczkę (na zdjęciu)



Pracownicy nauki ośrodka astronautycznego w USA zaprezentowali bardzo twarzowy strój księżycowy, niezbyt wygodny na Ziemi, ale niezbędny i praktyczny podczas lotów międzyplanetarnych



Na mistrzostwach w Sztokholmie najlepszym wędkarzem świata okazał się Szwed N. Oinert

▲ Daisy Woog, secrétaire muniçoise de 26 ans, accompagnée de Werner Bittner, mécanicien de 24 ans, a réussi à escalader la meurtrière paroi nord de l'Eiger.

▲ C'est à Varsovie, à l'occasion du Congrès des Villes Jumelées, que nous avons saisi ces beautés africaines.

▲ La starlette italienne Ombretta Colli hésite entre le cinéma et la chanson.

▲ Deux aspects de la nouvelle Renault 1500 qui sera peut-être commercialisée au printemps.

▲ Peignoirs et serviettes „olympiques” pour l'équipe polonaise en partance pour Tokyo.

▲ Mme Elise Wegner de Toffen (Suisse) a 90 ans. Elle vient de devenir arrière-arrière-grand-mère. Elle avait déjà 12 enfants, 35 petits-enfants et 64 arrière-petits-enfants.

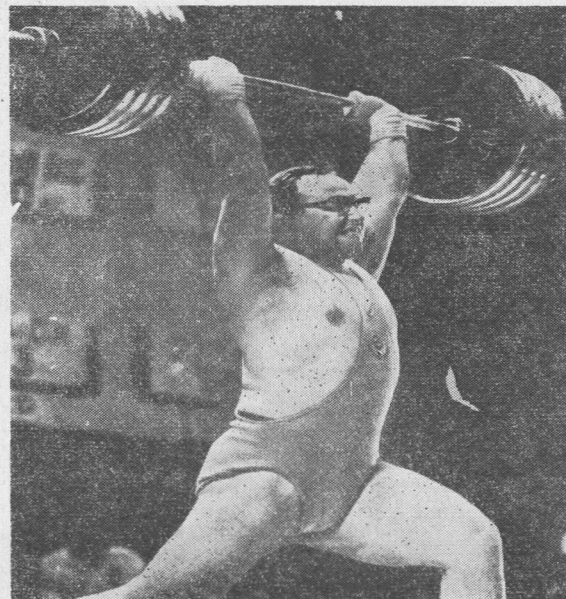
▲ Scaphandre lunaire de conception américaine.

▲ Le Suédois Nils Oinert a remporté à Stockholm les championnats mondiaux de pêche à la ligne.

▲ Youri Vlassov (URSS) a battu tous les records mondiaux d'haltérophilie en poids lourds — 195 + 170 + 215 = 580 kg.

▲ Ce taureau charolais de 3 ans et demi a été vendu pour 110 mille francs à des Argentins.

▲ Personnellement nous aurions préféré manger... crue Yolande Arden, élue „Miss Pétanque” à Saint-Tropez.



Najsilniejszy człowiek świata Rosjanin Jurij Własow ustanowił nowy fantastyczny rekord w podnoszeniu ciężarów uzyskując znakomity wynik 580 kg



Trzy i pół letni byk, chowu pana Lucien Follereau z Decize (Nièvre), zakupiony został przez firmę argentyńską za 11 milionów starych franków



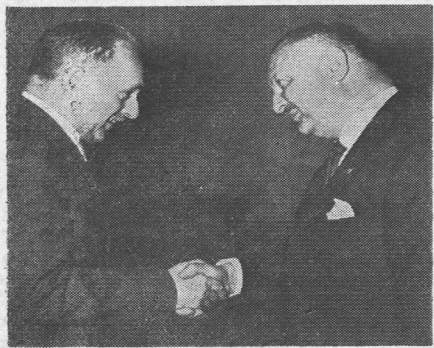
Yolande Arden wybrana została w Saint-Tropez „Miss Pétanque”. Nikt nie potrafił jednak wyjaśnić zgromadzonym widzom, dlaczego wsadzono ją do specjalnego kociołka, pod którym palił się ogień



Francję i Polskę łączą tradycje walk „za waszą wolność i naszą”. Możemy wspólnie owocnie pracować dla dobra obu narodów i pokoju

JEAN - PAUL PALEWSKI

# W IMIĘ PRZYJAŹNI i POKOJU



Pierwszą wizytę oficjalną w Polsce Jean-Paul Palewski złożył Marszałkowi Sejmu — Czesławowi Wycechowskiemu

Do Paryża powróciła z Polski delegacja Zgromadzenia Narodowego, której przewodniczył Jean-Paul PALEWSKI (UNR). W skład delegacji wchodził: Louis JAILLON (Centrum Demokratyczne), Arthur RAMETTE (FPK) i Jacques WEINMAN (UNR).

Jak już informowaliśmy, parlamentarzyści francuscy odbyli szereg rozmów z posłami Sejmu polskiego, złożyli wizyty Marszałkowi Sejmu Czesławowi Wycechowskiemu, przewodniczącemu Komisji Planowania Stefanowi Jędrzychowskiemu i ministrowi finansów Jerzemu Albrechtowi, a następnie odbyli podróż po Polsce. (Fotoreportaż z podróży zamieszczamy na str. 12—13).



Na spotkaniu w gmachu Rady Miejskiej Szczecina ojcowie miasta wręczyli Jean-Paul Palewskiemu i innym członkom delegacji szereg upominków

**D**ELEGACJA odbyła w Warszawie konferencję prasową, na której Jean-Paul Palewski ogłosił wrażenia z podróży po Kraju scharakteryzował następująco:

„Odwiedziłem Polskę przed 34 laty i chciałbym Wam powiedzieć, że jeśli chodzi o podniesienie poziomu życia, Polska poczyniła olbrzymi postęp. W życiu Waszego narodu dokonana się ogromna ewolucja. Nasze wrażenia z tego, co zobaczyliśmy w Szczecinie i w innych miastach Polski, są nadzwyczaj korzystne.

Uderzył nas przede wszystkim ogromny wysiłek, jakiego dokonano w dziedzinie odbudowy i wszechstronnego rozwoju Waszego kraju. Na szczególne podkreślenie zasługuje przy tym niezwykle dynamiczne tempo rozwoju przemysłu. Zmiany widać zresztą na każdym kroku, w wyglądzie miast i wsi, a także ludzi spotykanych na ulicy”.



Jean-Paul Palewski odpowiada na pytania dziennikarzy w Warszawie

**Z**E SZCZEGÓLNYM ZADOWOLENIEM spotkało się w Polsce, a także we Francji, znane już z prasy stwierdzenie Jean-Paul Palewskiego, wypowiedziane na wspomnianej konferencji prasowej:

„Zgodnie ze znanym oświadczeniem prezydenta de Gaulle'a, przedstawiciele Francji będą w czasie rokowań nad zawarciem traktatu pokojowego z Niemcami konsekwentnie stać na stanowisku nienaruszalności granicy na Odrze i Nysie. Stanowisko gen. de Gaulle'a podzielają bez zastrzeżeń wszyscy Francuzi”.

Jak wiadomo (pisaliśmy o tym w poprzednim numerze) stwierdzenie to spotkało się z gwałtownym atakiem ze strony niektórych osób w Niemieckiej Republice Federalnej. Ostre wypowiedzi kilku polityków zachodniemieckich i prasy reprezentującej środowiska rewanżystów i odwetowców spowodowały, że rzecznik francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych na konferencji prasowej na Quai d'Orsay stwierdził:

„Deputowany przewodniczący komisji finansowej Jean-Paul Palewski mówił wprawdzie we własnym imieniu, niemniej jednak nie popełnił błędu i nie powiedział niczego innego ponad to, co zawierają oświadczenia generała de Gaulle'a z 25 marca 1959 r. i ówczesnego premiera Debré z 15 października 1959 r.”.

Rzecznik dla większej jasności odczytał dziennikarzom teksty obu tych oświadczeń.

Wracając do konferencji prasowej w Warszawie, warto przytoczyć słowa Jean-Paul Palewskiego, który — podkreślając nienaruszalność granic na Odrze i Nysie — stwierdził:

„Francja i Polska zajmują szczególne miejsce w Europie jako kraje, między którymi leżą Niemcy. Francja i Polska powinny więc zacieśniać więzy wszechstronnej współpracy. Francja i Polska łączą wspólna tradycja walk „za waszą

wolność i naszą”. Możemy wspólnie pracować dla dobra obu narodów i pokoju. Nasza współpraca na przyszłość dobrze się zapowiada.”

**P**O ZAKOŃCZENIU WIZYTY W POLSCE przedstawicielka „Tygodnika Polskiego” przeprowadziła krótką rozmowę z p. Jean-Paul Palewskim. Rozmowa odbyła się po polsku. Pan Palewski zwraca uwagę na poprawną gramatykę, czasem brakuje mu jakiegoś słowa, no i oczywiście ma akcent francuski. Oto jego wypowiedź:

Na lotnisku Le Bourget powracających z Polski parlamentarzystów francuskich powitał m.in. ambasador PRL we Francji p. Jan Druto. Jean-Paul Palewski udzielił wypowiedzi dla radia francuskiego o wrażeniach z Polski



„Byłem szczególnie szczęśliwy, że mogłem odwiedzić kraj moich przodków. Dziadkowie moi przyjechali do Francji przed stu laty, po powstaniu styczniowym. W domu rodzinnym mówiliśmy zawsze po francusku. W roku 1919 jako oficer francuski zostałem przydzielony do polskiej armii gen. Hallera. W moim oddziale byli sami Polacy, więc dość łatwo i szybko szła mi nauka polskiego. Nawiasem mówiąc, w czasie ostatniej wojny w podobny sposób znalazłem się u boku armii polskiej walczącej na Zachodzie.

Ostatni raz byłem w Polsce 34 lata temu. Wcześniej byłem tam tylko przez krótki czas. Po obecnej wizycie czuję, że jeśli bym został dwa-trzy miesiące, rozmawiałbym płynnie po polsku.

Ja i moi koledzy byliśmy bardzo wzruszeni wizytą w Żelazowej Woli, miejscu drogim zarówno Polakom jak i Francuzom. Dla nas usłyszeć koncert Chopina tam, gdzie on się urodził, było dużym przeżyciem. Miałem „le coeur bouversé”. Swego czasu pisałem o życiu Chopina w książce „Życie Polski”.

W Wilanowie oglądaliśmy wspaniałe odbudowany pałac. To było wzruszające. Wilanów widziałem dawniej, ale teraz pałac jest dużo piękniejszy, zgromadzone tam wiele pamiątek.

Francuscy urbanisci są zachwyceni rekonstrukcją Warszawy. Zgadzam się z nimi całkowicie. Z miłością patrzyłem na zakręt Krakowskiego Przedmieścia przy Placu Zamkowym. Bardzo mi się podobało odbudowane Stare Miasto. Podobały mi się także nowe dzielnice miasta z szerokimi ulicami.

Czy znowu odwiedzę Polskę? Jestem bardzo zajęty, ale jeżeli będzie to możliwe i potrzebne dla obu krajów, to wybiorę się tam. Teraz będziemy oczekiwać we Francji rewizyty polskich parlamentarzystów”.



# Co emigranci czuli i robili we wrześniu i po wrześniu 1939 roku

Od jednego z naszych Czytelników w północnej Francji otrzymaliśmy ostatnio list, w którym czytamy m.in.:

„...Jestem stałym czytelnikiem „Tygodnika”. Pismo Wasze podoba mi się, z uwagą czytam każdy jego numer. Ostatnio ogromnie się wzruszyłem czytając specjalny numer „Tygodnika” poświęcony dwudziestej piątej rocznicy hitlerowskiego napadu na Polskę. Pragnę serdecznie Wam podziękować za trud, jaki włożyliście w przygotowanie tego numeru.

Napisaliście Panowie w tym numerze o wielu rzeczach: o obronie Westerplatte, o „heroicznej obronie Poczty Gdańskiej”, sporządziliście „kronikę zmagania armii polskiej i narodu polskiego z całą potęgą hitlerowskich Niemiec”... O jednym jednak nie wspomniano w tym numerze: mianowicie o tym, jak we wrześniu 1939 r. kształtowała się postawa emigracji polskiej we Francji...

Od wielu lat przechowuję u siebie w domu kronikę polskiego życia społecznego w naszej kolonii. Kronika ta obejmuje lata 1923—1941. Autorem tej kroniki jest nieżyjący już od dawna mój przyjaciel, który w okresie międzywojennym przez szereg lat pełnił w naszej kolonii funkcję prezesa Komitetu Towarzystw Miejskowych. W kronice tej mowa jest m.in. o tym, cośmy, my emigranci, czuli i robili we wrześniu i po wrześniu 1939 roku — wtedy, kiedy armie hitlerowskie napadły na naszą Ojczyznę... Pozwalam sobie wysłać tę Kronikę Szanownej Redakcji”.

## (Zapiski starego emigranta)

Nadesłany przez naszego Czytelnika dokument jest rzeczywiście ciekawy. Wybraliśmy do druku wstęp i zakończenie. W końcowym fragmencie tej — napisanej w sposób bezpretensjonalny, prosty — kroniki, mowa jest właśnie o tym: „co emigranci czuli i robili we wrześniu i po wrześniu 1939 roku”. Dużo można się z tego fragmentu dowiedzieć na temat patriotyzmu polskiej emigracji pracującej we Francji. (Red.)

### Z KRONIKI DZIEJÓW POLSKIEJ EMIGRACJI

...Kronika ta została przeze mnie napisana podczas okupacji Francji ku uwadze przyszłych kierowników pracy społecznej w naszej kolonii. To wszystko, co tutaj spisałem zgodne jest z prawdą. Może ta kronika przyda się kiedyś przyszłym działaczom społecznym w naszej kolonii. Tym przyszłym działaczom życzę owocnej pracy. Szczęść Wam Boże!

**P**O NAJEJEDZIE NIEMIEC NA POLSKĘ utworzony został we Francji Centralny Komitet Obywatelski, placówkami zaś tego Komitetu w poszczególnych koloniach stały się Komitety Towarzystw Miejskowych, które przyjęły nazwę „Miejskowych Komitetów Obywatelskich”. Także więc i nasz Komitet przyjął tę nazwę.

Zadaniem Miejskowego Komitetu Obywatelskiego było przeprowadzenie każdego miesiąca zbiórki w kolonii na Fundusz Obrony Narodowej, opieka nad żołnierzami polskimi we Francji, pomoc rodzinom, których żywciele zostali powołani w szeregi armii polskiej we Francji, oraz propaganda na rzecz Polski wśród miejscowego społeczeństwa francuskiego.

Pragnąc, by praca w tym kierunku szła jak najlepiej, nasz Miejskowy Ko-

mitet Obywatelski utworzył organy pomocnicze, to jest „Sekcję Kobiet” oraz „Sekcję Gospodarczą”, której członkowie rekrutowali się ze wszystkich naszych organizacji męskich. Sekcja Kobiet zaczęła opiekować się żołnierzami polskimi, którzy dążyli różnymi drogami do Francji, aby zaciągnąć się w szeregi tworzącej się tu armii polskiej.

Żołnierz polski przybywał do Francji w stanie nieraz zupełnie opłakanym, czasem bez skarpetek, bez koszuli. Sekcja Kobiet kupiła wówczas wełnę (za 2 tysiące franków). Z tej wełny sporządzono 50 par skarpet, 15 par rękawic, 20 szali, 15 swetrów i 12 naszynek. Wszystko to zostało wysłane do obozu armii polskiej w Coëtquidan. Poza tym zebrano w kolonii 12 dużych paczek odzieży używanej dla uchodźców z Polski. Następnie zakupiono i wysłano do obozu armii polskiej pewną ilość waty, bandaży różnej wielkości, paczek gazy jodoformowej. 30 kobiet polskich zobowiązało się otoczyć opieką żołnierzy polskich, jako matki chrzestne; niektóre z tych kobiet nadal opiekują się swymi, znajdującymi się obecnie w niewoli, „chrześniakami”.

Nasz Miejskowy Komitet Obywatelski wysłał do obozu armii polskiej 10 paczek gwiazdkowych (między żołnierzami, którzy otrzymali paczki a kolonią nawiązała się serdeczna korespondencja). Jeśli zaś chodzi o Sekcję Gospodarczą, to od 1 września 1939 roku do kwietnia 1940 roku zebrała ona w sumie na Fundusz Obrony Narodowej 13.200 franków. Pieniądze te zostały przekazane na ręce naczelnego wodza — generała Władysława Sikorskiego — jako dar naszej kolonii dla armii polskiej we Francji.

Poza tym do obozu armii polskiej w Bretanii wysłaliśmy koce wełniane. Po-

dejmowaliśmy także herbatą w lokalu naszego Miejskowego Komitetu Obywatelskiego dziesięciu żołnierzy polskich. Żołnierze ci, uchodźcy z Kraju, wyrazili wdzięczność, że emigracja polska we Francji żyje i myśli prawdziwie po polsku, a nie tak, jak starały się



Niech się lepiej uderzą w piersi!

SZANOWNY PANIE REDAKTORZE!

Pani Regina Wilczak pisała w numerze 36 „Tygodnika”, do starych na emigracji i do młodych w Kraju, o tym jak to było kiedyś w Polsce i jakie nastąpiły zmiany.

Ja również chciałbym przypomnieć, tym co to już zapomnieli o swojej przeszłości. Mając na utrzymaniu żonę i troje dzieci mogłem pracować tylko pięć albo sześć miesięcy w roku. A zarabiałem 2 złote dziennie. Włosy stają na głowie, jak się pomyśli o tych czasach, gdy młodzi ludzie obdarci i głodni waleśali się całymi gromadami w poszukiwaniu pracy i chleba. Jednego papierosa paliło nieraz dziesięciu chłopów, po jednym dymie każdy.

Dzisiaj w Polsce każdy ma pracę i chleb. Może nie wszyscy opływają w dostatki, ale porównania nie ma z tym co było. Naród podniósł Kraj z gruzów i buduje go dalej i Polska staje się ważnym państwem.

Ci co tyle krzyku robią na łamach swoich piśmideł jaka to w Polsce bieda i jak tam jest źle, niech się lepiej uderzą w piersi i żałują za grzechy przeciw przykazaniu bożemu: „nie mów fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu swemu” a ja dodam: przeciw swojej Ojczyźnie — Polsce.

Stary emigrant  
Jan KOZIOŁ  
sanatorium Marcinelle (Belgique)

DO PANÓW REDAKTORÓW  
„TYGODNIKA POLSKIEGO”

Czytając „Tygodnik Polski” zwróciłam uwagę na nigdy nie przestarzałe potrzebne i bardzo interesujące rubry-

to przedstawić społeczeństwu w Kraju rzeczniczy rządów pomajowych.

Kolonia nasza zasiliła również szeregi armii polskiej we Francji. Dwudziestu naszych chłopców pojechało do obozu w Coëtquidan.

Nasza praca społeczna na pewno nie poszła na marne, dalej jednak — ze względu na klęskę Francji — wykonywać jej nie możemy. Zostaliśmy sami, osieroceni, bez Matki naszej i oczekujemy lepszego jutra...

Pisane w styczniu 1941 roku

ki pod tytułem „Wojsko Polskie w Tyśiącleciu” i „Poznajmy Polskę”.

Pochwalam pomysł Szanownych Panów Redaktorów zamieszczenia tych dwóch rubryk, które naprawdę budzą silne wzruszenie i miłość w sercach Polaków.

Niech „Tygodnik Polski” nadal łączy dobre z pożytecznym i sprawią, aby publikowane w nim materiały służyły wzbogacaniu wiedzy o historii i współczesności Polski wśród dorosłych i wśród polskich dzieci.

Maria ZAPALOWSKA  
Saverdum (Ariège)

Co słysząc w Szamotulach?

Do  
Redakcji  
„Tygodnika Polskiego”

Czy byście Panowie nie zechcieli zamieścić w „Tygodniku Polskim” reportażu z Szamotuł, mojej rodzinnej miejscowości? Nie widziałem jej już 40 lat. Byłaby to dla mnie bardzo duża przyjemność. Wierzę, że zamieścicie. Z góry dziękuję.

A. JANKOWIAK  
Essigny-le-Grand (Aisne)

Reportaż zamówiliśmy i po otrzymaniu relacji natychmiast zamieścimy. Prosimy o cierpliwość.

Zgodnie z zapowiedzią  
rozpoczynamy druk  
NOWEJ POWIEŚCI  
Waldemara Kotowicza  
FRONTOWE DROGI

Pierwszy odcinek  
na stronie 19

## DLACZEGO W WARSZAWIE?

**W**OSTATNICH TYGODNIACH odbyło się w Polsce kilkanaście międzynarodowych zjazdów i kongresów różnych organizacji, m.in. lekarzy, astronautów, mleczarzy, balneologów, chemików, merów miast bliźniaczych, fotoreporterów itd. Uczestniczyli w nich przedstawiciele wielu krajów ze wszystkich kontynentów, ludzie różnych narodowości, różnych przekonań politycznych i religijnych, różnego koloru skóry. Warszawa stała się tegorocznej jesieni jakby centralnym miejscem światowych spotkań. Ludzie, którzy do niej przybyli interesowali się nie tylko problematyką swoich zjazdów, ale znaleźli często czas dla zwiedzenia Polski, specjalnie zaś Stolicy.

I chyba to nie przypadek, że taka ilość międzynarodowych zjazdów, jaką w tym roku nie może się poszczycić żadne z wielkich miast świata, odbywała się właśnie w Warszawie. Decyzje co do wyboru miejsca dla tego rodzaju spotkań zależne są w pierwszym rzędzie do kierownictwa międzynarodowych federacji, złożonych z przedstawicieli różnych nacji, a dopiero w drugim — od wyrażenia zgody na przyjęcie funkcji gospodarza. Nie było też chyba przypadkiem, że kierownicy tych federacji wybierając Warszawę, wyznaczali terminy swych tegorocznych zjazdów właśnie w okresie, w którym naród polski obchodził 25 rocznicę napadu hitlerowskiego na Polskę, kiedy społeczeństwo tysięcy miast, miasteczek i wsi polskich czciło pamięć swych synów poległych lub zamordowanych przez Niemców w czasie wojny i okupacji,

apelując równocześnie do świata, by zwracał uwagę na poczynania odwetowe zachodniemieckich rewizjonistów, usiłujących wkroczyć na drogę, na którą przed ćwierć wiekiem wszedł Hitler.

Dlaczego kierownictwa licznych międzynarodowych organizacji tak często wybierają na miejsca swych kongresów właśnie Warszawę, skoro tyle jest przecież w świecie miast ciekawych, pięknych, bogatych, atrakcyjnych, godnych odwiedzenia?

Chyba pierwszym i najważniejszym czynnikiem jest tu fakt, że stolica Polski symbolizuje najgorętsze dążenia ludzkości, która pragnie żyć, pracować i rozwijać się w spokoju, bez wojennych wstrząsów i katastrof. Warszawa zniszczona wraz z całym swym dziejowym kulturalnym i materialnym dorobkiem w czasie ostatniej wojny jak żadne z miast okupowanych przez hitlerowców, jej cała ludność wypędzona z wypalonych i zbombardowanych murów, a czwarta część mieszkańców — wymordowana, podniosła się jak Feniks z popiołów. Dzieje ludzkości nie znają drugiego takiego przykładu, by miasto tak duże po całkowitym spustoszeniu powróciło do życia w ciągu tego samego pokolenia, odbudowało się na nowo, odtworzyło najcenniejsze zabytki i pamiątki swej kultury, odzyskało dawną świetność. W ciężko doświadczonych stolicy Polski, jak w żadnym innym mieście, odczuwa się wagę międzynarodowej współpracy dla ogólnego dobra ludzkości. Stąd też atmosfera każdego międzynarodowego zjazdu czy kongresu jest tu szczególnie sprzyjająca, delegaci spotykają się z serdecznie szczerym przyjęciem, społeczeństwo War-

szawy widzi w nich ludzi dobrej woli, łagodzących napięcia we współczesnym świecie.

Na specjalną uwagę zasługuje fakt, że część organizacyjna każdego zjazdu, kongresu czy konferencji, która zależy od sprawności i działalności gospodarzy, i za którą są oni odpowiedzialni, wypada w Polsce bez zarzutu, jest zawsze wzorowa. Dla świata jest to czymś nowym. Niemcy przez dziesiątki lat głosili w świecie tezę o ślamazarności polskiej gospodarki, chaosie organizacyjnym i niezdolności Polaków do czegokolwiek. Trzeba przyznać, że ta złośliwa propaganda ugruntowała wśród wielu cudzoziemców przekonanie, że tak jest w rzeczywistości. Tymczasem świat stwierdza dzisiaj, że to nieprawda, przekonuje się, że Polacy to dobrzy gospodarze, zdolni i świetni organizatorzy, którym można zaufać i powierzyć wykonanie nawet najbardziej trudnych zadań. W przekonywaniu świata o zdolnościach Polaków ma też niemałe znaczenie dorobek polskiego Wychodźstwa, które w swej podstawowej masie odznacza się pracowitością, solidnością, ofiarnością i talentem w niejednym kierunku. Nie brakowało zresztą wśród różnych delegacji — francuskich, angielskich, amerykańskich — naukowców polskiego pochodzenia, którzy ze wzruszeniem konstatawali postępy dokonane w Kraju.

Pozytywne głosy o Polsce, jej współczesnym życiu, dorobku i społeczeństwie, wywożone z Kraju od kilku lat w szeroki świat przez uczestników międzynarodowych zjazdów, przyczyniają się do tego, że coraz większe rzesze cudzoziemców odwiedzają Warszawę i inne miasta, znajdując tu potwierdzenie zasłyszanych o Polsce opinii, że jest to kraj zdolnych, pracowitych i ofiarnych ludzi — zasługujących na najwyższe uznanie.



# VIVE LE FOLKLORE POLONAIS

**P**O RAZ DWUNASTY odbywał się w dniach od 3 do 13 września br. Międzynarodowy Studencki Festiwal Kultury organizowany przez federację francuskich studentów — UNEF. Tym razem miastem Festiwalu był Lyon. Władze miejskie oddały studentom na czas trwania Festiwalu teatr opery i teatr miejski. Przez dziesięć dni ośrodek studencki „La Doua” pełny był gości. W specjalnych autokarach kursujących przez okres festiwalu po mieście a także na ulicach panował ożywiony różnojęzyczny gwar.

Zjechało się na Festiwal ponad 1000 uczestników, studentów z 21 krajów m.in. Belgii, Bułgarii, Danii, Hiszpanii, Węgier... Byli też przedstawiciele egzotycznej Kambodży, Jamajki i Malajzji, był zespół ludowego folkloru z Vietnamu. Wśród uczestników znaleźli się oczywiście również Polacy. Grupa artystyczna reprezentująca polskich studentów i bogaty polski folklor bierze udział w Międzynarodowym Festiwalu Studenckim nie po raz pierwszy. W latach poprzednich Polacy byli obecni na podobnych Festiwalach w Tuluzie, Lille i Rouen, zdobywając interesującymi programami uznanie publiczności i wysoką ocenę krytyków.

Na Festiwalu Lyonskim — podobnie zresztą jak i na poprzednich — dominował ludowy folklor, który jest najtrwalszym i dominującym walorem wśród wartości kulturalnych każdego narodu i kraju. Przeważającą część delegacji z różnych państw stanowiły studenckie zespoły folkloru. Choć poziom wykonawczy, opracowanie, reżyseria i inscenizacja występów poszczególnych zespołów były bardzo różne, wszystkie one odznaczały się du-



Wiele było takich miłych i serdecznych spotkań studentów na Festiwalu w Lyonie. Na zdjęciu powyżej: on — syn polskiego chłopca z województwa rzeszowskiego, one — córki rodzin chłopskich z okolic Tuluzy w strojach ludowych

żym pietyzmem dla ludowego autentyzmu — dla tego, co w miarę postępu cywilizacji odchodzi w przeszłość, a co składa się na dorobek kultury danego narodu: dawne tańce, tradycyjne zwyczaje, obrzędy ludowe z ich muzyką i pieśniami.

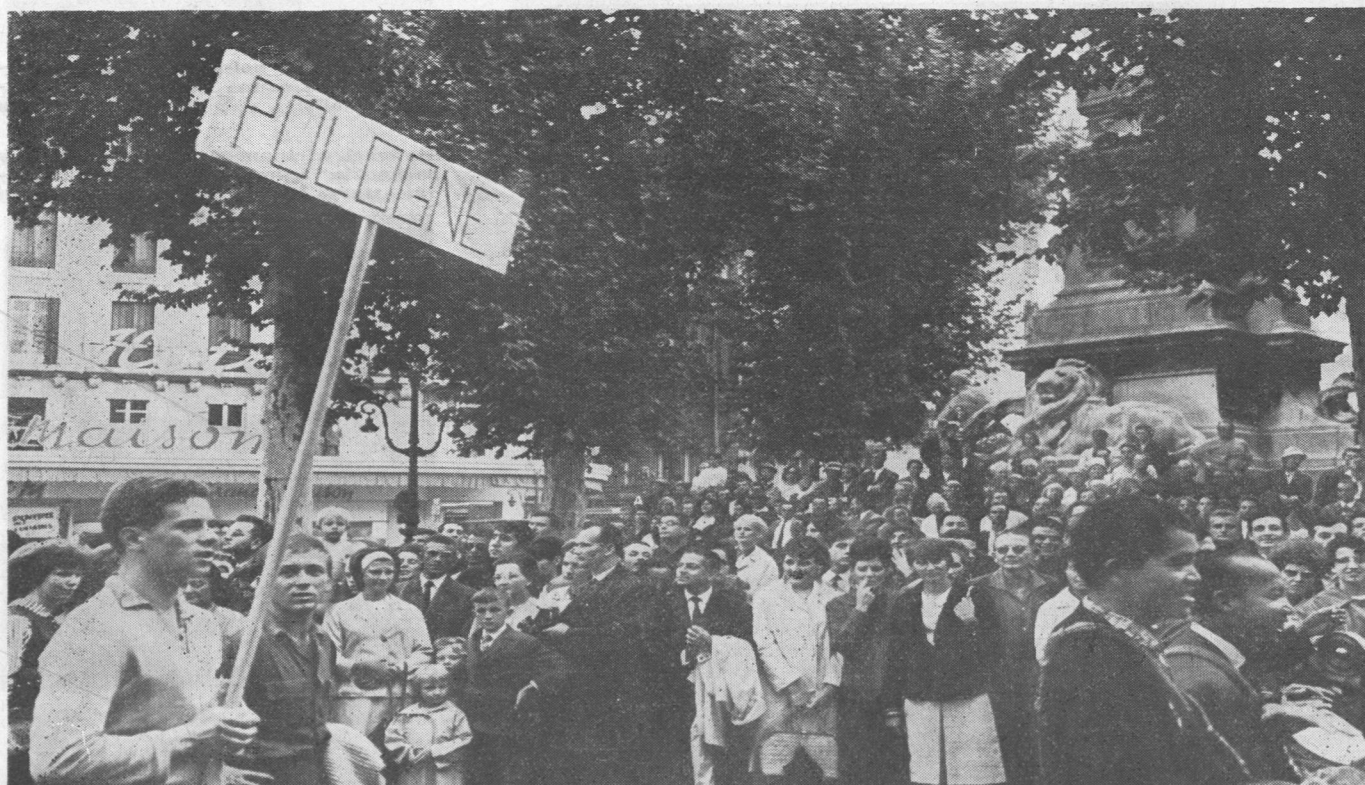
Polkę reprezentował w tym roku Zespół Studencki Pieśni i Tańca Politechniki Warszawskiej i Teatrzyk Piosenki Uniwersytetu Jagiellońskiego z Krakowa.

Studenci Warszawskiej Politechniki wystąpili najpierw w Vienne (Isère), gdzie odnieśli pierwszy duży sukces. Teatrzyk Piosenki dał swój pierwszy koncert w sali sportowej w Bourg. Krakowscy studenci obawiali się przed występem: czy publiczność nie znająca języka polskiego zrozumie sens literackich piosenek? Już po pierwszych piosenkach na widowni rozległy się nie milknące oklaski... A więc „zrozumiano”, piosenka „chwyciła” występy podobały się i słuchaczom francuskim i kolegom z innych krajów.



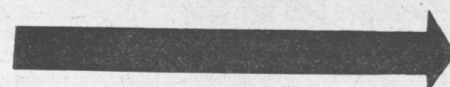
Na ulicach Lyonu odbyły się improwizowane popisy poszczególnych grup narodowych studenckich. Tańczą pełni temperamentu studenci z Węgier

Przed każdą z grup podczas pochodu przez miasto niesiono tablicę z nazwą kraju. „Pologne” powitano oklaskami



ZESPÓŁ POLITECHNIKI WARSZAWSKIEJ pracuje już 13 lat. W tym okresie rodzą się pomysły, trwają poszukiwania gładkiego folkloru na wsi rzeszowskiej, kurpiowskiej, kieleckiej. I tak np. z jednej z wypraw w okolice Machowa w rzeszowskie studenci przywożą około 60 tańców i piosenek, które potem w ich opracowaniu nabrały interesującego kształtu scenicznego, nie tracąc swego autentyzmu i świeżości. Suita kurpiowskie i rzeszowskie przyczyniły się już do niejednego sukcesu sympatycznego zespołu Politechniki. Do najpiękniejszych i najcenniejszych pozycji jego repertuaru należą tańce rzeszowskie a w szczególności trzy tańce od Machowa: „Tupany”, „Polka uginana” i „Cebulka”. Tańce te podobają się najbardziej i za nie również w Lyonie zespół otrzymał najwięcej oklasków.

TEATRZYK PIOSENKI — to jeden z najmłodszych polskich teatrzyków studenckich najstarszego Uniwersytetu Polski — Uniwersytetu Jagiellońskiego. Teatrzyk ten powstał z inicjatywy grupy studenckich poetów należących do uczelnianego Klubu Literackiego. Ten ambitny zespół postanowił wprowadzić do swojego repertuaru piosenkę literacką w oparciu o własne teksty i muzykę. Jest to zespół autorów i wykonawców — często w jednej osobie. Prezentowany przez nich na Festiwalu w Lyonie program nosił tytuł „Ostatnie wiatraki”.







Kapela zespołu studentów Politechniki z Warszawy  
Na zdjęciu po prawej: polscy studenci na scenie  
w Wienne, gdzie odnieśli swój pierwszy sukces

**N**AJPRACOWITSZYM DNIEM był 7 września — dzień wypełniony zajęciami od rana do późnego wieczora. Rano odbyły się próby, po obiedzie nastąpił przemarsz przez miasto oraz improwizowane występy na ulicach i placach. Ale to jeszcze nie „to”. Polacy czekali na „swoją noc” — 8 września. Tego dnia odbyć się miał galowy spektakl polskich grup w lyońskiej operze. Sala opery szybko zapełniła się publicznością.

Zespół Politechniki z Warszawy zaprezentował obrazki regionalne z muzyką i śpiewem z rejonów: rzeszowskiego, kieleckiego, krakowskiego i innych. Efektowne kostiumy, dobra reżyseria i inscenizacja oraz zawrotne tempo spektaklu wywołały żywą i entuzjastyczną reakcję widzów. Na żądanie publiczności zespół bisował piękne fragmenty suity rzeszowskiej. Folklor polski nie po raz pierwszy podbił widzów.

Druga część polskiego programu galowego była całkowicie odmienna. Wypełnił ją Teatrzyk Piosenki Krakowskiego Uniwersytetu literacką piosenką studencką. Były to piosenki związane nie tylko z życiem środowiska młodzieży akademickiej; słyszeliśmy piosenki satyryczne przeciw biurokracji, a także zawierające akcenty antywojenne. Publiczność wywoływała wykonawców cztery razy przed kurtyną.

Na zakończenie galowego spektaklu polskiego — znowu folklor ludowy. Dynamiczny mazur, obrazki kurpiowskie i łowickie (taniec kogutów i pisanek) oraz oberek. Kurtyna szła sześć razy w górę!... Czy trzeba coś dodawać? Vive le folklore polonais! A potem, już w foyer, gratulacje mieszkańców Lyonu, którzy tłumnie otoczyli młodych Polaków...

Po występie odbył się polski wieczór. Spotkanie z przyjaciółmi, organizatorami Festiwalu, z zespołami Tuluzy, Bretanii, Szwecji, Węgier, Bułgarii, Wietnamu, Kambodży, Jamajki i innymi.



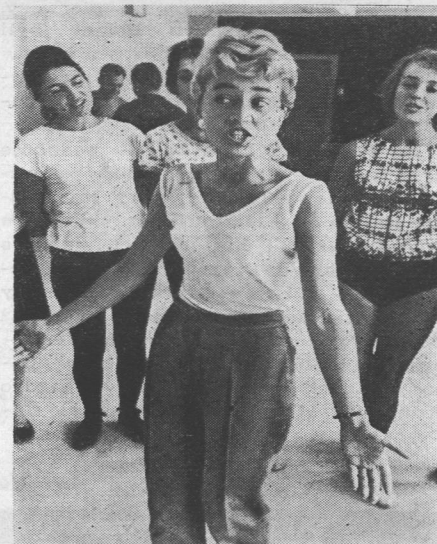
# VIVE LE FOLKLORE POLONNAIS!

A Lyon, pour le douzième festival culturel de l'Union Nationale des Etudiants Français, les Polonais n'ont pas démenti la réputation qu'ils s'étaient taillés les années précédentes à Toulouse, Lille et Rouen. Cette fois-ci le mérite en est re-

venu à l'ensemble de danse et de chant de l'Université Polytechnique de Varsovie et au Théâtre de la Chanson de l'Université Jagellonne de Cracovie. L'un représentait le folklore endiablé, l'autre la chanson littéraire, satirique. A

Vienne, à Bourg et à Lyon, le succès a été complet. Les premiers à applaudir étaient les rivaux — plus de mille étudiants des ensembles artistiques de vingt autres pays, depuis la Jamaïque jusqu'au Cambodge.

Najbardziej podobała się publiczności suita pięknych tańców ludowych z okolic Machowa (woj. rzeszowskie)



Podczas próby polskiej grupy studenckiej. Uroczą panną Hanka jest utalentowaną solistką zespołu, tańczy i śpiewa

Studenci wietnamscy zaprezentowali w pochodzie ulicznym swój tradycyjny, stary taniec potężnego smoka







W specjalnych autobusach kursujących w czasie Festiwalu po mieście panował różnorodny gwar i swobodny nastrój. Na trąbkach grają: student z Jamajki i... student z Polski nie ustępujący umiejętnościami koledze

Podczas przemarszu uczestników Festiwalu przez Lyon student ze Szkocji popisywał się grą na kobzie

Studenci z Danii wystąpili w strojach mieszczkańskich z ubiegłej epoki, wzbudzając niemałą sensację



## K A R I E R A S U Ł K O W I C K I E J   K U Ź N I

**S**UŁKOWICE. Zarówno Mała Encyklopedia Powszechna jak i światowej sławy Larousse obeszły się z tym hasłem po macoszemu — pominięły je. Kogo bowiem może zainteresować niewielka miejscowość, leżąca w przytulnej kotlinie w pobliżu dawnego grodu królewskiego, Krakowa? Tymczasem Sułkowice znane są dobrze kupcom i odbiorcom sułkowickich wyrobów na szerokim świecie. Kto zaszczylił mieszkańcom Sułkowic niełatwą sztukę kuźniczą — trudno dziś dociec. Wiadomo, że już w średniowieczu sułkowiccy płatnerze kuli broje dla rycerstwa polskiego. Z biegiem czasu warsztaty płatnerskie zamieniono na kuźnię. Wyroby sułkowickich kowali zyskały sobie zasłużoną sławę, docierając do wielu krajów europejskich i Bliskiego Wschodu. Szczególną popularnością cieszyły się słynne kłódki sułkowickie, którym równych nie było.

Kunst niełatwej sztuki kuźniczej był w Sułkowicach przekazywany z ojca na syna, z pokolenia na pokolenie. Tradycja ta przetrwała do dnia dzisiejszego. W okresie międzywojennym rzemieślnicy sułkowiccy powołali do życia spółdzielnię pracy, za spółdzielcze pieniądze kupili od prywatnego właściciela niewielką fabryczkę wyrobów metalowych, która stała się zalążkiem dzisiejszej Metalowej Spółdzielni Pracy — „KUŹNIA — SUŁKOWICE”.

Kuźnia produkowała różnego rodzaju narzędzia i galanterię metalową, skutecznie konkurując z wielkimi fabrykami. Żmudną i wydajną pracę miejscowych spółdzielców przerwała wojna. Wielu z nich zginęło z dala od rodzinnej miejscowości, dewastacji uległy budynki produkcyjne i socjalne wzniesione z takim wysiłkiem.

Po wyzwoleniu Kraju sułkowicka „Kuźnia” nabrała znowu rozmachu. W szybkim tempie zostaje odbudowana ze zniszczeń wojennych, wzrasta jej produkcja, rośnie asortyment. Obecnie Metalowa Spółdzielnia Pracy „Kuźnia-Sułkowice” przypomina raczej zakład przemysłowy, niż spółdzielnię. Przybysza, który kojarzy sobie spółdzielnię z niewielkim warsztatem, z prymitywnymi raczej warunkami pracy, z przestarzałymi urządzeniami — widok przestronnych hal produkcyjnych, pełnych maszyn, wprawia w uzasadnione zdumienie. A prezes spółdzielni, pan Z. Studencki, z satysfakcją pokazuje odwiedzającym Sułkowice nowe hale, duży budynek socjalny, własną szkołę i szpital, podstację transformatorową itd. itd.

„Kuźnia” wyspecjalizowała się w produkcji czarnych narzędzi — rzemieślniczych i ogrodniczych: kombinerek, śrubokrętów, kluczy, monterek, sekatorów, obciążników, młotków, oskardów, wszelkiego rodzaju szczyrcy-rydli itd., ale nie ogranicza się tylko do tego asortymentu. Wyrabia również samochodowe szafy narzędziowe, przyczepy do motorów, wagi techniczne, różnego rodzaju kłódki i wiele innych artykułów.

**O**D 1954 ROKU „Kuźnia” produkuje na eksport. Przede wszystkim czarne narzędzia. Nowością eksportową są wspomniane samochodowe skrzynki narzędziowe. Produkcja eksportowa wzrasta w imponującym tempie: w porównaniu z wyjściowym rokiem 1954, kiedy została wysłana za granicę niewielka partia narzędzi, produkcja ta wzrosła prawie 50-krotnie. Lwią część eksportu dokonywana jest za pośrednictwem krajowego spółdzielczego Przedsiębiorstwa Handlu Zagranicznego „COOPEXIM”. Wyroby sułkowickiej „Kuźni” eksportują również: Polskie Towarzystwo Handlu Zagranicznego VARIMEX, Centrala Handlu Zagranicznego MOTOIMPORT i inne przedsiębiorstwa handlu zagranicznego.

Dwa wagony dziennie różnych artykułów, znanych ze swej dobrej jakości i wysokich walorów użytkowych, wysyła „Kuźnia” w szeroki świat. Produkcja eksportowa jest dla spółdzielni sprawą ambicji, nic dziwnego, że wyroby sułkowickich spółdzielców zdobywają sobie coraz nowych nabywców i nowe rynki.

Działalność „Kuźni” promieniuje na całe Sułkowice i wiąże się z życiem mieszkańców. I kuje się tu dobrze. Coraz lepiej.

T. LEWANDERSKI

### ELLE et LUI DOUAI (na wprost dworca) Tél. 88-60-04

ZAWIADAMIAMY SZANOWNYCH KLIENTÓW, ŻE POSIADAMY NA SKŁADZIE BOGATY WYBÓR ODZIEŻY MĘSKIEJ, I DZIECIĘCEJ

▲ NAJNOWSZE MODELE!

▲ NAJMODNIEJSZE KOLORY!

▲ CENY PRZYSTĘPNE!

5% ZNIŻKI DLA LICZNYCH RODZIN I PENSJONOWANYCH

Posiadamy na składzie gwarantowane i pierwszej jakości:

PLÓTNO NA WSYPY © PUCH I PIERZE

© BIELIZNĘ POŚCIELOWĄ





### ● „Made in Wrocław”

„DOLMEL” to nazwa Dolnośląskich Zakładów Wytwórczych Maszyn Elektrycznych we Wrocławiu. Tutaj powsta-

ją potężne turbogeneratory i najrozmaitsze maszyny elektryczne. To wielkie koło jest częścią turbogeneratora o mocy 120 MW. Produkuje się tu większe, średnie i całkiem małe turbogeneratory począwszy od 2 MW. Wyroby wrocławskich zakładów sprzedawane są do kilkunastu krajów Europy, Azji i Afryki.

Warto dodać, że Dolnośląskie Zakłady Wytwórcze Maszyn Elektrycznych, obok Fabryki Kotłów w Raciborzu i Zakładów „ZAMECH” w Elblągu, stanowią bazę produkcyjną urządzeń dla całej krajowej energetyki i w poważnym stopniu decydują o jej rozwoju.

### ● Udział polskich duchownych w III sesji Soboru

Polscy ojcowie Soboru: prymas Polski — ks. Kardynał Stefan Wyszyński, arcybiskup Antoni Baraniak, ks. bp Michał Klepacz, ks. bp Edmund

### ● Na tatrzańskim lodowcu i rogach jelenia polski uczynek odkrył niebezpieczny pierwiastek

Polski uczynek dr Z. Jaworowski z Zakładu Radiobiologii i Ochrony Zdrowia Instytutu Badań Jądrowych w Warszawie stwierdził, że nie mniej groźny niż stront jest nie wzbudający dotychczas większego zainteresowania inny pierwiastek — „Rad-d”. Należy on do pierwiastków powstających przy wybuchach jądrowych. Przeprowadzone w Instytucie Badań Jądrowych doświadczenia dowiodły, że zagrożenie tym pierwiastkiem jest o wiele większe niż przypuszczano.

Dr Jaworowski wykorzystał do swoich badań lodowiec znajdujący się w Tatrach u stóp Mieguszwieckiego nad Morskim Okiem. Lodowiec jest idealnym materiałem badawczym, gdyż jego dolne warstwy nie mają kontaktu z atmosferą, a idące ku górze kolejne warstwy lodowca zawierają ilości strontu lub cezu w ilościach proporcjonalnych do intensywności prób atomo-

wych, przeprowadzanych w danym roku. Podobnie jest z zawartością „radu-d”.

Drugim obiektem odpowiadającym tego rodzaju badaniom są... rogi jelenia, które zrzuca on co roku. Pierwiastki rozszczepienia, które się w nich gromadzą — dają dość wierny obraz proporcjonalnej intensywności przeprowadzonych w danym roku wybuchów jądrowych, które powo-

dują silne opady radioaktywne na rośliny, zjadane następnie przez jelenia. Przeprowadzone obserwacje na rogach jelenia potwierdziły wyniki uzyskane na lodowcach. Na ich podstawie opracowano metodę oceny zawartości „radu-d” w ustroju człowieka.

Wyniki badań zainteresowały Międzynarodową Agencję Energii Atomowej w Wiedniu, która oceniła je jako doniosłe.

### ● Miejscy „rolnicy”

Blisko 320 tysięcy mieszkańców miast w Kraju uprawia ogródki działkowe. Tak jak prawdziwi rolnicy i oni mają swoje dożynki. Ich dorocznym świętem są „Dni Działkowca”.

Największe tereny działkowe posiadają: czarny Śląsk (tj. Katowickie i Bytomskie) oraz Wałbrzyskie. Tu najsilniej rozwinięta jest tradycja posiadania własnego ogródka. Zwłaszcza wśród górników.

Na terenach wałbrzyskich, górnośląskich i zagłębiowskich wzrost ilości działek w ostatnich latach jest wynikiem zagospodarowania hałd. Przy Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie istnieje specjalna placówka naukowa, która zajmuje się problemem zazieleniania nieużytków pokopalnianych.

Działkowcy osiągają nieraz wielkie sukcesy hodowlane. Oto p. Ignacy Kiesznik z



Koszalina wyhodował ziemniaka, który starczyłby na obiad dla licznej rodziny — ważył 800 gramów. Natomiast p. Walerian Bujewicz z Orunii (Gdańskie) dowiedział się z popularnego tygodnika „Przekrój”, że działkowca z Mielca (Rzeszowskie) ma krzewy pomidorów osiągające wysokość 4 metrów. Napisał więc do niego prosząc o nasiona i dziś w Orunii p. Bujewicz ma w swoim ogródku olbrzymie krzewy pomidorów o egzotycznej nazwie „de Barao”. Z jednego „drzewa” pomidorowego zbiera do 40 kg dorodnych owoców.

Na zdjęciu: warszawski reńcista p. Stefan Oleszkiewicz z wyhodowanymi na działce winogronami.

### ● Ostatnia karczma

Koło Sieradza, w miejscowości Tumidaj znajduje się chyba ostatnia karczma w Kraju. Specjalnością tego lokalu, na którego szyldzie czytamy: „Karczma — Henryk Proszewski” jest pieprzna jajecznicca z kiebasą.

### ● Rękopis Jana Kilińskiego

Zapalony bibliofil p. St. Pijanowski z woj. bydgoskiego miał wyjątkowe szczęście. Na końcu starej, wydanej w roku 1737 księgi pt. „Forteca monarchów i całego Królestwa Polskiego” — ozdobionej drzeworytami wizerunków królów polskich — znajdowało się kilka kartek własnoręcznie zapisanych przez bohatera wojny szewca Jana Kilińskiego.

Rękopis ten — to ciągnący się na 8,5 stronicach pamiętnik z przygotowań do Insurrekcji Warszawskiej i jej pierwszych wydarzeń.

Pod nagłówkiem „początek zamysłów do rewolucji warszawskiej w roku 1794” Kiliński wspomina wrażenia, jakie wywarł na warszawiakach

wybuch kościuszkowskiej Insurrekcji. Opisuje dokładnie przygotowania do wybuchu powstania, przytacza nazwiska patriotów, nie szczędzi zdradców. Cytuje też słowa przysięgi, którą — „wobec Boga i całego świata narodowy tudzież Kościuszcze — najwyższemu naczelnikowi jako wiernym obrońcą ojczyzny będzie, na każdy moment do obrony stanie” — każdy wojskowy i cywilny uczestnik rewolucji musiał złożyć.

### ● Przeciw gradobiciu

Burze gradowe co roku niszczą zbiory wartości setek milionów złotych. Toteż z inicjatywy Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń uczeni z katedry fizyki atmosfery Uniwersytetu Warszawskiego oraz Wyższej Szkoły Rolniczej w Szczecinie przygotowują plan wielkiej batalii przeciw gradobiciu. W „bitwie” tej, użyte zostaną — radar i małe rakiety — które eksplodować będą w centrum gradowych chmur, rozpylając substancje chemiczne zapobiegające powstawaniu kryształów lodu.

Z dokonanych przez naukowców analiz występowania burz gradowych wynika, że najważniejszym rejonem prób będzie szlak busko-sandomierski i tereny Podgórze.

### ● Udana rasa bydła

Jak powiększyć produkcję wołowiny? Co zrobić, aby bydło rzeźne szybko przybierało na wadze? Nad tymi problemami od dawna głowili się hodowcy i specjaliści. Zielenogórskim hodowcom udało się eksperyment. Skrzyżowali oni krowę rasy nizinnej czarno-białą z bykiem rasy francuskiej. Cielęta z tego mariażu znacznie szybciej przybierają na wadze niż ich czarno-biali rówieśnicy. Na przykład półroczny byczek z tej krzyżówki przybiera dziennie 1,1—1,2 kg, a czarno-biały około 700—800 gramów. Tak więc w ciągu roku cielęta nowej rasy osiągną wagę 400 kg i stanowią doskonały materiał rzeźny.

### ● Plaga leszczy

Jeziro Wadąg koło Olsztyna obfituje w ryby. Ponieważ z tego właśnie jeziora będzie czerpała wodę budowana obecnie w Olsztynie wielka fabryka opon, więc rybacy gospodarujący na tych wodach, przystąpili do masowych odłowów leszczy. Okazało się, że ryby te się tak rozmnożyły, że zabrakło dla wszystkich pożywienia i za-

częły karłowacieć. Dzięki tym odłowom pozostałe w jeziorze leszcze będą miały dobre warunki rozwoju.

### ● Dom gołębiarza

Rodzina miłośników gołębi jest w Kraju bardzo liczna. Są oni zrzeszeni w Związku Hodowców Gołębi, którego centrala ma siedzibę w Katowicach, bowiem największą hodowlę jest na Śląsku. Jesienią przyszłego roku gołębiarze z całej Polski będą mieli swój własny dom. Stanie on w Wojewódzkim Parku Kultury i Wypoczynku między Katowicami, Chorzowem a Siemianowicami. Koszt budowy domu pokryją składki członkowskie hodowców. W dwupiętrowym budynku mieścić się będzie duża sala zebrań, bufet, pracownia, administracja i kolekcja gołębi pocztowych.

## Z DNI

**GDYNIA** — Od maja do września statki angielskie, amerykańskie, norweskie, radzieckie i niemieckie przywoziły do Gdyni ponad sześć tysięcy turystów, półtora tysiąca więcej niż w roku ubiegłym.

**HENRYKÓW** (Warszawskie) — Meble artystyczne, dzieło 120 mistrzów stolarskiego rzemiosła henrykowskich zakładów, mają międzynarodową reputację. Komody „Louis XV” wędrują do Austrii, uchylne stoliki angielskie do Szwecji, fotele biedermeierowskie do Francji, Niemiec, Australii, biblioteczki „Duché de Varsovie” do Francji, Holandii, Nowej Zelandii, Japonii...

**ZGORZELEC** (Wrocławskie) — Zakłady młyńskie od dłuższego czasu systematycznie eksportują do Szwecji kielki pszenne i żytnie, i to w niemałych ilościach. Za tonę kielków, używanych do produkcji leków i środków odżywczych, Szwedzi płacą ponad 30 tysięcy franków (obecnych).

**OSÓWKA** (Bydgoskie) — Podczas orki odkryto grób ułożony z kamieni, w którym znajdowało się osiem popielnic z t.zw. hal-sztynskiego okresu kultury prasłowiańskiej, czyli sprzed 2500 lat.

**PŁOCK** (Warszawskie) — Stocznia Rzeczna rozpocznie w przyszłym roku budowę statków... morskich przeznaczonych dla „białej floty” obsługującej ruch turystyczny na trasie Gdańsk—Szczecin.

**GNIĘZNO** (Poznańskie) — Ksiądz doktor Józef Glemp, po ukończeniu wyższych studiów we Włoszech, jest pierwszym polskim kapłanem, który po wojnie uzyskał tytuł adwokata Roty Rzymskiej.

**WROCŁAW** — Już 274 lokomotywy elektryczne trzech typów dostarczył PAFWAG polskiemu kolejom w ciągu trzech ostatnich lat. 250 z tych lokomotyw to „Co-Co 30” o średniej szybkości eksploatacyjnej 100 kilometrów na godzinę.

**LISEWO** (Gdańskie) — Próbne zastosowanie szwedzkiej odmiany pszenicy „Starke” przyniosło doskonały wynik. Z dziewięciu hektarów żyznej żuławskiej ziemi zebrano średnio po 60 kwintali ziarna, oczywiście po bardzo intensywnym zastosowaniu nawozów sztucznych.

**GRABIN** (Opolskie) — Jeden z mieszkańców wsi wyhodował w swym ogródku niezwykle dorodne pomidory. Największy okaz ważył aż 1,25 kg.





# Tygodniowa GAWĘDA

Inna — nie znaczy: gorsza ♦ Wiedzą, czego chcą  
♦ Sieć wyższych uczelni jest gęsta ♦ A więc:  
gaudeamus — cieszymy się

Będzie banalem, jeżeli powiem, że młodzież akademicka w Polsce (jak zresztą młodzież w ogóle) jest inna niż za czasów mojej młodości, kiedy sam byłem studentem. Oczywiście, że jest inna, i tak musi być. Przez te trzydzieści lat, które dzielą okres moich studiów od dnia dzisiejszego, co nieco zmieniło się w tym kraju, zmienili się ludzie, warunki życia, pracy i nauki, nie mówiąc już o wojnie, okupacji i ciężkich latach powojennej odbudowy i przebudowy Kraju.

Dlatego też denerwuje mnie zawsze, gdy moi rówieśnicy utyskują na młodzież: — A, za naszych czasów było inaczej, młodzież była grzeczniejsza, lepsza... Jak długo świat światem — zawsze starszemu pokoleniu tak się wydawało, ale to wcale nieprawda. Po prostu zachowali wspomnienia młodości, swojej własnej wiosny życia i idealizują je na starość, a „inność” młodego pokolenia oceniają jako coś gorszego.

Nasunęły mi się te myśli, gdy zetknąłem się ostatnio dwukrotnie, raz w górach podczas urlopu, a drugi raz już w Warszawie, z grupami młodzieży akademickiej, w której skład przede wszystkim wchodziła młodzież, rozpoczynający teraz właśnie studia na wyższych uczelni. W obydwu wypadkach byłem zaskoczony właśnie dojrzałością tych młodych ludzi. Wiedzą, czego chcą. Są trzeźwi i nie robią sobie złudzeń. Jednocześnie są weseli, potrafią momentalnie — po poważnej dyskusji, na przykład na temat cybernetyki — przejść do zabawy, do krzykliwego big beatu i dość oszalałego tańca. A wielu ludzi starszych widzi właśnie tylko to drugie i na tej podstawie odsądza młodzież od czci i wiary. Nieustannie, powierzchownie pochopnie.

W całej Polsce armia młodzieży rozpoczęła nowy rok akademicki, armia to wielka, czterokrotnie większa niż przed wojną. Zmienił się też jej skład socjalny. Dziecko robotnicze czy chłopskie było przed wojną unikatem na wyższej uczelni, dziś młodzież z tych środowisk stanowi połowę studiujących. Wybierają najczęściej konkretne studia. Robotnicze dzieci — studia techniczne, ekonomiczne i pedagogiczne, młodzież ze wsi — oczywiście najczęściej studia rolnicze, ale również ekonomiczne i pedagogiczne. Istotną kwestią jest rozszerzenie studiów na tereny, nie znające wyższych uczelni przed wojną. Już nie tylko tradycyjne ośrodki akademickie, jak Warszawa, Kraków czy Poznań, ale i takie, które nie marzyły dawniej o wyższych uczelniach, dziś je posiadają. A więc: Bydgoszcz i Toruń, Łódź, Radom, Białystok, Częstochowa i Katowice itd. Do tego dochodzą wyższe uczelnie

na Ziemiach Odzyskanych, w Olsztynie i Gdańsku, Szczecinie i Wrocławiu, Opolu i Sopotcie. Sieć wyższych uczelni ogarnęła całą Polskę. Najwięcej młodzieży uczy się na studiach technicznych. To też znak przemian, kraj przemysłowy potrzebuje techników.

Obraz miast uniwersyteckich jest nieco inny niż przed wojną. Zniknęły kolorowe czapeczki korporantów, nie ma awantur na wyższych uczelniach. Jest nauka i jest zabawa. Wszystko w swoim czasie. Czy to źle?

Myślę, że to dobrze. A więc — po staremu: Gaudeamus igitur, iuvenes dum sumus... Dźwięki tej starej studentkiej pieśni wyrażającej radość z tego, że się jest młodym i że się jest studentem, brzmią na początek roku akademickiego jak Polska długa i szeroka.

Niech się cieszą i zdobywają wiedzę. Wkrótce przejmą pałeczki polskiej sztafety dziejowej.

MARIAN



Uroczysty przejazd cesarza Haile Selassie ulicami Warszawy. W pierwszym odkrytym samochodzie obok cesarza stoi przewodniczący Rady Państwa Edward Ochab. Na zdjęciu poniżej: cesarz po złożeniu wieńca na Grobie Nieznanego Żołnierza wpisał się do książki pamiątkowej

## REZULTATY CESARSKIEJ WIZYTY



**C**ESARZ ETIOPII HAILE SELASSIE I wraz z wysokimi dygnitarzami państwa etiopskiego w otoczeniu licznej świty złożył wizytę w Polsce. Naród polski żywi szczere uczucia sympatii do znanej w świecie, szlachetnej i cieszącej się szacunkiem postaci cesarza, nieugiętego bojownika o wolność i niepodległość swego kraju. Gorące przyjęcie ze strony mieszkańców Warszawy i Krakowa wywarło na dostojnym gościu wielkie wrażenie, czemu dał wyraz w wystąpieniach publicznych, podkreślając wspólny cel obu narodów, polskiego i etiopskiego: zdecydowaną wolę pracy dla dobra pokoju i postępu w świecie.

Jak wiadomo, Etiopia i Polska znalazły się wśród pierwszych ofiar zbrojnego podboju dokonanego przez faszysty i militarysty, które rozpoczęły II wojnę światową. Dziś oba kraje wypowiadają się za likwidacją pozostałości tej wojny, za uniemożliwieniem odrodzenia się agresywnego militarysty, za zapobieganiem sytuacjom grożącym wybuchem konfliktów.

We wspólnym komunikacie wydanym po zakończeniu wizyty obie strony podkreśliły możliwości dalszego rozszerzenia wzajemnej współpracy w dziedzinach politycznej, gospodarczej i kulturalnej. Odpowiednie uzgodnienia będą przedmiotem dalszych negocjacji.

## Wymiana towarowa POLSKA — ISLANDIA

W Warszawie podpisano protokół o wymianie towarowej między Polską a Islandią w okresie od października br. do końca września przyszłego roku. Po stronie polskiej eksportu przewiduje się wzrost dostaw o ok. 30% w porównaniu z ubiegłym okresem umownym. Listy polskiego eksportu przewidują dostawy wyposażenia i sprzętu dla stoczni, a także takich towarów jak: obuwie skórzane i gumowe, tekstylia i konfekcja, drewno i wyroby z drewna, wyroby walcowane, węgiel, cukier i inne. Import do Kraju z Islandii ma się również zwiększyć. Do najważniejszych towarów należeć będą: mączka rybna, śledzie mrożone i solone, tran i inne produkty rybne.

## PRAGA — NOWA i NOWOCZESNA

Prawobrzeżna część Warszawy, zwana popularnie Pragą (choć obejmuje zasięgiem terytorialnym rejony o innych nazwach), była przed wojną zaniedbaną, peryferyjną dzielnicą Stolicy. Prowincjonalnego charakteru Pragi nie zmienił fakt, że mieściło się tu wiele dużych zakładów przemysłowych. Ten przemysł nie bogacił wówczas ani dzielnicę, ani jej mieszkańców. Znajdowały się tu również liczne skupiska handlowe, ale skoncentrowane wokół siebie miały charakter raczej wielkiego jarmarku niż handlowego centrum milionowego miasta.

Losy wojny uchroniły Pragę od większych zniszczeń. Walki powstańcze w sierpniu 1944 r. na terenie prawobrzeżnej Warszawy zostały przez Niemców szybko stłumione. Ale już w połowie września tego roku wojska radzieckie i polskie po stoczeniu krwawej bitwy wyzwoliły Pragę. Przez cztery miesiące Wisła dzieląca Warszawę była linią frontu. Wówczas to Praga, znajdująca się pod stałym ogniem artylerii niemieckiej, doznała ciężkich strat, mimo to po wyzwoleniu całej Warszawy

w styczniu 1945 r. najszybciej została uporządkowana i powróciła do normalnego życia już w roku 1946.

Cały wysiłek odbudowy skoncentrowany był w pierwszych latach powojennych w zburzonych i spalonych dzielnicach Warszawy lewobrzeżnej. Dopiero od roku 1952 podjęto rekonstrukcję Pragi. W ciągu dziesięciu lat z zaniedbanego przedmieścia Praga stała się dużym zespołem nowoczesnych osiedli mieszkaniowych. Zbudowano 14 osiedli dla 45 tysięcy rodzin. Obecnie trwa budowa dalszych 10 zespołów urbanistycznych. Dziś co trzeci mieszkańiec w nowym i nowoczesnym lokalu. Powstały nowoczesne ośrodki przemysłowe: Żerań, Targówek, zatrudniające blisko 100 tysięcy osób. Tu znajduje się Fabryka Samochodów Osobowych, Tarchomińskie Zakłady Farmaceutyczne, Fabryka Tworzyw Sztucznych, Zakłady Telewizyjne, Wytwórnia Urządzeń Elektronowych i inne. Praga połączona z Warszawą trzema wielkimi mostami jest dziś jej integralną częścią, przydającą blasku rozbudowanej Stolicy.



Imponujący widok przedstawiają osiedla zwane w skrócie „Praga I” i „Praga II”. Były tu pola



# MAŁA GAZETA wielkiego świata

## IZOTOPY I LATARNIE MORSKIE

Pierwszy w świecie radioizotopowy generator typu SNAP-78 o mocy 600 wat będzie dostarczał energii elektrycznej jednej z angielskich automatycznych latarni morskich. Generator funkcjonować ma dziesięć lat bez potrzeby uzupełniania paliwa. Źródłem energii elektrycznej będzie izotop 250.000 curie promieniotwórczego strontu.

## KONDUKTOR W TURBANIE

Dobiegł wreszcie końca kilkutygodniowy spór między zarządem kolei podziemnej w Londynie a 28-letnim Hindusem, Amerem Singh. Hindus chciał mianowicie pełnić funkcje konduktora w tradycyjnym turbanie, czemu sprzeciwiła się władza. Obecnie zrezygnowano jednak z żądania, aby Singh nosił czapkę konduktorską pod warunkiem, że przypnie do turbanu odznakę pracownika kolei. Warto dodać, że Singh jest już od dwóch lat konduktorem londyńskiej kolei podziemnej. Turban jednak zaczął nosić dopiero wówczas kiedy został wyznawcą religii Sikhów.

## WINDA NA 110 PIĘTRO

Za sześć lat, w 1970 r. będzie można pojechać windą na 110 piętro najwyższych na świecie gmachów — górujących o sto metrów nad wieżą Eiffla. W sercu Nowego Jorku na Manhattanie staną obok siebie dwa takie 411-metrowe kolosy, które dadzą pomieszczenie wielu firmom handlowym. Będzie tu pracowało pięćdziesiąt tysięcy ludzi, a liczbę interesantów oblicza się na dwadzieścia tysięcy dziennie. Skomplikowany w tych warunkach problem komunikacji pionowej mają rozwiązać liczne szybkobieżne windy — po 230 w każdym z wieżowców, rozmieszczone na różnych wysokościach (na 110 piętro trzeba będzie przesiadać się dwa razy).

Projektodawcą najwyższych na świecie gmachów jest japoński architekt Minoru Yamasaki. Konstrukcja będzie oparta na stali, z której wykonane zostaną kratownice i dźwigary, oraz na aluminium i szkłe. Cały koszt budowy oblicza się na 350 milionów dolarów.

## „ZEJŚCIE DO PIEKIEŁ” POD NEAPOLEM

W ruinach odkopanej przed trzema laty łaźni w porcie rybackim Baia pod Neapolem natrafiono na podziemne wejście wiodące do wąskiego i spadzistego korytarza długości około dwustu metrów.

Korytarz kończy się rozgałęzieniem, lewa odnoga wiodzie do przepastnej rozpadliny, a prawa — do grotu podzielonej podziemnym jeziorem. Topografia podziemi odpowiada opisowi zejścia do Hadesu (mitologicznych piekieł), zawartemu w *Odysei* Homera i *Eneidzie* Wirgiliusza.

Znaleziono poza tym jeszcze jedną grocie o ścianach pokrytych pięknymi freskami, wyobrażającymi sceny składania Apollinowi krwawej ofiary ze zwierząt.

Jeden z archeologów-amatorów, który dokonał tego odkrycia, dr Robert z Anglii twierdzi, że korytarze wykute zostały przez rzymskich kapłanów, którzy przemienili je w swego rodzaju „gabinet okropności” dostępny dla każdego kto złożył odpowiednią ofiarę pieniężną.

## RADZIECKI PROJEKT RADIOTELESKOPU

Uczni radzieccy przedstawili projekt budowy międzynarodowego radioteleskopu-giganta, który mógłby posłużyć m.in. do poszukiwania cywilizacji pozaziemskich. (Radioteleskopy — to urzą-

dzenia, które odbierają promieniowanie radiowe z kosmosu i dzięki temu pozwalają uczynom uzyskiwać cenne informacje o wysyłających te fale planetach, gwiazdach, galaktykach i innych skupiskach materii we wszechświecie).

Proponowany radioteleskop byłby wielokrotnie potężniejszy od dotychczasowych urządzeń tego rodzaju. Składałby się on z 1500 ogromnych tarcz stalowych o wysokości 100 m i szerokości 20 m, rozmieszczonych na obwodzie koła o średnicy 20 kilometrów. Fale radiowe z kosmosu odbijałyby się od tych tarcz i trafiałyby na zwierciadło pośrodku koła, które w postaci skupionej wiązki kierowałoby je do czułego odbiornika.

Łączna powierzchnia tarcz wyniesie aż trzy kilometry kwadratowe. Radioteleskop-gigant posłużyłby do badania budowy wszechświata, natury radiogalaktyk oraz tajemniczych „super-gwiazd”, odkrytych w zeszłym roku. Z jego pomocą można by też stwierdzić, czy do Ziemi docierają sygnały radiowe od istot rozumnych z odległych układów słonecznych.

## 63 MILIONÓW LUDZI ROCZNIE

Ludność świata powiększa się obecnie o 2,1 procenta rocznie, czyli w tempie dotychczas nienotowanym. Jeszcze przed trzema laty co roku przybywało

46 milionów ludzi, czyli tylu ilu liczy Francja. Obecnie roczny przyrost zwiększył się o 63 miliony, czyli równy jest liczbie mieszkańców Francji i Czechosłowacji.

Najwyższy przyrost naturalny notowany jest w Ameryce Środkowej (średnio 2,9 proc.) najniższy w Europie (średnio 0,9 proc.).

## SZTUCZNY DESZCZ

Sztuczne wywołanie deszczu nie jest zjawiskiem nowym, bo stosowano je od dawna w wielu krajach i do wielu celów. Deszcz wywołuje się, rozpylając w chmurach jodek srebra lub stały dwutlenek węgla. Te substancje nazywane nukleatorami tworzą w atmosferze ośrodki kondensacji pary wodnej i powodują padanie deszczu. Sposób ten jest stosowany m.in. do usuwania chmur nad lotniskami. Nukleatory działają jednak tylko w określonych warunkach, są drogie i zużycie ich jest duże. Dlatego też ten sposób wywołania deszczu nie znalazł szerokiego zastosowania w rolnictwie.

Japoński uczynek Fukuta zastosował jako nukleator aldehyd metylowy — prosty i znany związek organiczny. Doświadczenia prowadzone wspólnie z Australijskim Laboratorium Radiofizyki w Sydney, w pustynnych okolicach Australii wykazały duże zalety nowego nukleatora. W odróżnieniu od innych preparatów, aldehyd metylowy nie traci swoich zdolności do tworzenia ośrodków kondensacji przy dużym nasłonecznieniu i jest szczególnie aktywny w suchych warunkach klimatycznych. Australijczycy mają więc nadzieję, że możliwe będzie wywołanie sztucznego deszczu na żądanie.

# Kronika FRANCUSKA

## Kłopoty z czterema kółkami

W okresie kilku ostatnich tygodni mnożyły się głosy mówiące o trudnościach francuskiego przemysłu samochodowego. Padły nawet słowa „recesja” i „kryzys”. Trawestacja znanego powiedzenia mówi: „quand la construction automobile va, tout va”. W istocie żywot licznych przedsiębiorstw jest ściśle związany z produkcją samochodową. Warto więc przeanalizować sytuację, uwzględniając opinie wszystkich zainteresowanych, a więc władz państwowych, konstruktorów i zrzeszające tysiące robotników organizacji związkowych.

Po Citroënie, Renault, Panhardzie i Peugeot, Simca ograniczyła tygodniowy czas pracy, co w praktyce oznacza obniżenie zarobków personelu. Ponadto mówi się o możliwości „reorganizacji” w okresie Wszystkich Świętych, co interpretowane jest przez organizacje związkowe, jako groźba kompresji personelu.

Powszechnemu ograniczeniu tygodniowego czasu pracy towarzyszą coraz częstsze wypadki „przymusowych dni bezrobocia”, co również odbija się na zarobkach robotników.

Niepokojącym objawem są również ostatnie redukcje personelu. W okresie 18-miesięcznym 6 tysięcy robotników zmuszonych było porzucić fabrykę Renault. Tysiąc na przestrzeni 10 miesięcy straciło pracę w fabryce Peugeot, a 560 robotników w fabryce Simca. Dyrekcja Citroëna odmówiła bliższych danych na ten temat, wiadomo jednak, że i tutaj nastąpiły zwolnienia, których ofiarą padli w pierwszym rzędzie robotnicy cudzoziemcy.

Wskazuje się też, że rosną na składach ilości nie sprzedanych samochodów. 80 tysięcy samych „renówek” czeka na nabywcę.

Interesująca na ten temat jest ankieta przeprowadzona przez instytut statystyczny. Wykazuje ona, że należy oczekiwać spadku rejestracji nowych samochodów w drugiej połowie bieżącego roku, i to o co najmniej 6%.

Władze państwowe nie wykazują zaniepokojenia, głosząc, że obecne trudności są przejściowe i nie za-

powiadają poważniejszej recesji. W kołach rządowych zwraca się równocześnie uwagę, że doskonale rozwijają się pewne inne gałęzie przemysłu. Nie jest zresztą tajemnicą dla nikogo — pisze paryski „Le Monde” — że rząd pragnął doprowadzić do pewnej „baisse de régime” w przemyśle, aby zrealizować założenia swego planu stabilizacji gospodarczej.

Zdania konstruktorów samochodowych są podzielone. Niektórzy uważają, że obecna recesja ma charakter cykliczny. Przypominają oni podobne przejściowe trudności, które notowano w 1959 i 1961 r. Inni kładą trudności przemysłu samochodowego na karb rządowego planu stabilizacji gospodarczej. Wszyscy zgadzają się co do jednego: wbrew dotychczas rozpowszechnionej opinii wewnętrzny rynek francuski nie jest jeszcze nasycony. Konstruktorzy samochodowi postulują przede wszystkim obniżenie cen benzyny oraz rozbudowę i modernizację sieci drogowej.

Organizacje związkowe i partie polityczne reprezentujące klasę robotniczą nie ukrywają natomiast swego zaniepokojenia i przedkładają konkretne plany wyjścia z impasu. Zwraca się uwagę na takie elementy, jak ograniczenie zdolności nabywczej pracujących, co wpływa na kurczenie się rynku wewnętrznego. Organizacje te przeciwstawiają się równocześnie wzrostowi importu samochodów zagranicznych w momencie, gdy rodzimy przemysł boryka się z trudnościami.

Wysuwane żądania zmierzają z jednej strony do zabezpieczenia robotników, a z drugiej strony do uzdrowienia sytuacji rynkowej. Najważniejszym postulatem jest powrót do 40-godzinnego tygodnia pracy, przy utrzymaniu dotychczasowych zarobków. W dziedzinie modernizacji i rozbudowy francuskiej sieci drogowej i obniżenia cen benzyny, postulaty organizacji związkowych pokrywają się ze stanowiskiem konstruktorów samochodowych i użytkowników. W uzupełnieniu winno nastąpić obniżenie kosztów ubezpieczeń i redukcja ciężarów podatkowych związanych z posiadaniem „czterech kółek”.

B. M.

## NA TROPACH ASYRYJSKIEGO MIASTA

Przed czterema tysiącami lat miasto Tell al Rimah było poważnym ośrodkiem życia religijnego i kulturalnego w Asyrii. Zajmowało powierzchnię około osiemnastu hektarów i było otoczone murami. Nad centrum miasta górowała ponad trzydziestometrowa świątynia. Ruiny zabudowań miasta, murów i świątyni odkopują obecnie archeolodzy brytyjscy i amerykańscy, prowadzący prace wykopaliskowe w Iraku.

# DATY i FAKTY

▲ **PO NIEUDANYM ZAMACHU STANU** w Sajgonie (13-14.IX) Departament Stanu USA wyraził poparcie dla rządu powołanego przez generała Khanh, Minha i Tran Thiena (14.IX). Trzej przywódcy rebelii Phat, Duc i Lam osadzeni zostali w areszcie domowym (16.IX).

▲ **PRZECIWI TWORZENIU BAZ USA I W. BRYTANII** na Oceanie Indyjskim wypowiedział się indyjski minister spraw zagranicznych Sardar Swaran Singh (14.IX).

▲ **2400 DOSTOJNIKÓW KOŚCIELNYCH** z całego świata uczestniczyło w rozprawie obrad III części II Soboru Watykańskiego w Rzymie (14.IX).

▲ **WICEKANCLERZ NIEMIEC ZACHODNICH MENDE** ostro zaatakował J. P. Palewskiego, który przypomniał w Warszawie oświadczenie prezydenta de Gaulle'a w sprawie uznania granicy na Odrze i Nysie (14.IX).

▲ **RZĄD CYPRYSKI** zniósł ograniczenia gospodarcze stosowane wobec Turków, mieszkańców wyspy (15.IX). Dyplomata ekwadorski Galo Plaza mianowany został mediatorem ONZ na Cyprze (16.IX). Premier Chruszczow przyjął delegację Republiki Cypryjskiej i oświadczył, że rząd radziecki popiera walkę Cypru przeciwko planom OTAN, zmierzającym do zlikwidowania suwerenności państwowej wyspy (19.IX).

▲ **PARLAMENTARZYSCY JAPONCYSI** odwołali Związek Radziecki (15-17.IX).

▲ **POROZUMIENIE WEGRY — WATYKAN**, zmierzające do poprawy wujamskich stosunków, podpisano w Budapeszcie (15.IX).

▲ **BULGARIA I GRECJA** nawiązały stosunki dyplomatyczne. Ambasador królestwa Grecji złożył listy uwierzytelniające w Sofii (15.IX).

▲ **ŚWIATOWE FORUM** Młodzieży i Studentów obradowało w Moskwie (od 16.IX).

▲ **KUBAŃSKIE MINISTERSTWO SIŁ ZBRÓJNYCH** oświadczyło po napaści kontrewolucjonistów kubańskich na stację hiszpańską, że „odpowiedzialny jest ten akt barbarzyństwa i zbrodni jest rząd Stanów Zjednoczonych”. Departament Stanu USA zaprzeczył, jakoby wiedział o jakiegokolwiek o sprawach masakry załogi statku „Sierra Aranzazu” (16.IX). Hiszpania będzie nadal utrzymywać stosunki handlowe z Kuba, oświadczył hiszpański minister handlu Ullastres (18.IX).

▲ **OKOŁO 3 TYSIĘCY ZANDARMÓW** zbliżyli się do Angoli po likwidacji secesji Katangi powrócili do Konga (16.IX). Nad rozwiązaniem problemu kongijskiego obradowała w stolicy Kenii Nairobi specjalna komisja Organizacji Jedności Afrykańskiej (od 18.IX).

▲ **POROZUMIENIE O UDZIALE JUGOSŁAWII** w pracach niektórych organów Rady Wzajemnej Współpracy Gospodarczej podpisano w Moskwie (17.IX).

▲ **OGŁOSZENIE AFRYKI STREFĄ BEZATOMOWĄ** postulują 33 kraje afrykańskie, wnosząc oficjalnie na nadchodzącą sesję Zgromadzenia Ogólnego ONZ propozycję zwołania konferencji na ten temat. (17.IX).

▲ **„PRAWO MIĘDZYNARODOWE NIE ZNA POJEJACIA PRZEDYNAWIENIA”** — napisał w liście do redakcji dziennika hamburskiego „Die Welt” b. zastępca głównego oskarżyciela z ramienia USA w procesach norymberskich R. Kempner, w związku z uchwałą Bundestagu o przedawnieniu zbrodni hitlerowskich po 20 latach (18.IX).

▲ **NOWY INCYDENT W ZATOCE TONKINSKIEJ** spowodowały Stany Zjednoczone, otwierając ogień ze swoich niszczycieli. (18.IX).

▲ **PREZYDENT DE GAULLE** udał się w podróż do 10 krajów Ameryki Łacińskiej (20.IX). Podróż trwać będzie do 16.X.

▲ **W ALGERII ODBYŁY SIĘ WYBORY** do Zgromadzenia Narodowego (20.IX). Na listę FLN padło ponad 85% głosów.

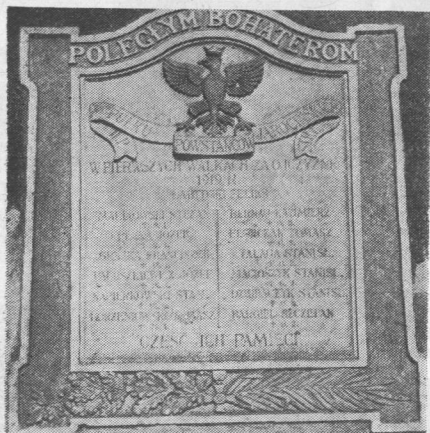
▲ **W 28 OKRĘGACH SZWECJI** odbyły się wybory do drugiej izby parlamentu (20.IX). Socjaldemokraci uzyskali bezwzględną większość. Komuniści zyskali 8 mandatów.

▲ **ROZMOWY 3 PRZYWÓDCÓW LAOTAŃSKICH** odbyły się w Celle-Saint-Cloud pod Paryżem (21.IX).

▲ **MALTA STAŁA SIĘ PAŃSTWEM NIEPODLEGŁYM** po 164 latach rządów brytyjskich. (21.IX). Będzie ona 19 członkiem Wspólnoty Brytyjskiej.



Grupa czytelników pochodzących z województwa poznańskiego, a obecnie mieszkających w departamencie Pas-de-Calais zwróciła się do „Tygodnika Polskiego” o bliższe informacje i zdjęcia z ich rodzinnych stron: Jarocina, Środy, Pleszewa, Rawicza i Kościana. Spełniając ich prośbę na razie częściowo, drukujemy reportaży z Jarocina.



W murze otaczającym kościół św. Marcina umieszczona jest tablica z nazwiskami 13 obywateli Jarocina, którzy polegali w walce z Niemcami podczas Powstania Wielkopolskiego w 1919 r.

**A**L'ARTICLE JAROCIN du dictionnaire géographique de la Pologne on peut lire: „chef-lieu d'arr. dans la voïvodie de Poznań, act. agricoles, industrie peu développée. 14 mille habitants...”. Mais sur place, l'image est tout autre. Jarocin compte 20 mille habitants, dont 8 mille travaillent dans l'industrie: une grande fabrique de meubles qui exporte en Angleterre, Belgique, Allemagne, au Danemark; une importante entreprise de confection; une usine de machines-outils; une scierie géante; une usine d'agglomérés de bois; une grande sucrerie; une importante briquetterie... C'est que le dictionnaire a été édité en 1955 et que nous sommes en 1964. Pourtant le centre de Jarocin est resté ce qu'il était, la ville étant une des rares en Pologne à avoir échappé aux destructions de la guerre. Mais, sorti des quelques rues avoisinant le marché, on ne voit que des chantiers — immeubles déjà construits, d'autres en construction, fondations ouvertes. Là, une cité de mille logements, plus loin 260 maisons individuelles. Un parc de 30 hectares, autrefois privé, est ouvert au public. Un stade peut contenir toute la population... Et d'ici 15 ans, Jarocin comptera 40 mille habitants.



Zmienił się obraz Jarocina. Tak dzisiaj wygląda centralny plac miasta. Miejsce koni i furmanek zajęły, jak widać na zdjęciu, samochody i „tabuny” motocykli

## OBRAZ WSPÓŁCZESNEGO JAROCINA

**G**DY OTWORZYCIE w „Polskim Słowniku Geograficznym” strony, w których jest hasło „Jarocin”, przeczytacie: „miasteczko powiatowe w województwie poznańskim, rolnicze, o słabo rozwiniętym przemyśle, mające już w XIII wieku prawa miejskie, mieszkańców przeszło 14 tysięcy” itd. itd.

Słownik wydano w 1955 roku — a więc zawiera on dane sprzed niecałych 10 lat. Ale z przytoczonej notatki prawdziwie odpowiada jedynie to, że powiatowe, że w Poznańskim i że istnieje od XIII w. Reszta nie ma nic wspólnego z aktualnym obrazem miasta. Czyżby więc redaktorzy słownika pozwolili sobie na kiepski kawał? Nie, to po prostu życie robi kawały.

Jarocin jest dziś par excellence przemysłowym, dynamicznie rozwijającym się ośrodkiem miejskim. Od 1955 r. w przeciągu 9 lat jego ludność podskoczyła do prawie 20 tysięcy, a w 1980 ma osiągnąć cyfrę 40 tysięcy.

W odróżnieniu od innych miast polskich, tych wielkich i małych, bestialsko zrujnowanych, a potem z pietyzmem odbudowanych, to miasteczko nie się nie zmieniło. Te same kamieniczki otaczają równym czworobokiem rynek, po środku którego przysiadł ciężki, zdobny w łukowe podcienia ratusz. Tak samo króluje nad miastem potężna wieża kościoła św. Marcina. Starzy jarocinianie-emigranci przyjeżdżając do swego miasta, nie potrzebują pytać o drogę, bo tu wszystko znajome, niezmienną i jeśli cokolwiek rzuca się tu w oczy, to tylko tradycyjny, poznański porządek, kwiatki, zielenie i kolorowe płoty. Takie jest to miasteczko, jedno z niewielu w Polsce, z którym wojna obeszła się stosunkowo łagodnie.

Gdzież więc te zmiany, które uczyniły Jarocin miastem znanym ze swych wyrobów?

Wystarczy wyjść nieco dalej poza rynek i wąski wianuszek otaczających go uliczek zabudowanych pochylonymi wiekiem domkami, spichrzami i magazynami.

Pamiętacie może mały warsztat stolarski Rutkowskiego? Nie ma go już — a na tym miejscu stoją Jarocińskie Fabryki Mebli. Zatrudniają ponad 500 osób, a odbiorcy wyrabianych tu mebli, to Anglicy, Belgowie, Duńczycy, zachodni Niemcy. Idą tam całe zestawy kuchenne, piękne tapczany, słowem meble jak się patrzy.

Dziesięć lat już pracuje Fabryka Obrabiarek przy ulicy Kościuszki. Pa-

miętacie tę ulicę? Przed wojną rosło po obu jej stronach bujne życie, a po wojnie drobny rzemieślnik reperował w swym warsztaku ślusarskim zamki do drzwi. Dziś dudnią tu maszyny i syczą kompresory.

Jarocińska Fabryka Obrabiarek wyspecjalizowała się w produkcji jednego typu maszyny tocznej i uzyskała tak wysoką jakość, że eksportuje swoje automaty do kilkunastu krajów.

Przed 10 laty nowozbudowane zakłady opuściła pierwsza obrabiarka, dziś zaś znajduje tu zatrudnienie przeszło 600 wysoko kwalifikowanych pracowników i... fabryka nie może się dalej rozbudowywać, gdyż dawne pole stało się obecnie ściśle zabudowanym środowiskiem, gdzie już nawet igły się nie wciśnię.

Za 10 lat Jarocińska Fabryka Obrabiarek zostanie powiększona trzykrotnie. Jak? Gdzie? Po prostu wybuduje się nowe zakłady na peryferiach obec-

nie rozbudowanego miasta — za torami kolejowymi.

Tam, gdzie przed wojną znajdowała się strzelnica Bractwa Kurkowego i kręgielnia, gdzie chodziło się do lasku, nie wiadomo dlaczego zwanego „Bałtykiem”, czerwienią się wśród drzew wielkie budynki Jarocińskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego. Jarociński przemysł zatrudnia w sumie osiem tysięcy ludzi.

No dobrze, ale jeżeli wszędzie tam, gdzie kiedyś chodziło się w celach wycieczkowo-odpoczynkowych, wybudowano fabryki, to wobec tego, gdzie dzisiaj mieszkańcy miasta szukają wypoczynku i spędzają wolny czas? W pięknym 30 hektarowym, zarosniętym starodrzewem parku, okalającym pałac Radolińskich. Dziwna to była rodzina. Szczodra, pełna rozmachu, godna. Mimo pruskiego zaboru na swych nagrobkowych tablicach kazali ryc napisy jeno w polskim i łacińskim języku. I naraż jeden z ostatnich Radolińskich oze-

nił się z Niemką i ta go tak odmieniła, że Niemcem się poczuł, zmienił nazwisko, Niemcami się otoczył, a do parku wpuszczał poza służbą tylko przyjeżdżających z zagranicy nowych przyjaciół. Dziś 30-hektarowy park służy mieszkańcom Jarocina. Do radolińskiego parku przytykały od strony ulicy św. Ducha obszerne pola. Nie ma ich już. Stoi tu teraz 260 jednorodzinnych domków mieszkalnych, a nieco dalej mieszka już ludzie w siedmiu wykończonych blokach, siedem dalszych jest w budowie, a niedługo rozpocznie się kopanie fundamentów pod pięć dalszych 5-piętrowych punktowców.

Tuż obok osiedla zbudowano piękny stadion, którego owalna niecka może pomieścić wszystkich mieszkańców miasteczka.

Buduje się domy, osiedla. Po ich ukończeniu będzie tu mieszkać trzy tysiące ludzi. Ale to ciągle mało. Przecież tam, gdzie stał dotąd stary, pojedynczy tartak Garstka, dziś jest cała fabryka drewna — tartak-gigant — zmechanizowany całkowicie, zatrudniający kilset ludzi, poza tym ciągle modernizowana Fabryka Papy, a wreszcie niedawno przyłączono do miasta osiedle Witaszyce, a wraz z nim olbrzymią cukrownię, roszarnię lnu „Lenwit” nowoczesną fabrykę płyt paździerzowych, zmechanizowaną cegielnię cegły przemysłowej zwanej „tonówką”, a wszystko potrzebuje ludzi — a ludzie — mieszkań. Buduje się więc wspólnie, wszystkie jarocińskie zakłady pracy, nowe, trzecie z kolei osiedle mieszkaniowe przy dawnej ul. Pleszewskiej, dziś zwanej Warszawską. Pod dach już podciągnięto 12 bloków.

Tak to rozwija się miasto, które miało w ostatniej wojnie łut szczęścia, że ocalało. I to był właśnie jedyny zysk Jarocina. Bo okupację przeżyto tu tak samo pod terrorem jak wszędzie. Gdy przyszedł wrzesień 1939 r., z powstańców wielopolskich ocalili jedynie ci, którzy uciekli, aby przez sześć lat tułać się po świecie. Inni zginęli w krematoriach Mauthausen, Gusen i Oświęcimia. Postarali się gorliwi współpracownicy gestapo — miejscowi Niemcy, jedzący polski chleb, z których największymi „zasługami” okryli się: aptekarz Weiss i rzemieślnik Beller. Bez zmużenia oka denuncjowali swych wczorajszych klientów, znajomych, sąsiadów z kolatorskiej ławki. Bo obaj judasze byli bardzo pobożni.

Ale na tym się skończyły ciemne karty 700-letniej historii miasta. Od 20 lat Jarocin wie dzie spokojne, ale coraz bujniejsze życie.

Jarocin w miarę swego awansu gospodarczego również szybko rozbudowuje się. Tak wygląda obecnie jedno z nowych przedmieść dawnego „miasteczka”





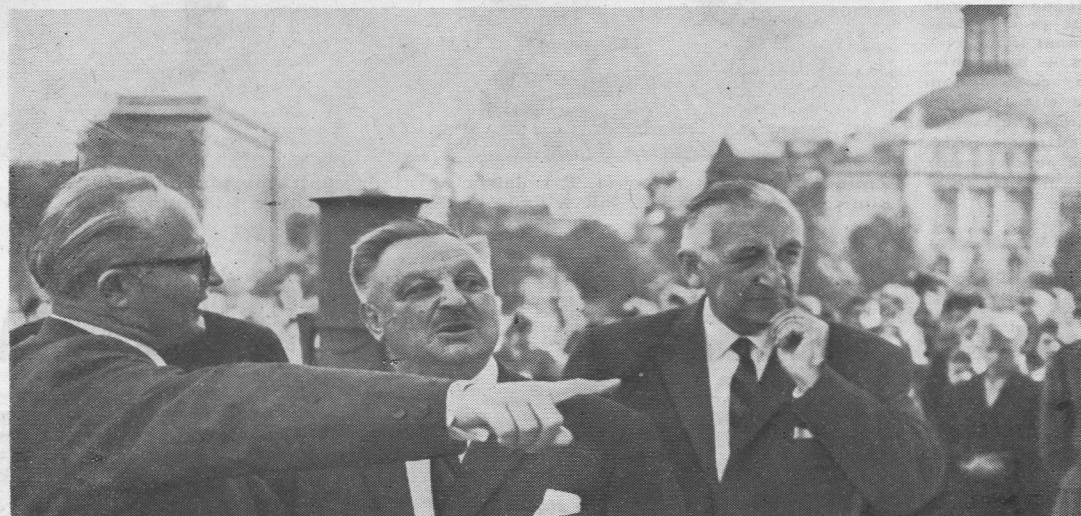
# „JESTEŚMY PEŁNI PODZIWU”

**L**A DÉLÉGATION des députés de l'Assemblée Nationale, en voyage officiel en Pologne, a visité les monuments historiques de Cracovie, le combinat métallurgique de Nowa Huta, l'ancien camp de concentration nazi d'Auschwitz, les grands établissements chimiques construits à Dwory, les mines et les établissements industriels du bassin minier de Rybnik, des établissements agricoles dans la région d'Opole, le chantier naval et le port de Szczecin, ainsi que Varsovie, le palais de Wilanów et la maison natale de Frédéric Chopin à Zelazowa Wola.

Les parlementaires français se sont particulièrement intéressés aux conditions de travail, à l'équipement technique des établissements, aux aménagements sociaux et à l'assistance médicale, aux problèmes de l'aménagement des villes, du bâtiment et

des transports, au système de l'instruction publique, etc. Les membres de la délégation ont également pu connaître les difficultés de la vie quotidienne en Pologne — et ce qu'on fait pour les aplanir.

Pendant son séjour à Szczecin, M. Jean-Paul Palewski a déclaré au représentant d'un journal local: „Nous sommes remplis d'admiration pour l'effort et le dévouement dont font preuve les habitants de cette ville, pour tout ce qu'ils y ont fait. Nous sommes convaincus que l'avenir, pour lequel la nation polonaise oeuvre, sera non seulement entièrement conforme à ses intérêts, mais aussi aux traditions d'amitié entre la France et la Pologne. Nous suivrons toujours avec une profonde sympathie les efforts que vous déployez pour le développement de votre pays et nous oeuvrerons sans relâche à renforcer nos relations amicales avec la Pologne”.



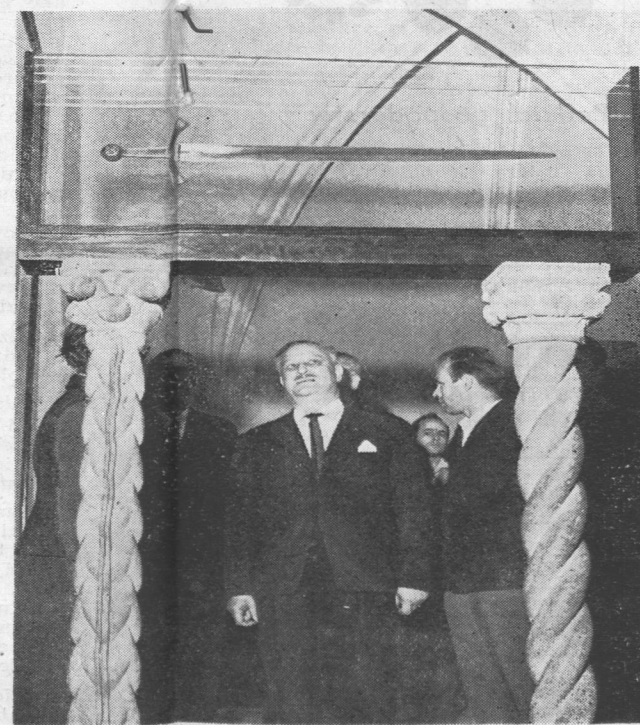
Podczas spacerów po Warszawie wyjaśnień udzielał poseł na Sejm z ramienia katolickiego koła „Znak” p. Konstanty Łubieński. Jean-Paul Palewski zachwycał się odbudowanymi z pietyzmem fasadami zabytkowych kamieniczek, posiadających komfortowe wyposażenie wewnątrz. To kosztowało więcej, niż nowoczesne budownictwo, ale Polacy są przecież wielkimi romantykami



Na marmurowych płytach Grobu Nieznanego Żołnierza w Warszawie wryte są nazwy miejsc, gdzie polski żołnierz przelewał swą krew „za waszą wolność i naszą”, w dniach klęski i zwycięstwa. Nie brak tam nazw miejscowości położonych na ziemi francuskiej. Deputowani Zgromadzenia Narodowego odczytali je wszystkie podczas chwili ciszy w czasie składania wieńca na Grobie



Potęga kombinatu metalurgicznego Nowej Huty i zabytki starego Krakowa zrobiły duże wrażenie na delegacji. Zwiedzano oczywiście słynny skarbiec Zamku Królewskiego na Wawelu i oglądano zgromadzone tutaj liczne narodowe pamiątki, wśród nich legendarny „Szczerbiec” (na zdjęciu powyżej), królewski miecz koronacyjny oraz przepyszny olbrzymi namiot chana tureckiego zdobyty w bitwie pod Wiedniem przez króla Jana III Sobieskiego





# DZIWIU



W Szczecinie goście francuscy przekonali się naocznie o prężności i dynamice polskiej gospodarki. Podniesione z gruzów miasto i port stanowią słuszną dumę całej Polski i przeczą bredniom zachodniemieckich rewizjonistów, którzy głoszą, jakoby Polacy nie potrafili zagospodarować Szczecina. Zwiedzano m.in. wielką stocznnię, która zaczyna dorównywać już sławnej w świecie Stoczni Gdańskiej i zapoznano się z planami rozbudowy Szczecina. Wizja miasta roku 1980 zaskakuje śmiałością projektów urbanistycznych i jeszcze ściślejszego związania miasta z Bałtykiem i Odrą

Parlamentarzyści francuscy wizytowali kilka zakładów wielkiego polskiego przemysłu m.in. Zakłady Chemiczne w Dworach koło Oświęcimia, gdzie oprócz wielu różnych produktów wytwarza się sztuczny kauczuk. Gości z Francji oprowadzał i udzielał wyjaśnień dyrektor Zakładów poseł na Sejm inż. Jerzy Olszewski, który swego czasu przebywał jako stypendysta w kilku zakładach naukowych we Francji



**D**ELEGACJA DEPUTOWANYCH ZGROMADZENIA NARODOWEGO podczas podróży po Polsce zwiedziła zabytki Krakowa i kombinat metalurgiczny w Nowej Hucie, były hitlerowski obóz śmierci w Oświęcimiu i wielkie Zakłady Chemiczne koło Oświęcimia w Dworach, kopalnie i zakłady przemysłowe w Rybnickim Okręgu Węglowym oraz obiekty rolne na Opolszczyźnie, stocznię i port w Szczecinie, a także Warszawę, Wilanów i Żelazową Wolę.

Deputowani interesowali się szczególnie warunkami pracy, wyposażeniem technicznym zakładów, urzędzeniami socjalnymi oraz opieką zdrowotną, problematyką zagospodarowania miast i budownictwa, zagadnieniami organizacji transportu, potrzebami w zakresie szkolnictwa itp. Członkowie delegacji zostali także zapoznani z trudnościami życia codziennego w Polsce — i sposobami ich zwalczania.

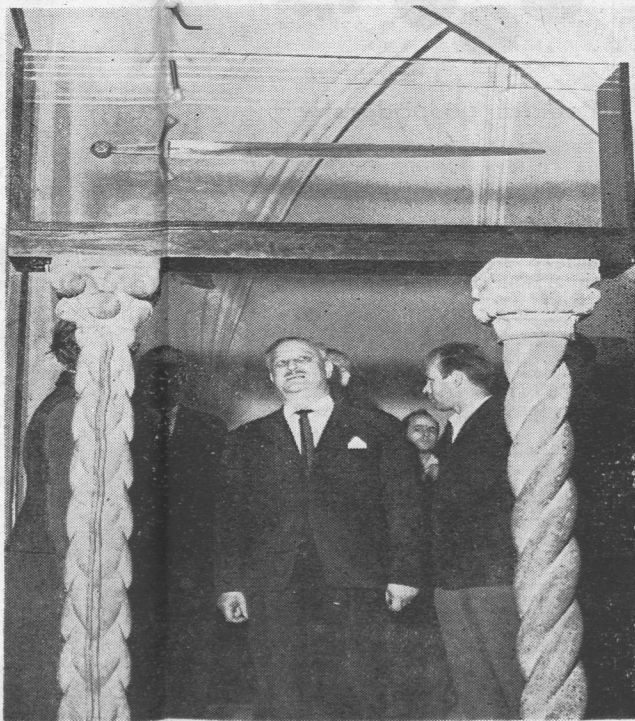
Jean-Paul Palewski podczas wizyty w Szczecinie oświadczył dziennikarzowi miejscowej gazety:

*„Jesteśmy pełni podziwu dla pracowitości i ofiarności mieszkańców tego miasta, dla tego wszystkiego, co tu zrobili. Jesteśmy przeświadczeni, że przyszłość, jaką wykuwa sobie naród polski, będzie nie tylko całkowicie odpowiadała jego interesom, ale również tradycjom przyjaźni francusko-polskiej. Będziemy śledzić waszą drogę rozwojową z całą życzliwością i umacniać na każdym kroku nasze przyjacielskie stosunki”.*

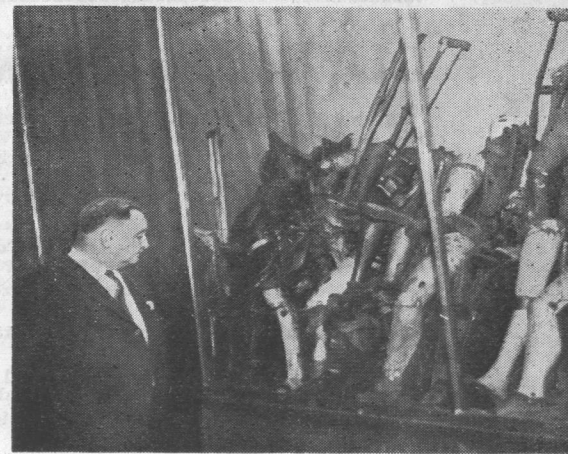


Na marmurowych płytach Grobu Nieznanego Żołnierza w Warszawie wyryte są nazwy miejsc, gdzie polski żołnierz przelewał swą krew „za waszą wolność i naszą”, w dniach klęski i zwycięstwa. Nie brak tam nazw miejscowości położonych na ziemi francuskiej. Deputowani Zgromadzenia Narodowego odczytali je wszystkie podczas chwili ciszy w czasie składania wienca na Grobie

Potęga kombinatu metalurgicznego Nowej Huty i zabytki starego Krakowa zrobiły duże wrażenie na delegacji. Zwiedzano oczywiście słynny skarbiec Zamku Królewskiego na Wawelu i oglądano zgromadzone tutaj liczne narodowe pamiątki, wśród nich legendarny „Szczerbiec” (na zdjęciu powyżej), królewski miecz koronacyjny oraz przepysznym olbrzymi namiot chana tureckiego zdobyty w bitwie pod Wiedniem przez króla Jana III Sobieskiego



Oświęcim — miejsce wielkiego smutku, zmusza każdego zwiedzającego do głębokiej zadumy nad tragicznymi losami milionów ofiar hitleryzmu z całej Europy. W skupieniu i ciszy przeszli członkowie delegacji przez teren byłego obozu śmierci, półgłosem wymieniając uwagi, aby nie zmacić spokoju miejsca hekatomby, ludzkich cierpień i tragedii. Jedną z gablot z protezami rąk i nóg licznych ofiar jest wymownym świadectwem barbarzyństwa hitlerowskich oprawców, którzy nie oszczędzali ani dzieci, ani kalek. Pod ścianą śmierci bloku XI delegacja złożyła wieniec z szarfami o barwach narodowych





# MAŁY TYGODNIK

Nr  
97

## Do sosny polskiej na obczyźnie!



Gdzie winnice, gdzie wonne pomarańcze rosną,  
Domowy mój prostaku, witaj, moja sosno!  
Od matki i siostr twoich oderwana rōdu,  
Stoisz, sierota, pośród cudzego ogrodu.  
Stoisz, sierota, pośród cudzego ogrodu.  
Oboje doświadczamy jednego wyroku:  
I mnie także poniosła pielgrzymka daleka,  
I mnie na cudzej ziemi czas życia ucieka!  
Czemuż, choć cię starania czule otoczyły,  
Nie rozwinęłaś wzrostu, utraciłaś siły?  
Masz tu wczesniej i słońce i rosy wiosniane,  
Przecież gałązki twoje błędną poschylane.  
Więdniesz, usychasz smutna śród kwietnej płaszczyny,  
Nie ma dla ciebie życia, bo nie ma Ojczyzny!  
Drzewo wierne! Nie zniesiesz wygnania tęsknoty!  
Jeszcze trochę jesiennej i zimowej sloty  
I padniesz martwa, obca ziemia cię pogrzebie...  
Drzewo moje! Czyż będę szczęśliwszym od ciebie?

### JUMELAGE:

#### Treppes - Oleśnica

W odległości 25 kilometrów od Paryża w departamencie Seine-et-Oise leży 12-tysięczne miasto Treppes. O setki kilometrów na wschód, niedaleko Wrocławia, leży inne miasto — Oleśnica. W obu miastach większość pracujących to kolejarze. W Treppes znajduje się wielki węzeł kolejowy, w Oleśnicy — Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego. Młodzi obywatele z Treppes uczęszczają do technicznej szkoły kolejowej, w podobnej szkole uczą się ich rówieśnicy z polskiego miasta.

Mieszkańcy obu miast, francuskiego i polskiego, do niedawna nic o sobie nie wiedzieli. Teraz będą ze sobą ściśle współpracować w różnych dziedzinach, wymieniać delegacje, organizować wspólne imprezy. Zapytacie, jak do tego doszło? Otóż na Kongresie Federacji Miast Bliźniaczych, który odbył się niedawno w Warszawie, spotkali się przewodniczący Rady Miejskiej w Oleśnicy p. Franciszek Gawlik i zastępca mera w Treppes p. Bernard Hugo. Pan Hugo wśród delegatów przybyłych na Kongres poszukiwał dla swego miasta „bliźniaka” i po zapoznaniu się z charakterem i problemami Oleśnicy ja właśnie wybrał jako kandydata do bliźniactwa.

Wstępne porozumienie zostało już zawarte. Oba miasta będą teraz wymieniać doświadczenia z dziedzin życia kulturalnego, budownictwa mieszkaniowego, różnych zagadnień komunalnych, wymieniać delegacje, nawiązać ścisłą i trwałą przyjaźń.

Piękny ten i smutny zarazem wiersz napisał polski poeta Stefan WITWICKI (ur. 1802 — um. 1847), bliski przyjaciel Fryderyka Chopina i Maurycego Mochackiego. Po klęsce Powstania Listopadowego 1831 roku wyjechał do Dreznia, gdzie poznał Adama Mickiewicza, później zaś przebywał w Paryżu i tu pracował czynnie w organizacjach

polских emigrantów (do 1844 roku). Ciężko chory od wczesnej młodości, nie pozostawił zbyt bogatej spuścizny poetyckiej. Napisał kilka tekstów piosenek natchnionych poezją ludową, do których muzykę skomponował Fryderyk Chopin. Wiersz „Do sosny polskiej na obczyźnie” wyraża głęboki smutek emigrantów i tęsknotę za ojczystą ziemią.

## Czy wiecie, że...

● Dorosli czytają gazety od z górą 300 lat, ale młodsze pokolenie musiało jeszcze na swoje pismo długo poczekać. W Polsce aż do 1830 roku, kiedy to zaczął się ukazywać „Dziennik dla dzieci”, pradziadek dzisiejszego „Ptomyka”, „Świerszczyka” i oczywiście „Małego Tygodnika”.

● Na warszawskim międzynarodowym kongresie astronautycznym ustalono, że za jakieś 15—20 lat, a może i wcześniej, powstanie międzynarodowe laboratorium... na Księżycu. Będą tam przebywać uczeni i kosmonauci, którzy co kilka miesięcy będą się zmieniać. Badać będą sam Księżyc, jego geografie (a raczej selenografie), jego bogactwa mineralne. Bardzo do tego projektu zapalili się astronomowie, bowiem dla teleskopu ustawionego na Księżycu nie będzie żadnych przeszkód — chmur, drgającego powietrza, dymu. Aż wierzyć się nie chce, że w nie tak dalekiej przyszłości nasze dzieci (my już będziemy dorośli) będą miały ojców, wujków, którzy dopiero co wrócili z Księżycza.

● Wszyscy wiemy, że perły znajdują się w ostrygach, że sprytni Japończycy nauczyli się sztucznie hodować perły, odpowiednio drażniąc te małże, które każde obce ciało zaczynają „okładać” masą perłową. Ale mało kto wie, że przed pięciuset laty były i polskie perły. W Nysie Kłodzkiej i Kwisie, skromnych śląskich rzekach, żyły wtedy skójkki. Skójkka, małz słodkowodny w odróżnieniu od morskiej ostrygi, wytwarzała w swojej skorupce najprawdziwsze perły, tylko mniejsze i ciemniejsze. Przyjeżdżali po nie kupcy z daleka, ale byli tak zachłanni, że skójkka wyginęła.

## MAŁY KAPRAL WYKONAŁ ROZKAZ

20 lat temu — 2 października 1944 r. — powstańcy Warszawy po 63 dniach bohaterskiej walki złożyli broń. Ponad dwa miesiące walczyli z przeważającymi siłami wojsk niemieckich przenosząc się z jednej dzielnicy miasta do drugiej, broniąc każdego zaułka, każdego domu, każdego proggu. Szczególną odwagą i niespotykanym bohaterstwem wslawiły się dzieci Warszawy, najmłodsi uczestnicy Powstania pełniący służbę nie tylko w oddziałach pomocniczych, przy poczcie powstańczej, kolportażu gazet, przenoszeniu meldunków, ale również walcząc na pierwszej linii „frontu”.

Oto fragment wspomnień uczestnika Powstania, mjr dr Cypriana Sadowskiego ps. „Skiba” o jednym z tych nieznanych, najmłodszych bohaterów tamtych dni.

NADZIEJE znowu rosną, ale nie na długo. Walki na naszym odcinku nie słabną, biją się wszystkie nasze oddziały bez przerwy, bez wypoczynku, bez snu i bez posiłków. Niemcy coraz bardziej naciskają czołgami, lotnictwem, artylerią i karabinami maszynowymi.

Baon „Parasol” zepchnięty z Woli na Młynarską dalej spychany jest na cmentarz i ulicę Okopową. Z tej strony wróg zagraża bezpośrednio dowództwu i nam. Radosław dowodzi jak zwykle nie załamany niepowodzeniami.



Dwaj najmłodsi powstańcy, dzielni kolporterzy prasy

— Łączniczka baonu „Zośka” do mnie.

— Jestem — wyskakuje z bramy młoda dziewczyna.

— Rozkaz do batalionu „Zośka”: Przysłać pluton dobrze uzbrojony do przeciwnatarcia!

Po paru minutach pod murem cmentarza ewangelickiego stoi pluton chłopców jak malowanie. Raport składa młody krępy podporucznik, dowódca plutonu.

Pułkownik Radosław zdaje sobie sprawę, na co posyła tych chłopców. Wie, co ich czeka. Zegna się z nimi.

— Chłopcy! Szuaby są tuż za murami na cmentarzu. Zagrażają bezpośrednio naszemu dowództwu i nam. Pójdziecie do przeciwnatarcia. Trzeba ich wyprzeć z cmentarza.

Potem wolno podchodzi do każdego i patrzy mu w oczy. Oni też wiedzą, co to znaczy. To rozkaz i pożegnanie. Dowódca plutonu idzie przed frontem i tłumaczy coś pułkownikowi prawie o każdym żołnierzu. Wreszcie na końcu stoi żołnierz, może trzynastoletni chłopaczek. Hełm nie-

miecki na małej główce zsunięty do tyłu, aby go spod hełmu było widać; pas, a za pasem pistolet.

— To nasz bohater — mówi dowódca plutonu do pułkownika — zdobył wczoraj cekaem i zabił kilku Niemców.

— Mianuję cię kapralem — mówi Radosław, kładąc chłopcu rękę na ramieniu. Chłopak wyprzeżył się jeszcze bardziej.

— Jakie masz życzenia?

— Ja, ja chciałbym, żeby ten pistolet był mój.

— Jasne, że to jest twój pistolet. Jesteś przecież już kapralem. A masz jeszcze jakieś życzenia?

— Wypać się.

— No to idź spać.

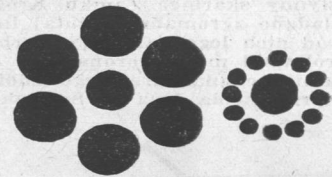
— Nie, nie, ja spać pójdę później, teraz pójdę z plutonem.

Poszli. Pobiegli, jak huragan, wpadli na cmentarz. Teraz jakby piekło otworzyło swe bramy. Wybuchy granatów, szczękanie karabinów, krzyk walczących, jęki rannych. Wszystko trwało kilka minut i uciszyło się. Niemcy w popłochu wycofują się z cmentarza. A chłopcy wracają. Ale ilu! Kilkunastu.

Wloką się okaleczeni i broczący krwią. Ci, co mogą jeszcze iść, niosą rannych. Niosą swojego dowódcę, podporucznika — już nie żyje, niosą kolegów i niosą małego kaprala, który śpi. Śpi już na zawsze. Nie zdążył naszyć sobie szlifów kaprala. Przez sen ten mały kapral uśmiecha się.

### Czy jesteś spostrzegawczy?

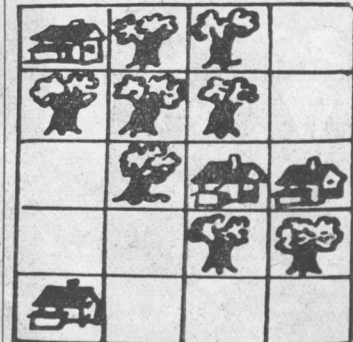
Popatrzcie na ten rysunek i odpowiedzcie, które z kółek znajdujących się w środku obu figur jest większe, to po lewej, czy to po prawej stronie?



### Podział gospodarstw

Spróbujcie podzielić te pola na cztery jednakowej wielkości części, ale tak, aby w każdej z nich znalazł się jeden domek i dwa drzewa.

Sprawa podziału wcale nie należy do najłatwiejszych — tu trzeba troszkę pomyśleć.



Rozwiązania w następnym numerze „Małego Tygodnika”.

## OLIMPIJSKI KONKURS SPORTOWY „POLSKIEGO RADIA”

Z okazji XVIII Igrzysk Olimpijskich, które odbędą się w Tokio — Polskie Radio ogłosiło nowy Wielki Konkurs Sportowy. Do udziału w nim zaprasza wszystkich swoich słuchaczy za granicą.

Konkurs polega na udzieleniu odpowiedzi na następujące pytania:

- 1) Które państwo zdobędzie w Tokio największą ilość złotych medali w lekkiej atletyce?
- 2) Które państwo zajmie pierwsze miejsce w nieoficjalnej punktacji Igrzysk?
- 3) W jakiej dyscyplinie olimpijskiej najwięcej medali zdobędą reprezentanci Polski?
- 4) Podać nazwiska przynajmniej dwóch Polaków, którzy zdobyli złote medale na poprzednich Olimpiadach.
- 5) W której Olimpiadzie po raz pierwszy startowała oficjalna reprezentacja Polski?

Każdy uczestnik Konkursu, który odpowie trafnie na co najmniej dwa pytania, weźmie udział w losowaniu wielu różnorodnych nagród. Wśród nich są bezpłatne wycieczki do Polski na 10-dniowy pobyt, motocykle i motorowery polskiej produkcji, wyroby polskiej sztuki ludowej, płyty z nagraniami piosenek z różnych regionów Polski w wykonaniu znakomitych zespołów „Śląska” i „Mazowsza”, piękne wydawnictwa albumowe i inne.

Odpowiedzi należy wysłać do dnia 15 października b.r.

Decyduje data stempla pocztowego.

Adres: Polskie Radio — Warszawa — Polska.

Wyniki Konkursu zostaną ogłoszone w dniach 15 i 16 listopada br. we wszystkich audycjach dla Polaków za granicą.



## ■ NOUVELLES ECLAIR ■

▲ Les dépôts dans les caisses d'épargne polonaises ont dépassé 34,5 milliards de zlotys au premier septembre courant, soit quatre milliards de plus qu'au début de l'année.

▲ La nouvelle centrale électrique „Turów”, fonctionnant au lignite, a atteint la puissance prévue pour la première étape de sa construction, soit mille mégawatts.

▲ S. M. Gustave Adolphe VI, roi de Suède, a consacré un long moment à la visite du pavillon polonais à la Foire Internationale de Stockholm.

▲ Fin septembre, la nature a fait preuve de fan-

taisie dans la région de Kielce. Plusieurs acacias ont fleuri le long de la route Kazimierza Wielka-Wislica. Les agriculteurs en déduisent un bel automne.

▲ Dans la région de Lublin la récolte de houblon sera meilleure que l'année dernière. Chacun des 2500 hectares consacrés à cette culture fournira plus de dix quintaux.

▲ Des travaux de terrassement dans le quartier de Solec à Varsovie ont mis à jour des fragments de tuyaux en bois. Il s'agit probablement des vestiges du réseau médiéval d'adduction d'eau.



Szczecin est une ville aux multiples visages. Premier port sur la Baltique aux modernes installations, monuments du passé, quartiers du centre aux rues en étoiles dessinées par Hausmann, modernes cités nouvelles. Ci-dessus: la nouvelle cité d'habitation „Grunwaldzkie”

Wawrzyniec Białogłowski est un des soutiens de l'orchestre des sapeurs-pompiers de Łódź dans la voïvodie de Lublin. Mais c'est aussi un compositeur de musique folklorique, et un chef d'orchestre. Il a déjà composé huit polkas et dix oberkas et les ensembles amateurs qu'il entraîne ont enlevé de nombreux prix dans les concours régionaux et nationaux



## UNE BATAILLE CONTRE LA GRELE

Le moyen est connu, mais assez rarement appliqué. On peut „désarmer” les nuées porteuses de grêle en y faisant exploser des fusées char-

gées de substances chimiques adéquates. Des laboratoires polonais ayant élaboré une nouvelle substance peu coûteuse et, paraît-il, très efficace, des savants de la chaire de physique atmosphérique de la Polytechnique de Varsovie et de l'Ecole Supérieure d'agriculture de Szczecin se sont mués en état-major.

Ils établissent les plans d'une grande bataille, avec emploi de radars et de fusées nouvelles, pesant chacune une quinzaine de kilogrammes, qui sera livrée contre la grêle. Le jeu en vaut la chandelle puisque chaque année la grêle détruit des récoltes dont la valeur se chiffre en centaines de millions de zlotys.

Les services „logistiques” fonctionnent déjà, la fabrication des fusées météorologiques étant en cours.

## A NOWA HUTA QUATRE EQUIPES JOURNALIERES

Après les divisions des fours Martin, des hauts fourneaux et d'agglomération du minerai, le système de travail par quatre équipes journalières est actuellement introduit dans les ateliers de laminage du complexe métallurgique de Nowa Huta. Ce sera ensuite le tour de la cokerie et du transport intérieur.

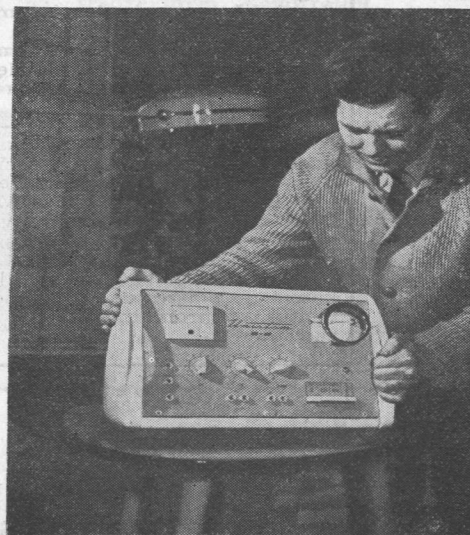
De cette façon la durée moyenne de travail par ouvrier est ramenée de 220 à 183 heures par mois, sans diminution de salaire. Au contraire celui-ci augmente avec le rendement accru et le dépassement considérable du plan: 13 mille tonnes d'acier et 7 mille tonnes de fonte en plus au cours du seul mois d'août.

Ce qui importe également, c'est le meilleur état de santé du personnel et l'augmentation du temps de loisirs — 40 heures par mois à mettre à profit en dehors de l'acierie.

## UN PIGEON CURIEUX

Les mineurs de la mine Czeladź furent fort étonnés d'apercevoir dans une galerie du fond... un beau pigeon voyageur. Celui-ci, fatigué, avait dû se poser sur le rebord d'une benne descendante. Après une séance d'apprivoisement, l'oiseau retrouva le jour et la liberté.

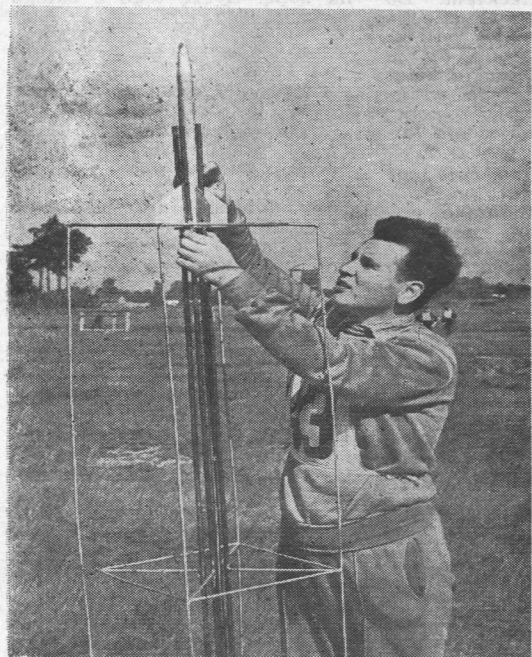
## DES DENTS SAINES GRACE A L'UNISTOM



L'Unistom G-9 facilitera la tâche aux dentistes. Cet appareil construit par l'usine „Famed 1” de Łódź, permet la radiographie stomatologique, la lecture pouvant se faire immédiatement sur un écran.

Un bouton à appuyer et l'Unistom procède à un examen complet de la dentition ou sert d'appareil anesthésique.

L'un des créateurs de l'Unistom est l'ingénieur Janusz Sierakowski (ci-dessus).



Les constructeurs de modèles réduits en tous genres — avions, planeurs etc — s'affrontaient depuis avril dans les éliminatoires locaux, organisés par la LOK (Ligue de défense du pays). Les finales, organisées en septembre à Łódź, ont réuni les meilleurs. Pour la première fois, c'était aussi un championnat de modèles réduits de fusées

Jean Hugonnot

Pour le XX-e anniversaire de la libération

# LES POLONAIS DANS LA BATAILLE DE PARIS

## III. La participation polonaise à la libération de Paris

En juin 1940, ces souvenirs évoqués par Appollinaire (1) restaient vivaces dans la conscience et dans la mémoire des Polonais de France et plus particulièrement de Paris.

C'est dans la détresse, dit-on que l'on connaît ses meilleurs amis. La France envahie connu au cours des années noires de l'occupation toute la valeur d'efficacité de la fraternité d'armes franco-polonaise. Les travailleurs polonais des banlieues ouvrières parisiennes se ressouvirent alors, comme leurs compatriotes mineurs du bassin du Nord — Pas-de-Calais, qu'ils avaient été mêlés, qu'ils avaient participé dans le Paris du Front populaire — héritier des plus nobles traditions de résistance de la classe ouvrière française — au combat pour le pain et la liberté, aux luttes pour les premiers congés payés, amorce de cette civilisation des loisirs dans laquelle nous entrons aujourd'hui; aussi sont-ils nombreux et des premiers à entrer dans les rangs de la Résistance parisienne, ils participent tout d'abord, avec toutes les Parisiennes et les Parisiens, à cette résistance passive qui organise autour des occupants détestés, de ceux qui avaient applaudi au bombardement de Varsovie en septembre 1939, un réseau de méfiance et d'hostilité. En vain, les occupants tentent-ils, durant les premières semaines, de déclencher „l'offensive du sourire”: ils ont l'ordre de se montrer „korrekt”, de pratiquer une poli-

tique de collaboration, mais le titi, le gavroche parisien, leur répliquent avec ironie: „La collaboration, c'est donne-moi ta montre et je te donnerai l'heure”.

Les occupants en viennent très vite à surnommer Paris „La ville sans regards” (die Stadt ohne Blick), hommage involontaire à la résistance passive de la population parisienne.

De passive, celle-ci très vite devient active: grèves dans les usines de la banlieue, sabotages des pièces d'usine destinées à la machine de guerre hitlérienne, manifestations de femmes sur les marchés contre les réquisitions et le rationnement croissant des produits alimentaires et du charbon. Les femmes polonaises d'Argenteuil, de St-Denis, d'Ivry, rivalisent à cet égard d'audace avec leurs soeurs, femmes de mineurs, qui, de janvier à mai 1941, sont engagées à Sallamines, à Billy-Montigny, à Hénin-Liétard dans la grande grève patriotique des mineurs du Nord et du Pas-de-Calais.

Les mois, les années d'occupation passent. L'ennemi qui a perdu sa jactance de jadis, renforce l'appareil de répression, multiplie les arrestations, les exécutions d'otages, les déportations, mais depuis le coup de revolver du jeune communiste Pierre George (colonel Fabien) au métro Barbès, le 21 août 1941, sous la direction des Francs-Tireurs et Partisans français (FTP) c'est la guérilla qui s'installe sur toute l'étendue de l'agglomération parisienne: toute sécurité disparaît pour l'occupant, attaqué de jour comme de nuit par les groupes de FTP, dont la victoire

de Stalingrad renforce encore la confiance et la combativité.

„Les locaux où se rassemblaient les Allemands étaient jusque là des enclos réservés, puis gardés, ils se transforment en redoutes et même en forteresses, écrit Pierre Audiat\*). Non seulement les barrières élevées autour du moindre hôtel se haussent mais un service d'ordre composé de policiers français en défend nuit et jour l'accès: les détours que doivent accomplir les promeneurs autour de ces bastions improvisés s'allongent. A l'hôtel Lutetia où la Gestapo a établi un de ses quartiers généraux, on ne se contente pas de poser des chevaux de frise, de munir les baies vitrées de grillages, on perce des meurtrières à la base des murs, on aménage le sous-sol en casemates.”

C'est que les coups de main des Francs-tireurs parisiens vont partout se multiplier: attaque d'un restaurant nazi avenue George V, d'un autre restaurant avenue de la Grande Armée (14 juillet 1943), attaque des casernes allemandes des boulevards Malesherbes et Berthier, coups de main à Montrouge, à Choisy-le-Roi, à Noisy-le-Sec, contre des wagons de munitions à Massy-Palaiseau, Vanves, St. Cyr; attaque d'un détachement ennemi, place de l'Odéon par le groupe Victor Hugo (6 Octobre 1943). La lecture des communiqués de victoire de France d'abord organe clandestin des FTP est à cette époque, particulièrement éloquent.

L'exploit le plus extraordinaire, réalisé aussi en plein jour et en plein Paris, ce fut l'exécution du général Ritter von Schaumburg, le commandant du Gross-Paris, par des membres du groupe Ma-

\* Pierre Audiat — Paris pendant la guerre — Hachette 1946.

1) Voir „La Semaine Polonaise” nr 39.





Znany w Kraju dom mody „Moda Polska” zaprezentował nową kolekcję okryć na sezon jesienno-zimowy. Na zdjęciu: kostium z tweedu z żakiem przedłużanym, dwurzędowym.

## WIELKI SUKCES POLSKICH ŚPIEWACZEK na konkursie w Hertogenbosch (Holandia)

Wielkim sukcesem polskich śpiewaczek zakończył się Międzynarodowy Konkurs Wokal-

### Klub Przyjaciół „Tygodnika Polskiego”

Pan Bernard BAURDY Maison la Tieille, CHARVIEU-CHAVAGNIEU (Isère) pisze:

Je serais désireux de correspondre avec une famille polonaise, si possible de même condition sociale. Je suis marié, père de 3 enfants. Je suis monteur-électricien, mon épouse est institutrice.

(Pragnąłbym korespondować z polską rodziną, o ile to możliwe o tej samej pozycji społecznej. Jestem żonaty, mam troje dzieci. Pracuję jako elektryk-monter, żona moja jest nauczycielką).

Zachęcamy Czytelników do nawiązania korespondencji z naszym francuskim przyjacielem.

ny w Hertogenbosch. Nasze trzy reprezentantki spisały się znakomicie. Bożena KINASZ, solistka Teatru Muzycznego w Bydgoszczy zdobyła I nagrodę, Anna MALEWICZ-MADEY z Teatru Wielkiego w Warszawie — II nagrodę, a Elżbieta NIZIOŁ, absolwentka Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Łodzi — wyróżnienie.



### Sędziwy miłośnik płci pięknej

Antonio Esposito, mieszkaniec Catansaro (Włochy) ukończył niedawno 100 lat. Sędziwy jubilat twierdzi, że nigdy nie palił tytoniu i nie pił alkoholu, ale bardzo lubił „dziewczyny”. Ostatnio 100-letni miłośnik płci pięknej ożenił się z 94-letnią Marią Mustara do Malito (na zdjęciu).

## Rady od serca

SZANOWNA PANI ANNO!

I ja pragnę się pani poradzić. Zeniąc się nie byłem już młodzieniaszkiem, miałem trzydziestkę. Wydawało mi się, że trafiłem na osobę jakiej szukałem, to znaczy skromną, dobrego charakteru, cichą, pracowitą. Niestety. Po ślubie wszystko się zmieniło. Jednym słowem wziąłem sobie, ku memu nieszczęściu, istnego szatana. Chciała mieć w domu luksusowe życie, stroje, dobrobyt, ale żeby coś robić, to dla niej było za ciężko. Trzeba było samemu zajmując się kuchnią, bielizną, często i małym dzieckiem. Bo matka patrzyła na dziecko jak na psa się nie patrzy. Nigdy nie widziałem, by je popieściła lub ucałowała. Kiedy miałem dosyć tego wszystkiego, wystąpiłem o rozwód, który wygrałem na swoją korzyść.

Od dziesięciu lat żyję samotnie, ale chciałbym powtórnie założyć ognisko domowe. Co mi pani poradzi? Czy jest prawdą, że udane małżeństwo to loteria? Mnie niestety brak znajomości, tu gdzie pracuję — mało rodaków. Jestem bez nadogów, lubię pracować. Posiadam także pewne oszczędności i mógłbym zorganizować dobre ognisko domowe. Serdecznie panią pozdrawiam i proszę przyjąć wyrazy poważania.

NIEZNANY

SZANOWNY PANIE!

Jestem przekonana, że uda się panu założyć jeszcze nową rodzinę, szczęśliwszą niż poprzednią. Pyta pan, czy udane małżeństwo to loteria. W pewnym sensie — tak. Ponieważ rzadko, prawie nigdy, nie można z góry przewidzieć, czy

dwoje obcych ludzi potrafi się z sobą żyć, zgodzić, zaprzyjaźnić, znaleźć wspólne zainteresowania i wspólny cel.

Z drugiej strony, gdy spojrzeć dokoła można stwierdzić, że jednak większość małżeństw nie rozchodzi się, przeciwnie, tworzy trwałą rodzinę. Na udane małżeństwa nie ma, niestety, przepisu. Zwykle szczęśliwsze i trwalsze są te pary, które wiążą się ze sobą w wieku bardziej ustabilizowanym.

Radziłabym więc, by pan nie szukał młodziutkich dziewcząt, raczej szukał osoby o kilka lat zaledwie od siebie młodszej. Powinien pan wybrać się kiedyś na urlop, czy w jakiś świąteczny dzień, w okolicy gdzie mieszka dużo Polaków. Na pewno ma pan tam jakieś znajomości. Może los się uśmiechnie i spotka pan dobrą, miłą kandydatkę na żonę. Życzę tego z całego serca.

ANNA

DROGA ANNO!

Mam pięcioro dzieci — 18, 14, 11, 9 i 3 lata. Bardzo je kocham i męża też. Mam 37 lat, mąż — 44. Do tego czasu dość dobrze się wszystko układało. Najstarszy chłopak był w szkole, 300 km od domu, teraz wrócił i zaczął pracę. Jest dobry, grzeczny, pieniądze oddaje do domu, w niedzielę siedzi z nami. Ale od jego powrotu źle jest w domu. Tego syna miałam jako pannę. Mój mąż nigdy nie mówi, ale jak my dwoje (ja i syn) co mówimy do niego, to krzyczy i kłótnia wisi na włosku. Mąż nigdy nie chce wyjechać, a mieszkamy w takiej dziurze, gdzie nie ma nawet sąsiadów. Mąż wszędzie jeździ sam. Staram się jak mogę — pracy mi nie brakuje. — Jest nas siedmioro.

Nie wiem dlaczego mąż mnie nienawidzi, mamy razem czworo dzieci, ja go kocham, nieraz bym się do niego zbliżyła — ale on mnie odpycha, nie chce mnie — rozumiem, że już mnie nie kocha. Nie wiem co się stało, bo był dawniej dobry. Czy może jakaś kobieta go buнтуje? Pani Anno, mam wielki ból w sercu, już zupełnie nie wiem co robić. Nie mogę ścierpieć tego wszystkiego. Pani Anno, błagam o radę, jak mam dalej prowadzić życie?

SMUTNA ŻONA

DROGA PANI!

Coś niewątpliwie musiało zajść w domu, co tak bardzo zmieniło stosunek męża do pani. Podejrzewam oboje, że mąż jest zazdrosny o najstarszego syna, o tego, który nie jest jego dzieckiem. Takie zjawiska bardzo często się zdarzają.

Możliwe, że pani podświadomie zaczęła otaczać tego chłopca, który tyle lat był poza domem — specjalnymi względami. Z punktu widzenia matki — są to rzeczy zupełnie normalne. Z punktu widzenia męża, niestety często stają się powodem konfliktów, nieporozumień i kłótni. Nawet niekoniecznie dlatego, że to nie jego dziecko. Ale dlatego, że może zająć pierwsze miejsce w domu, to miejsce, które przedtem zajmował mąż. Mężczyźni są szalenie wrażliwi na tym punkcie i trzeba bardzo rozważnie i umiejętnie z nim postępować. Moja rada — musi pani w bardzo delikatny sposób przywrócić w domu dawny porządek. To znaczy przesadnie dbać o męża, dogodzić mu na każdym kroku, podkreślać, że on jest najważniejszy. Po pewnym czasie — zobaczy pani — wszystko wróci do normy.

ANNA



jący z tyłu na plecy. Suknie zakonne szarytek będą znacznie krótsze od obecnych.

◎ NIEMY OD URODZENIA, 25-LETNI EGIPCJANIN odzyskał nagle mowę, gdy na plaży w Aleksandrii ujrzał po raz pierwszy w swym życiu ubrane w kostiumy bikini młode dziewczęta. Cudownie uleczony znajdował się w towarzystwie swej matki, która osłupiała ze zdumienia, usłyszawszy, że syn jej na widok dziewcząt wykrzyknął: „bogowie”!

Prasa egipska podaje, że wszyscy lekarze, którzy badali dotychczasowego niemowę, uznali jego przypadek za nieuleczalny.

◎ TOWARZYSTWA OCHRONY ZWIERZĄT występują do ekskluzywnych domów mody z apelem, aby przestały lansować futra i przybrania z lampartów, gdyż stan tych zwierząt uległ niebezpiecznemu zmniejszeniu. Ponad 50 tys. skór drapieżników wywozi się co roku poza granice Afryki, a utrzymanie takiego tempa grozi całkowitem wyniszczeniem lampartów.

◎ GISELA TORWIEHE — 34-LETNIA MIESZKANKA HALLE (Niemiecka Republika Federalna) — porzuciła swój dom, męża i dziewięcioro dzieci: uciekła z 20-letnim młodzieńcem, naręczonym swojej najstarszej córki.

◎ W INSTYTUCIE IM. MAXA PLANCKA W DORTMUNDZIE (NRF) opracowano nową klawiaturę maszyn do pisania. Klawisze umieszczone są odpowiednio do budowy anatomicznej końców palców. Uwzględniono także długość i ruchliwość palców, nachylając klawiaturę pod właściwym kątem do płaszczyzny poziomej. Uczni sądzą, że nowa klawiatura ochroni maszynistki przed pewnymi schorzeniami zawodowymi.

## MAISON JANKA

185, RUE DE PARIS LILLE (NORD)  
Tél. 53-94-26 C. C. P. Lille 2229-30

### KONFEKCJA MĘSKA I DAMSKA

GABARDYNY ◎ UBRANIA ◎ KOSTIUMY ◎ PALTA  
◎ SUKNIE ◎ SPÓDNICE ◎ SWETRY ◎ BLUZY ◎  
◎ POPELINY ◎ TERGAL ◎ NYLON ◎ WSYPY ◎ PO-  
SZWY ◎ DAMASY ◎ PIERZE ◎ BIELIZNA POŚCIE-  
LOWA

### Ceny bezkonkurencyjne

Wysyłam próbki na żądanie.  
Na życzenie odwiedzam klientelę.

## §§ PRAWNIK WYJAŚNIA

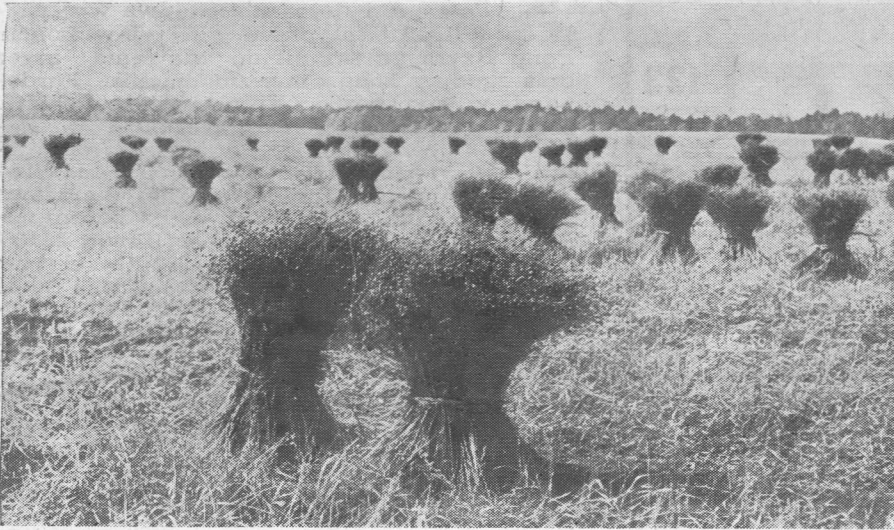
Po zmarłym bracie we Francji jego kuzynka przywłaszczyła sobie majątek, przedstawiając notariuszowi papier podpisany przez zmarłego. Pozostały w Polsce syn upomina się obecnie o spadek po ojcu.

W danym wypadku chodzi prawdopodobnie o testament pozostawiony przez zmarłego. Wedle prawa spadkodawca ma prawo do rozporządzania swoim majątkiem na wypadek śmierci przez sporządzenie testamentu. Wystarczy więc, że napisze go w całości własnoręcznie, zaopatrzy datą i podpisze.

Brat mógł zatem rozporządzić tą drogą swoim majątkiem na korzyść wspomnianej kuzynki. Natomiast nie mógł on wydziedziczyć swego syna, który jest spadkobiercą koniecznym i ma prawo do zachowku, bez względu na to czy ojciec pozostawił testament. Zachówek wynosi połowę wartości tego, co syn otrzymałby przy dziedziczeniu ustawowym.

W związku z powyższym zainteresowany powinien zwrócić się do Konsulatu PRL w Paryżu, który jest kompetentny do powzięcia odpowiednich kroków i zbadania faktycznego stanu rzeczy.





Dorodne snopy włóknodajnego lnu spotkać można w wielu częściach Kraju



Po skończeniu „lnianych żniw” rozpoczyna się na wsiach międlenie lnu

# ZANIM POWSTANIE TKANINA

Legenda głosi, że dawno temu pewien kupiec zawędrował do gościnnego, lecz biednego kraju. Chcąc uczynić ten kraj bogatym, poszedł do króla, dał mu garść ziarenek i powiedział: „To jest wielki skarb, który należy zasiał”. Z nasion wyrosły wysokie rośliny o jasnoniebieskich kwiatach. Zawiedziony w swoich nadziejach król kazał ściąć rośliny, wychłostać je i wrzucić do rzeki, a kupca za to, że go oszukał — zamknąć w więzieniu.

Pewnego dnia kupiec wyglądając przez okno więzienia zobaczył płaczącą dziewczynkę, której kazano utkać płótno, a nie miała z czego. Kupiec powiedział jej, że w rzece leżą rośliny: trzeba je tylko wysuszyć, pobić kijami a z włókien, które zostaną, uprząć nitki i z nich utkać tkaninę. Dziewczynka posłuchała rady. Utknęła śliczną tkaninę. Zobaczyła królowa to płótno, zawołała króla i oboje się nim zachwycali. Wówczas dziewczynka powiedziała, że to zastuga uwiezionego kupca. Król wypuścił wtedy więźnia i mianował swoim doradcą, rośliny zaś o niebieskich kwiatach stały się główną uprawą tego kraju.

En 1827 un Français, Philippe de Girard, inventait une machine à filer le lin. Trois ans plus tard il installait non loin de Varsovie une filature. Encore aujourd'hui la ville née sur cette place porte son nom, transcrit à la polonaise — Zyrardów. Depuis, les tissus de lin polonais sont réputés dans le monde entier. Une quinzaine d'usines modernes, dont celle — méconnaissable — de Zyrardów, produisent du linge de

table, des tapisseries etc. Mais le lin sert aussi à la fabrication de fils chirurgicaux, de filets de pêche de cordages et de ficelles. Les déchets sont transformés en plaques d'agglomérés. Les graines de lin trouvent de multiples applications dans les laboratoires pharmaceutiques. Aussi, quelque 132 mille hectares sont consacrés en Pologne à la culture de cette utile plante aux jolies fleurs bleues.

**L**EN UPRAWIANO JUŻ PRZED TYSIĄCAMI LAT. Znalezione w sarkofagach egipskich mumie faraonów były zawinięte w lniane bandaże, które przetrwały do dziś. Właśnie ze względu na swą trwałość włókno lniane jest bardzo cenione w świecie. Przez wieki len był podstawowym surowcem włókienniczym.

Badania archeologiczne prowadzone w Polsce — na Śląsku, w Wielkopolsce i na Pomorzu — dowodzą, że Polacy uprawiali również tę włóknodajną roślinę od wieków. Dopiero w końcu XVIII w. bawełna zaczęła wypierać len. Ale powrócił on do łask w XIX w., kiedy to w 1827 roku Francuz, Philippe de Girard, wynalazł maszynę do przędzenia lnu. W trzy lata później minister skarbu Królestwa Kongresowego — książę Lubecki — założył przy pomocy wynalazcy, na terenie swoich dóbr w Guzach, niedaleko Warszawy, przędzalnię lnu. Przędzalnia ta wkrótce przerodziła się w wielką fabry-



Czesanie lnu metodą chałupniczą jest jeszcze dość powszechne tam, gdzie do dziś zachowały się stare tradycje domowego wyrobu płócien

kę, a Guzy podniosła do rangi miasta. Od twórcy maszyny przędzalniczej, Philippe de Girarda, przyjęło ono nazwę — Zyrardów.

Tkaniny zyrardowskie zdobyły sobie szybko sławę w Europie i świecie, a sława ta trwa do dziś. Tkaniny lniane z Polski są nadal bardzo cenione i poszukiwane również we Francji. W ostatnich latach zakłady zyrardowskie znacznie rozbudowano i unowocześniono. Oczywiście nie tylko „Zyrardów” produkuje najrozmaitsze wyroby z lnu. W Kraju pracuje obecnie kilkanaście podobnych zakładów. Piękne, samodzielowe obrusy, serwety, kilimy z włókna lnianego tkają również ludowi artyści. Przedstawiają one wartość użytkową i artystyczną.

**W** KRAJU UPRAWIA SIĘ ROŚLINĘ o niebieskich kwiatach na około 132 tysiącach hektarów. Dzięki odpowiedniej pielęgnacji w ostatnich latach wzrosły plony tej cennej rośliny, a tym samym ilość słomy lnianej.

Wydobycie włókna ze słomy lnianej jest bardzo pracochłonne. Roszenie słomy poprzedzone jest moczeniem, wyżymaniem, międleniem, trzepaniem oraz przerobem włókna krótkiego. Tak już jest od wieków: dawniej wszystkie te czynności trzeba było wykonywać ręcznie. W niektórych regionach Kraju, zwłaszcza w Białostockiem i Lubelskiem spotkać można jeszcze i dziś stare, tradycyjne, ręczne metody rosznienia lnu, ale coraz częściej prace te wykonują maszyny.

Len służy nie tylko do wyrobu tkaniny, jest również surowcem do produkcji nici chirurgicznych, dratwy szwskiej, sieci rybackich, lin, powrozów. Również nasiona tej rośliny mają szerokie zastosowanie w przemyśle chemicznym, farmaceutyce i w praktyce domowej, zawierają olej, mający cenne właściwości techniczne (szybko schnie na powietrzu).

Dlatego mimo triumfalnej kariery włókien sztucznych ta licząca już tysiące lat uprawa ma przed sobą jeszcze długą przyszłość.



W nowoczesnych przędzalniach wyrabia się cienne lniane nitki, ale są jeszcze wsie, gdzie przedzie się len na tradycyjnym kołowrotku

Zyrardów — to znana marka polskich tkanin lnianych. Wyroby zakładów zyrardowskich cieszą się dużym powodzeniem również za granicą



**RADIOODBIORNIKI — TELEWIZORY**

♦ Lodówki, maszyny do prania i inne artykuły gospodarstwa domowego ♦

**LENG — PICARD ET C-IE 16, Place de la Liberté, 423, rue de Lannoy**

Telefony: 73.39.42 73.29.47

**ROUBAIX (Nord)**



WACŁAW SIEROSZEWSKI

## PAN TWARDOWSKI

133

Akcja powieści toczy się za czasów panowania w Polsce króla Zygmunta II Augusta (1520—1572). Jej bohater, utalentowany alchemik Jan Twardowski, podejrzany jest o kontakty z szatanem, dlatego też, jest stale prześladowany. Opuszcza żonę i dzieci, by kryć się przed pościgiem wystaników królewskich i duchownych. Kościół wówczas sprawował władzę w sądzeniu heretyków. Twardowski poszukiwany z rozkazu królowej, wraz ze swoim sługą Maćkiem, znalazł schronienie w Jelni, w zamku Bianki Stypkowej, z pochodzenia Włoszki. Przybrał też nazwisko jej brata doktora Campoletti. Służba jednak zaczęła domyślać się, że ów Campoletti nie jest bratem dziedziczki, lecz kochankiem. W obawie przed Stypkiem, mężem Bianki, Twardowski proponuje ucieczkę. Bianka zaś, zastanawia się czy nie lepiej udać się do Krakowa, by prosić króla o przebaczenie dla Twardowskiego.

Słońce chyliło się ku zachodowi; w ukośnych jego promieniach mury zamczyska rzucały długie, ciemne cienie. Na podwórzu panował zmrok. Gdy Bianka z Twardowskim przechodzili mimo otwartych drzwi nowego mieszkania Nardzieniów, na progu ukazała się Marta i zjadliwym, pełnym nienawiści wzrokiem odprowadziła parę do podwoi przedsiönka. Bianka nieznacznie wyciągnęła ku niej dwa palce w kształcie rogów — włoskie jettatore od złego oka.

Wieczorem wrócił Maciek z Krakowa. Znowu przywiózł pełen wóz sprzętów, odzieży, prowiantów.

— Król jest pono w Wilnie. Królowej wždy nie pozwala jechać do siebie, gdyż sejm ma być zwołan w tym jeszcze roku do Krakowa i sam Król Jegomość, patrzyć jeno, jak do stolicy zawita... Ma być także z królewskiego ramienia naznaczon sobór narodowy, na którym wszystkie wiary mają być zrównane, biskupom prawo sądu i kary odjęte, ziemie duchowne porównno z innymi podatkami obłożone, prawo immunitatis ecclesiasticis zniesione i sołtysi panów duchownych też mają służyć w wojnie!

Bianka, która część zrozumiała sama, a część przetłumaczył jej Twardowski, radośnie błysnęła oczami i uśmiechała się:

— Co jeszcze ma ten sobór postanowić?... A jak będzie z rozwodami?... Jak sprawy żonatych księżów?...

— Tego nie wiem, ale krakowscy kalwini i arianie bardzo się spierają o godność kapłańską... Jedni jej chcą, a drudzy powiadają, że każdy może, gdzie chce, nabożeństwa sprawować, bo Spiritus Sanctus flat ubi vult!...

— A jednak powiedz mi... Maćku, jak rychło moglibyśmy na naszych koniach w dalszą podróż wyruszyć?... — spytał Twardowski.

— W dalszą podróż?... A po co?...

— Tak, na wszelki wypadek!

Maciek podrapał się w głowę.

— Gdybych wiedział, to by je oszczędzał... Bardzo są zmordowane, trzeba by je dobrze podkarmić!

— Wiele dni?...

— Ano z tydzień!

— Dużo tam jeszcze naszych rzeczy u pana Stypka pozostało?...

— Dużo. Samo srebro. Bo pan się droży, a chytre Żydy wielkiej ceny nie dają. Mieszczanom zakazano cokolwiek od pana kupować.

— Możemy spokojnie zaczekać. Nie przyjedzie zaraz. Podpasimy konie, nasuszmy sucharów i wyruszmy lasami! — uspokajał Twardowski Biankę, odprowadzając ją do górnych pokojów.

## XII

Bianka wstrzymała odnowienie dalszych komnat, odprawiła część rzemieślników i kazała pośpiesznie kończyć zaczęte roboty.

— Cościk w tym jest? — zauważyła podejrzliwie Marta.

— Wyjadą. A niech ich diabeł porwie. Niech lecą na złamanie karku... Jak przyšli, tak niech idą!... Będzie spokój!... Kazałem chłopcom pomóc Maćkowi wyporządzić siodła i wory podróżne! — gadał wesoło Nardzien.

— Głupcze! Cieszysz się... To nie wiesz, że co dla nich dobrze, to dla nas źle!... Już ja im na drodze nawięzała blekotu, żeby im się

przeszkodziła zła przygoda. Ale myślę, że trzeba by panu dać znać!...

Stary poskrobał się w głowę.

— Jakże tak? Kogo pośle... Żniwa tera!... Dozór najpilniejszy, snopy liczyć! Roboty huk... Sam nie pojedę ani synów nie pośle... Niech dumają, kiedy chcą... Czy tak, czy tak: dla nas zysk, a nie strata!...

— Sama pójdę, a nie daruję naszej poniewierki!... — srożyła się wiedźma.

Ale zanim się wybrała, Stypek sam przyjechał.



Zjawił się konno na podwórzu, już pokrytym mocnym cieniem zachodzącego słońca, kiedy promienie słońca złościły jeno rąbki blanków basztowych i korony najwyższych sosen.

Przyprowadził z sobą dwa wozy ładowne i trzech pacholków. Bianka dostrzegła go z okna górnego pokoju, gdy już zsiadł z konia, przytrzymawanego uniżenie przez Nardzienia.

— Stypek tutaj! — krzyknęła, przebiegając mimo otwartych drzwi pracowni, gdzie Twardowski z Maćkiem układali w małe paczuszki najcenniejsze specja. Obaj pośpieszyli za nią. Witaała męża bez zbytniej czułości.

— Co się stało? — pytała, prowadząc go do wielkiej jadalni.

— Nic się nie stało, ino królowa wyjechała do Wilna. Król przyzwolił jej w końcu. Pono Rzym go skłonił do udawania przez czas zgody z żoną dla wzmocnienia Ferdynanda w jego sporze z Filipem Hiszpańskim... Za to, a także za uchylenie soboru narodowego... obiecują mu dać z Rakuszcanką rozwód... Z tym przyjechał Lippomani... Jak będzie, nie wiadomo... Król na sejm Warszawę wyznaczył. Będą tam radzić nad soborem narodowym. Bo z jednej strony Rzym i Rakuszcianie są przeciw, a z drugiej elektor brandenburski i inne księżęta Rzeszy, a także Szwedowie podtrzymują naszych reformatorów... Mikołaj Radziwiłł zaś nie chce ani synodu, ani rozwodu, choć kalwin, ale swoją ma linię... Woli, żeby król z Katarzyną się nie rozstał, żeby potomstwa prawego nie miał. Wtedy on Litwę łatwiej w razie czego od Korony oderwie... Senatory to wiedzą, ale tam Radziwiłł też ma stronniki. Wszystko się zmąciło, skotłowało... Plotek, gadania huk, podchodów i zabiegów co niemiara... Wszystko pognąło do Wilna. W Krakowie po wyjeździe królowej pustka. Nikogo, nawet Kaspra, nie ma, bo za królową pociągnął. A że magistrat wydał zakaz mieszczanom kupowania u mnie czegokolwiek, więc srebra i rzeczy, co mogłem, tu przywoziłem. Niech leżą, czekają czasu.

— Puścili je z miasta? — spytał Twardowski.

— He!... Mnieli zatrzymają?... — odrzekł Stypek chełpliwie. — Dostałem dispensum od samego podskarbiego i ludzi Zebrzydowskiego wzięłem do pomocy. Nikt mi nawet drogi nie przestąpi!... Ho, ho!

Siedli po wieczery przed kominkiem, pili wino przywiezione z miasta i rozmawiali długo w nocy.

— Pacholków Zebrzydowskiego trza zaraz z powrotem do Krakowa odprawić. Mamy teraz czas i spokój. Tu dopiero twoją alchemię do doskonałości doprowadzimy. Dobrą miała myśl Bianka, żeby tu cię, mistrzu, przyprowadzić! — gadał Stypek.

— Doktor jestem, nie nekromanta. Wolalbym leczyć ludzi!... — odrzekł niechętnie Twardowski.

— No, no! Nie udawaj przede mną, szwagierku... Widziałem twą pracownię w Krakowie, a i tu postawim niegorszą...

Twardowski chciał jeszcze mówić, ale Bianka dała mu znak oczami i nieznacznym wstrząśnięciem głowy, aby zamilkł.

— Chodźmy już spać. Znużon pewnie jesteś drogą!... — rzekła do męża biorąc go za rękę.

Twardowski pozostał chwilę na dole.

— Co będzie? — spytał go Maciek, przyśkakując doń z boku.

— Ano nie wiem. Trza będzie wyjazd odłożyć!...

— Odłożyć?... A ja sądzę, mistrzu, wnet jechać... Czuję, że tu się źle dzieć zaczyna. Widzi wasza miłość, jak ten wilk nas śledzi?!... — dodał wskazując na podwórze, gdzie spoza uchylonych drzwi wyglądała postać starego Nardzienia.

— Konie gotowe. Osiodłam i w mig przyprowadzę, jeżeli wasza wola. Pojedziem. Na co czekać!...

Dalszy ciąg nastąpi

## KONKURS „TYGODNIKA POLSKIEGO” NA FOTOGRAFIĘ AMATORSKĄ Z POLSKI do 31 października br.

Przypominamy naszym Czytelnikom, że **jeszcze trwa konkurs ogłoszony przez „Tygodnik” na najlepsze fotografie amatorskie z wakacji w Polsce.** Zdjęcia można przysłać do redakcji „Tygodnika” (23, rue Taitbout — Paris IX) do 31 października br. Do zdjęć należy dołączyć krótkie wyjaśnienie, gdzie zostały zrobione i co przedstawiają.

Będziemy starali się zamieszczać na łamach „Tygodnika” wszystkie zdjęcia nadające się do reprodukcji.

Dla autorów najciekawszych i najlepszych zdjęć przewidziane są **liczne i cenne nagrody rzeczowe i książkowe.**

Przypominamy, że format i temat zdjęć są dowolne.

<sup>1</sup> Duch Święty, gdzie chce, tam tchnie.



## PAŹDZIERNIK

## KALENDARZ HISTORYCZNY



25 lat temu, począwszy od 1 października 1939 r. rozpoczęła się ewakuacja internowanych na Węgrzech i w Rumunii polskich żołnierzy, którzy przekroczyli granicę nie chcąc poddać się oddziałom niemieckim (na zdjęciu). Do Francji różnymi drogami przez różne kraje Europy zaczęli przybywać polscy oficerowie i żołnierze (wielu z nich z bronią w ręku), aby nadal walczyć przeciw armiom hitlerowskim, kierowanym na zachód. Do maja 1940 r. przybyło 33 tysiące żołnierzy, w tym 7 tysięcy lotników, którzy stanęli w pierwszym szeregu obrońców Francji i Anglii.

1. 1921 — rozpoczął działalność Związek Obrony Kresów Zachodnich dla udaremnienia niemieckiej dywersji na ziemiach polskich.

1. 1939 — gen. Władysław Sikorski utworzył we Francji emigracyjny rząd polski, obejmując także stanowisko ministra spraw wojskowych.

2. 1939 — kapitulacja załogi obrony Helu po prawie pięciodniowej samotnej obronie przeciw przeważającym siłom niemieckim.

2. 1939 — początek trzydniowej bitwy ostatniej armii polskiej gen. Kleeberga pod Kockiem — ostatniej w kampanii wrześniowej.

2. 1944 — dowództwo Armii Krajowej podpisało w Warszawie akt kapitulacji Powstania Warszawskiego po 63 dniach walki.

3. 1789 — książę Józef Poniatowski i Tadeusz Kościuszko mianowani zostali generałami armii polskiej.

3. 1944 — oddziały I Polskiej Dywizji Pancernej zdobyły Baarle-Wassau.

4. 1957 — początek ery kosmicznej — w ZSRR wystrzelono pierwszego sztucznego satelitę Ziemi.

5. 1655 — obrona Krakowa przed atakiem wojsk szwedzkich.

5. 1939 — pod Wolą Gułowską ostatnie regularne oddziały armii polskiej stoczyły krwawy bój z Niemcami.

5. 1939 — hitlerowcy rozstrzelali wszystkich bohaterskich obrońców Poczty Gdańskiej.

6. 1909 — rycerstwo polskie zdobyło szturmem zagarniętą podstępem przez Krzyżaków Bydgoszcz.

6. 1788 — rozpoczął obrady Sejm Czteroletni, na którym uchwalono Konstytucję 3 Maja.

6. 1861 — w Paryżu powstała Tymczasowa Komisja dla powołania Komitetu Zjednoczonej Emigracji jako próba złączenia powaśnionych stronnictw i grup polskich.

6. 1889 — urodziła się Maria Dąbrowska, znakomita współczesna pisarka polska.

7. 1943 — w ZSRR rozpoczęto formowanie I polskiej Brygady Pancernej im. Bohaterów Westerplatte.

8. 1910 — zmarła znakomita polska poetka Maria Konopnicka (ur. 1842).

8. 1942 — akcja polskich oddziałów partyzanckich znana pod kryptonimem „Wieniec”, w czasie której wysadzono wszystkie tory kolejowe wokół Warszawy.

9. 1794 — klęska wojsk polskich pod Maciejowicami i upadek Powstania Kościuszkowskiego.

12. 1943 — zwycięska bitwa I polskiej Dywizji im. T. Kościuszki pod Lenino (ZSRR).

85 lat temu, 9 października 1779 r., zginął w bitwie pod Savannah w walce o niepodległość Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, bohater Polski i USA, generał Kazimierz Pułaski (1747—1779).

13. 1914 — Niemcy zdobyli twierdzę Lille.

14. 1773 — w Warszawie powstała Komisja Edukacji Narodowej, pierwsze w świecie ministerstwo oświaty.

14. 1939 — okręt polski „Orzeł” bez map przedostał się brawurowo z Estonii przez Bałtyk, cieśniny duńskie i Morze Północne do Anglii.

15. 1817 — zmarł w Szwajcarii Tadeusz Kościuszko, generał, naczelnik powstania 1794 r., bohater walk o wolność Polski i Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej (ur. 1746).

15. 1940 — I Korpus Polski utworzony w Anglii przejął ochronę wybrzeża szkockiego w rejonie Montrose.

16. 1384 — Jadwiga, wnuczka Kazimierza Wielkiego została królową Polski.

16. 1813 — trzydniowa bitwa wojsk napoleońskich pod Lipskiem, zwana w historii „bitwą narodów”.

16. 1945 — Polska podpisała Kartę Narodów Zjednoczonych.

17. 1849 — zmarł w Paryżu genialny polski kompozytor Fryderyk Chopin (ur. 1810).

17. 1944 — w wyzwolonej części prawobrzeżnej Warszawy ukazał się pierwszy numer dziennika „Życie Warszawy”.

17. 1944 — II Korpus Polski we Włoszech rozpoczął natarcie w północnych Apeninach.

17. 1944 — partyzanci radzieccy i oddziały polskich partyzantów rozpoczęły czterodniową bitwę z niemiecką ekspedycją karną w Ochotnicy koło Nowego Targu.



19. 1813 — bohaterska śmierć w nurtach Elstery pod Lipskiem dowódcy wojsk polskich, osłaniających odwrót armii napoleońskich, ks. Józefa Poniatowskiego, marszałka Francji.

20. 1798 — ginie bohatersko na przedmieściach Kairu wybitnie uzdolniony oficer polski, adiutant Napoleona — Józef Sułkowski.

22. 1944 — wojska II Korpusu Polskiego wywodziły we Włoszech Monte Grosso, Monte Mirabello i Monte Callombo.

23. 1825 — aresztowanie w Wilnie Adama Mickiewicza i członków patriotycznego klubu „Promienistych”.

23. 1940 — w Londynie powstał belgijski rząd emigracyjny z Pierlotem i Spaakiem na czele.

23. 1944 — w Lublinie otwarto pierwszą wyższą uczelnię na wyzwolonych spod okupacji terenach polskich — Uniwersytet Marii Skłodowskiej-Curie.

25. 1945 — utworzenie Organizacji Narodów Zjednoczonych.

25. 1924 — znany pisarz polski Władysław Reymont otrzymał nagrodę Nobla w dziedzinie literatury za powieść pt. „Chłopi”.

25. 1949 — pierwszy zbudowany całkowicie w Polsce statek „Soldek” wyruszył w rejs do Belgii.

25. 1929 — zginął od kul policji znany łódzki działacz robotniczy Szymon Harnam.

29. 1944 — I polska Dywizja Pancerna wkroczyła do Bredy, entuzjastycznie witana przez mieszkańców.

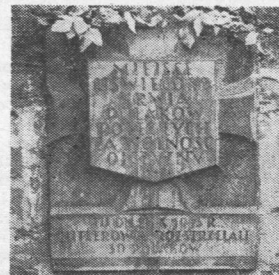
29. 1944 — II Korpus Polski zdobył we Włoszech Predappio.

30. 1835 — w Anglii z lewicowych elementów żołnierskich grup polskich, uczestników Powstania Listopadowego, powstało Stowarzyszenie Ludu Polskiego — Gromada „Grudziądz”.

31. 1936 — zmarł Ignacy Daszyński, jeden z wybitnych przywódców Polskiej Partii Socjalistycznej.

31. 1941 — Polska, Wielka Brytania, Czechosłowacja i Belgia uznały Francuski Komitet Narodowy gen. de Gaulle’a.

31. 1844 — terytorium Belgii całkowicie wyzwolono spod okupacji niemieckiej.



10 października 1943 roku b. generalny gubernator okupowanych ziem polskich Hans Frank wydał zarządzenie o podjęciu masowego egzekucji Polaków. Na podstawie tego zbrodnictwa zarządzenia od 1 sierpnia 1944 r. w samej tylko Warszawie rozstrzelano w 46 egzekucjach ulicznych 2.705 osób.

## WALDEMAR KOTOWICZ

## FRONTOWE DROGI

## I. STRACH MA WIELKIE OCZY

Eska dróżka przeszła nisko. Wibrujący grzmot silników zagłuszył wszystko i z wolna zaczął matowieć, wsiąkać w głęboki bas artylerii, ginać w chaosie toczącej się daleko za wzgórzem bitwy. Bombowce nurzały się w dymie, chłoniąc je rdzawy tuman wiszący nad miastem.

Opuszczając lornetkę trąciłem konia ostrogą, aby usunąć się przed rozbrzykanym nagle wierzchowcem Jurka Kręckiego. Jurek, najwyraźniej przerażony niespodziewaną żwawością swej szkapy, jedną ręką trzymał się łęku, drugą nieporadnie szarpał za cugle.

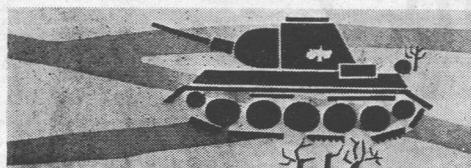
— Ściśnij go kolanami, nie szarp, poklep po szyi! — krzyknąłem widząc, że spłoszone przelotem eskadry zwierzę lada moment wysadzi mego przyjaciela z siodła. Rada była dobra i koń uspokoił się szybko, lecz Jurek miał do mnie pretensje.

— Zachciało ci się, cholera, konnej przejażdżki! — gderał podniesionym głosem, nieufnie śledząc podrzuty głowy wierzchowca. — Mogliśmy przecież pojechać rowerami albo przyłapać jakiś samochód, ale wy zawsze macie jakieś dziwne pomysły. Teraz głupie bydlę będzie mną poniewierać... Przyjemność, mówisz, tyłek mnie boli od tej przyjemności, bebeczy wyłają...

— A co byś powiedział, jakby ci przyszło cztery dni nie złączyć z konia? Nieraz w partyzantce...

— Do diabła z partyzantką — przerwał mi Jurek. — Jakbym ja miał cztery dni siedzieć na takim potworze, a może jeszcze nie spać i nie jeść, to moje uszanowanie. Wojujcie, rodacy, beze mnie. Na szczęście nie służę w twojej partyzantce, tylko w regularnej armii — dyskretnie zerknął na swoje naramienniki z wyhaftowanymi gwiazdkami.

Uśmiechnąłem się. Znałem to uczucie dumy. Podobnie było ze mną, gdy dostałem swój pierwszy stopień podoficera dywersji. Stałe zezwolenie na własne dystynkcje. Mój Boże, jak to człowiek podsuwał każdemu pod nos te dwa srebrne paski i pa-



wie pióro przy czapce, odznakę podchorążych naszego oddziału. Cóż więc się dziwić Kręcickiemu, który służył w wojsku raptem niecałe trzy miesiące, a podporucznikowską gwiazdę nosił od kilku zaledwie dni.

Konie szły stępą. Kwietniowe słońce przygrzewało dość mocno. Nie opodał szosy, na zielonym polu oziminy, dostrzegliśmy parę baraszkujących zajęcy. Na ich widok Jurek sięgnął po wiszącą na plecach snajperski karabin. Zaledwie jednak poruszył się w siodle, jego koń zaczął niespokojnie strzyc uszami i podrygiwać, skutecznie hamując myśliwskie zapędy jeźdźcy. To dobrze. Mięso mięsem, ale strzelanie zajęcy zawsze uważałem za barbarzyństwo. Kręcicki był innego zdania, więc całą wściekłość skupił na wierzchowcu i na mnie.

— Skąd się to cholerne konisko wzięło, nie wiesz? I w ogóle skąd ich tyle w naszej kompanii? Etałowych mamy przecież tylko cztery. Może to jeszcze wasze partyzantki, co?

— Ty, ty... tylko z szacunkiem o partyzanckich koniach! I żebyś wiedział, że kilka z nich jest jeszcze w dywizji. Resztę chyba kwatremistrze przepili. A te nadliczbowe, które mamy obecnie, to już skombinowane w marszu.

— W marszu? Skąd?

— Skąd się dało. Ostatnią parę i tę resorowaną platformę zabrałem pewnemu facetowi z gospodarstwa, gdzieś koło Kurnika czy Srody, już nie pamiętam. Wiesz, tam gdzie staliśmy przez dwa dni podczas marszu z Pomorza. Właśnie wtedy przyszedłeś do kompanii...

— Wiem. Trafilem tam, cholera, akurat przed samym odmarszem. Paskudna dziura, długa na pięć kilometrów. Pół dnia szukałem najpierw sztabu dywizji, potem pułku, później kwatery dowódcy batalionu, a w końcu pomaszerałem z kompanią bez obiadu i kolacji.

— Człowieku, przecież mogłeś dostać żarcie w pierwszym lepszym pododdziale. Każdy by ci dał.

— Tak, ale nie znałem nikogo... a kiedy zameldo-

wałem się wreszcie dowódcy kompanii i wspominałem, że jestem głodny...

— ...to dowódca kompanii powiedział ci, żeś dupa i masz się zająć plutonem, prawda?

— Coś w tym sensie. — Jurek z niesmakiem krzywi usta. — Potem kazał szefowi zebrać moich żołnierzy, oznajmił, że jestem ich świeżo przybyłym dowódcą, i ostrzegł, żeby nie robili mi psikusów, bo im nogi z tyłków powyrywa. Myślałem, że wszystko będzie trochę z fasonem, z prezentacją przed frontem całego pododdziału, z oficjalnym przyjęciem do kadry pułku. A tu? Pies z kulawą nogą nie powiedział mi „dzień dobry”. Inni oficerowie chyba w ogóle nie spostrzegli, że przyjechałem, żołnierze patrzyli na mnie spođe łba, honory oddawali jak z łaski. Dopiero w chwili wymarszu tyś podszedł do mnie z wyciągniętą łapą: „Jestem dowódcą pierwszego plutonu.” A potem wykombinowałeś mi coś do żarcia. Pamiętasz? Pomimo to paskudne wrażenie wyniosłem z tej wsi.

— Ech, bracie, to była cudowna meta. Daj nam Boże do końca życia taki garnizon. Czy wiesz, że Władek Zarczyński i Klum pojechali pierwsi do tej wsi jako oficerowie kwatruńkowi i wycyrkowali nam kwatery, jakich nie miał chyba sam dowódca armii? Dla mnie i plutonu przydzielili taką melinę, że żyć nie umierać. Wyobraź sobie chałupę jak dwór, pod blachą, z gankiem, pokoje elegancko umeblowane i żarcie dla całego plutonu, rozumiesz? Gospodarz, facet mocno po pięćdziesiątce, odstąpił mi swoją sypialnię i w ogóle oddał wszystko do dyspozycji. Trząsał portkami jak cholera. Dowiedziałem się potem, że był anegdajcem i przypuszczam w dość dobrej komitywie z Niemcami. Ale nie o to chodzi. Ważniejsze, że miał trzy konie i siostrzenicę. Konie młode, podpasione, a siostrzenica ładna dziewczucha, też przy kości, lat chyba dwadzieścia, może dwadzieścia jeden. Czyściutka, a grzecznutka i strasznie nieszcześliwa. Nieszcześliwa, bo sierota, a szanowny wujo zagarnął jakimś tam machlojkami jej ziemię po rodzicach i zmuszał dziewczynę, żeby za niego wyszła. Jak w powieści, bracie.

— Skąd o tym wiesz?

— Ona mi mówiła... Sypialnia starego była obok jej pokoju, połączona drzwiami. Tylko przed naszym przyjściem przerynow wujaszek zastawił drzwi szafą. Mówiłem już, że rozkwatrowałem się w tej sypialni. Fajnie tam było: łożo na pięciu takich jak ja, poduszki aż do sufitu, pierzyny, pod łożkiem nocnik, generalski, bracie, pół kompanii mogłoby siusiać naraz...

— Nie bajtluj nocnikiem. Gadaj, co z babką — Jurek wygląda na podekscytowanego.

— Chodzi ci o babkę? Myślałem, że o konie — próbuję żartować.



# LISTY *Jozeffa Grzybka*

## „Trzeci” sposób patrzenia na Polskę

PANIE REDAKTORZE!

Teraz to już nawet i na tak zwane „lekarstwo” wódki w domu nie ma. Przedwczoraj „zameldowała” się w nas cała wielka gromada znajomych (dziesięć osób, nie licząc dzieci!), no i — jako że rozmowa zaczęła się od postawionego nam przez gości pytania: „No i jak tam, no i co tam w tej naszej Polsce słychać?” — nie wypadło ludzi nie poczęstować polską wódką. „Poszła” tedy, jak to my tutaj mówimy, ostatnia półlitrowka.

Dość jednak krotkocwil — zamierzam przecież pisać o swoim tegorocznym pobycie w Kraju, po swojemu odpowiedzieć na to pytanie, które niezmiennie zadaje się w naszych koloniach wracającym z Kraju Rodakom: „No i co tam w tej naszej Polsce słychać?”.

Jak wiadomo, w naszych emigracyjnych środowiskach istnieją — generalnie rzecz biorąc — dwa wzorcowe sposoby mówienia o Polsce. Sposób pierwszy, który — jak może, Drodzy moi — zauważyliście, zaczyna powoli wychodzić z użytku, polega po prostu na historycznym obrzydzeniu Kraju i wszystkiego, co się tylko w Kraju robi i dzieje. A sposób numer dwa sprowadza się do porównywania Polski z roku 1964 z Polską przedwrzesniową. Tego drugiego sposobu chwytają się zazwyczaj w dyskusjach starzy, najstarsi emigranci. I ta ich porównawcza metoda jest na pewno logiczna, rozumna i słuszna — z tym jednak, że ludzie młodzi, że nasze dzieci nie mogą — jako, że

nie przeżyli Polski przedwrzesniowej, nie mogą wielu rzeczy pojąć.

Warto więc, aby na dzisiejszą Polskę, dwudziestoletnią Polskę Ludową, spojrzeć nieco inaczej. Aby porównywać współczesną Polskę — w pierwszym rzędzie — nie z Polską przedwrzesniową (choć oczywiście i to porównanie ma swoją, kapitalną, wagę i wymowę), — ale z innymi krajami Europy i świata. Dzisiejszej Europy i dzisiejszego świata.

Czy Polska jest w stanie wytrzymać to porównanie?

Na pewno — tak.

Do Kraju pojechaliśmy w tym roku samochodem. Zabrali nas ze sobą znajomi, ludzie od nas młodszy. Ci znajomi, z którymi objeżdżaliśmy całą małą Polskę, byli w Kraju po raz pierwszy w życiu. Arcyciekawe doprawdy, były dla mnie ich spostrzeżenia. Podziwiali zaskakująco gwałtowne tempo budowy domów i całych osiedli mieszkaniowych, entuzjastowali się wynikami, jakie Polska osiągnęła w dziedzinie nauki i upowszechnienia kultury i nauki, „chwalili” — jeśli tak można powiedzieć — Polskę za wielkie i nowoczesne budowle i ośrodki przemysłowe, za Komin, Turossów, petrochemiczny Płock i Nową Hutę, ale razili ich ceny samochodów, narzekali, że za mało jest stacji benzynowych, i kin za mało, no i wino drogie. Pod sam koniec pobytu w Polsce dokonali podsumowania swoich wrażań. Mówili mniej więcej tak: „To praw-

da, że życie przeciętnego obywatela nie jest jeszcze w Polsce najłatwiejsze. Ale porównajmy tak Polskę z innymi krajami Europy i świata. Nie z Francją, byłoby to z gruntu niestosowne, to Francja od zawsze należała do światowej czołówki przemysłowej. Ale z krajami takimi, jak: Hiszpania, Włochy, Grecja, Brazylia i inne państwa Ameryki Łacińskiej. Spójrzmy na te państwa: w wielu z nich pałace miliardów sąsiadują z zagłodziłymi analbetami. I spójrzmy teraz na Polskę. Luksusu nikt tutaj (to jest w Polsce) nie zażywa, ale z drugiej strony — w Polsce nie ma niedzy, nie ma analfabetów, wszyscy mogą się uczyć, uzyskiwać dyplomy na wyższych uczelniach, a nadto — Polska — odznacza się rozmachem. Te wszystkie nowe osiedla, te wszystkie nowe fabryki i kombinaty, te ustawiczne dyskusje, których przedmiotem jest poprawa warunków codziennego życia”...

Tego „trzeciego sposobu” patrzenia na Polskę i mówienia o Polsce nauczyłem się właśnie od tych naszych młodych znajomych.

Patrzyłem na ten nasz „stary Kraj” życzliwie, jak najżyczliwiej ale także i — krytycznie. Rozmach... To prawda, dwudziestoletnią Polskę Ludową cechuje ogromny rozmach twórczy. Zarówno w dziedzinie budownictwa (dla przykładu — nie byłem w Warszawie dwa lata, przez te dwa lata Warszawa ogromnie wypiękniała — wybudowała sobie szereg nowych

dworców, wzbogaciła się o majestatyczny gmach Teatru Wielkiego, itd.), jak i w dziedzinie przemysłu, a także i na polu upiększania codziennego życia (takie drobne, ale jakże w końcu ważne dla samopoczucia przeciętnego „zjadacza chleba” sprawy jak na przykład: papierosy sprzedaje się w przyjemniejszych opakowaniach, w sklepach, kinach, na ulicach więcej jest tak bardzo czasem „szaremu człowiekowi” potrzebnego koloru...).

Radujący więc serce rozmach, co oczywiście wcale nie znaczy, że w Polsce tout est pour le mieux dans le meilleur des mondes possibles. Są w Polsce jeszcze rzeczy rażące, irytujące, sprawy, od których — niestety! — krew człowieka zalewa: legendarna już opieszałość kelnerów, opryskliwość niektórych ekspedientek itp.

Gdybym nie był Józefem Grzybkim, tylko — dajmy na to — któryś z piszących do istniejącej w takim jednym emigracyjnym dzienniku, wychodzącej na Nordzie rubryki „Głosy Czytelników” — to — rzecz prosta — miast pisać tak, jak właśnie oto piszę — napisałbym: „Reżim zbuntował kelnerów i ekspedientki przeciwko narodowi polskiemu”. Albo coś innego, ale w tym mniej więcej guście.

Na szczęście — jestem nie kim innym, a tylko samym sobą. Wiem, że „nie od razu Kraków zbudowano”. I to także rozumiem, że kelnerzy i ekspedientki — to jeszcze nie cała Polska. Tout dépend de la façon dont on voit les choses — jak mówią Francuzi. O to właśnie chodzi: sfanatyzowany „nieprzejednany” powie Wam: „Biedni Polacy! Prześladowują ich „reżimowi kelnerzy”! Natomiast życzliwie

nastawiony w stosunku do Kraju Polak z zagranicy (czy nawet cudzoziemiec) — owszem, poskarży się, pokłnie na częstochowską restaurację „Polonia” czy na warszawską „Kameralną” (tą — od strony Kopernika), ale najpierw, ale przede wszystkim opowiadać będzie o tym wszystkim, co określiłem mianem „rozmachu”...

Kończę już, jeszcze tylko jedno słowo — a propos Polski w ogóle. W tym roku, jako że podróżowaliśmy samochodem, dane mi było zobaczyć w Polsce wiele okolic, których nigdy dotąd nie widziałem. Wrażenia? — Doprawdy, „piękna nasza Polska cała”. Bez nikakiej przesady. To prawda, że topole nadwiślańskie są piękniejsze od wszystkich innych topoli na świecie. I że na starodawne wiatraki postawiane na podkrotozyskich polach nie można patrzeć ze spokojnym sercem. Pozwólcie mi powtórzyć za poetą: „Ojczyzno moja, znowu, znowu, kocham i myślę”...

Bywajcie zdrowi, Drodzy moi.

**JÓZEF GRZYBEK  
z NORDU**

### D. DOWOJNA - BIENAIME

TLUMACZKA  
PRZY WYŻSZYCH  
SADACH W PARYŻU

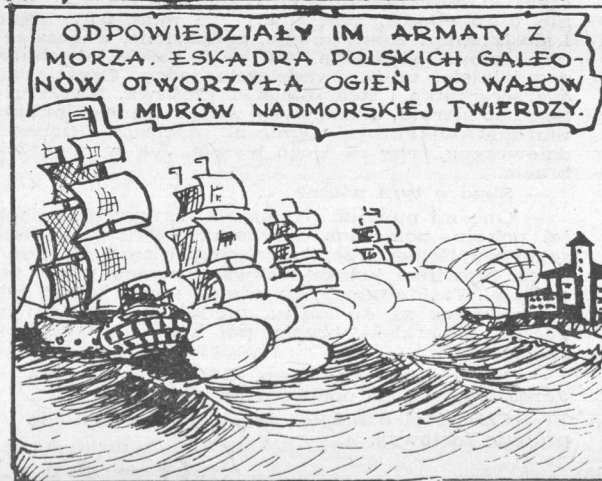
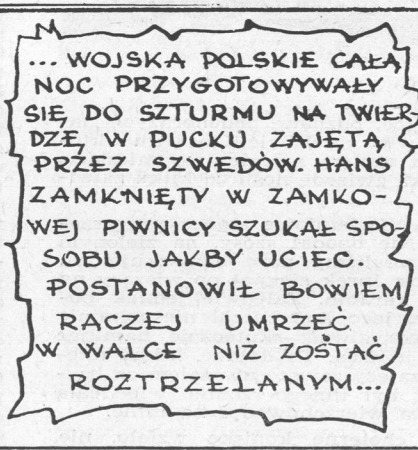
Tłumaczenia urzędowe  
ważne w całej Francji

23, quai de la Tournelle  
PARIS (5e)

TELEFON: ODEon 41-17  
METRO: PONT-MARIE

# Kacper „Panny Wodnej” -9-

Za panowania Zygmunta III Wazy, rozgorzała wojna polsko-szwedzka. Chłopcy Hans i Kacper, którzy z narażeniem życia przynieśli królowi listy, uprzedzając go o napaści Szwedów na Polskę, wyruszają z Warszawy do Gdańska. Stamtąd płyną na Westerplatte, by uczestniczyć w obronie kraju. Do Marynarki zostaje wcielony tylko starszy, Hans. Kacpra natomiast Hans ukrywa pod pokładem „Panny Wodnej”, która wypływa już na pełne morze. Przed dopłynięciem do Pucka — Hans ujawnia kapitanowi obecność Kacpra, który zostaje przyjęty jako chłopiec okrutny. Polskie okręty dobijają pod Puck. Chłopcy udają się na ląd z meldunkiem do hetmana Koniecpolskiego. Hansa łapią Szwedzi, ale Kacper dociera do polskiego obozu.





# Życia różnych kolonii

## PAMIĘCI OFIAR WOJNY

**BRUAY-EN-ARTOIS i LABUISSIERE.** Dwudziestolecie walki o wyzwolenie miasta uczcili mieszkańcy Labuissiere złożeniem hołdu poległym rannym w walce na terenie miasta. Należą do nich m.in. **Leon Kupkowski, Piotr Breda i Eugeniusz Moczygęba**, którzy swoją odwagą wyróżnili się wybitnie w przeprowadzonym ataku na stawiających opór Niemców.

## ZNOWU SMIEĆ GÓRNIKA

**SALLAUMINES.** Młody górnik polskiego pochodzenia **Władysław Łaski**, pracując w szybie Mericourt, został przyniesiony kamieniem, który oderwał się z pułapu. Mimo szybkiego przewiezienia go do

szpitala w Fouquieres zmarł, osierocając żonę i dziecko. W Łaski miał zaledwie 23 lata.

## ZAPADA SIĘ ZIEMIA

**LOOS-EN-GOHELLE.** Już od dłuższego czasu spostrzeżono zapadanie się ziemi w miejscach, pod którymi na głębokości 140 m przebiega chodnik kopalni. Ostatnio na domach p. **Jana Lewandowskiego i Nowaka** zaczęły tworzyć się tak groźne pęknięcia, że władze zabroniły dalszego zamieszkania zagrożonych domów. Zamknięto też najbliższe dojeżdżanie do tych domów, a także stojący nieopodal kościół i wejście do szybu.

**MERLEBACH.** W czasie zawodów piłki nożnej jeden z graczy zaczął zapadać się. Wszyscy z przerażeniem myśleli początkowo, że dostał on ataku jakiejś choroby i pada

na ziemię. Okazało się jednak, że gracz jest zdrow jak ryba, tylko ziemia zaczęła się pod nim zapadać. Na szczęście piłkarz wyszedł bez szwanku, a zawody po kilkumastu minutach przerwy toczyły się dalej. Oczywiście omijano niebezpieczne miejsce.

## WYBORY W STOWARZYSZENIACH

**MONTCEAU-LES-MINES.** Poborowi rocznika 66 z Sablière — Alouette wybrali do swego zarządu na sekretarza **Marcela Szwendrowskiego**, a na skarbnika **Michała Świeka**.

**SAINT-VALLIERS. GAUTHERETS.** Sekretarzem klasy poborowej 67 został p. **Roger Boroń**, jego zastępcą p. **Edmund Dubicki** a skarbnikiem **Jacques Listra**.

## POTRÓJNA KRAKSA

**LOOS-EN-GOHELLE.** Na skrzyżowaniu Demonchaux zderzyły się trzy samochody, z których dwa prowadzone były przez górników **Edwarda Gawrońskiego** z Mazingarbe i **Cezara Chypkiego** z Leforest. Na szczęście wynik zderzenia nie był tragiczny. Skończyło się tylko na kontuzjach obu górników oraz ich współtowarzyszy jazdy.

## BULIŚCI WALCZA

**NOYELLES SOUS LENS.** Międzystowarzyszeniowy konkurs urządzony przez stowarzyszenia „Joyeux Boulistes” wygrał p. **Józef Urbaniak**, otrzymując ufundowany puchar im. **Alexandra dra De-regnacourt**.

**AVION.** Konkurs stowarzyszenia ABC wygrał zespół **Czarneckiego**. W półfinale został wyeliminowany zespół **Kaczmarka** z Boules Artesiennes różnicą jednego punktu.

## KĄCIK HODOWCY GOŁĘBI

**GUESNAIN.** W konkursie Entente Colombophile „sur Albert” uzyskano następujące wyniki: p.p. **Baszyński** — 7, **Maryniak** 9, 24 i 27, **Adamski** 16 i 25, **Mania** 18 i 26, **Kominek** 21, **Majerowicz** 23. Ogólna ilość gołębi startujących — 106.

**ESTEVELLES.** Konkurs „L'Hirondelle” pod nazwą „421” wygrał p. **Kazimierz Pełński** z Pont-à-Vendin.

**DOUAI-ARREUX. P. Łukowiak** z Auberchicourt wygrał konkurs „L'Hirondelle” zajmując pierwsze i piąte miejsce (87 gołębi wypuszczonych). W seriach p. **Łukowiak** był

## SAMEDI 3 OCTOBRE 1964 BAL DE NUIT DE 21 HEURES à L'AUBE

L'ASSOCIATION POUR LE RESPECT  
DE LA FRONTIÈRE ODER-NEISSE  
ET LA MUNICIPALITÉ DE DAMMARIÉ-LES-LYS  
VOUS INVITENT À LA GRANDE

## NUIT FRANCO-POLONAISE

présidée par M. Marcel POUVREAU, Maire  
à la Salle des Fêtes de DAMMARIÉ-LES-LYS

- avec la formation franco-polonaise RUDY-KRAKOWSKI
- ses chanteurs: Marie-Hélène et Jean (grand succès des disques polonais)
- danses anciennes et modernes.

BUFFET: SPECIALITÉS POLONAISES.  
ENTRÉE: 6 F.

LOCATION: Café-Hôtel STEPHAN, 73, avenue Jean-Jaurès

## Z UDZIAŁEM FRANCUSKO-POLSKIEJ ORKIESTRY RUDY-KRAKOWSKI CAŁONOCNA ZABAWA TÁNECZNA W DAMMARIÉ-LES-LYS

Stowarzyszenie „Odra-Nysa” i merostwo Dammarié-les-Lys organizują w sobotę dnia 3 października br. wielką francusko-polską zabawę taneczną pod honorowym przewodnictwem mera p. Marcel Pouvreau. Zabawa rozpocznie się o godz. 21.00 i potrwa do rana w miejscowej Salle des Fêtes.

- Do tańca przygrywać będzie znakomita francusko-polska orkiestra Rudy-Krakowski. Wystąpią również znani piosenkarze-soliści tej orkiestry: Marie-Hélène i Jean.
- W programie tańce dawne i nowoczesne oraz tańce francuskie i polskie.
- Bufet obficie zaopatrzonej w specjalności kuchni polskiej i francuskiej.

Wstęp 6 F.

Bilety znajdują się w przedsprzedaży w Café Hôtel Stephan — 73, avenue Jean Jaurès.

## NASZA KRONIKA RODZINNA

### Ostatnio małżeństwa zawarli

**COURRIÈRES:** Monika Markiewicz i Henri Buquet; **SIN-LE-NOBLE:** Teresa Janowska i Henri Dautriche; **DOURGES:** Elżbieta Gmerek i Raymond Katarzyński, Agnieszka Wolicka i Edmund Ziejzlałka, Władysław Furmaniak i Raymond Teodorczyk, Janina Oszczyk i Jan Widawski; **LALLAING:** Marie-José Dumont i Henri Chmielewski; **BULLY-LES-MINES:** Janina Wawrzyniak i Wawrzyniec Mikołajczak;

**METZ:** Hedwige Schoffler i Christian Gromada; **SALLAUMINES:** Claudette Kamalska i Stanisław Brunzel; **GUESNAIN:** Liliana Liberowska i Alain Mercier, Laura Fogliette i J.-Claude Morawiec; **BÉTHUNE:** Jacqueline Leclere i Leon Nowak; **MARLES-LES-MINES:** Leokadia Witeczak i Franciszek Rudyński, Irena Domiczak i Bernard Pawlicki, Alina Brzezińska i Richard Fryc; **ANICHE:** Irena Banaszak i Leopold Remy; **SOMAIN:** Viviane Wiczorek i J.-Michel Cavelier, Violetta Rydz i Claude Marechal; **CARVIN:** Jacqueline Chabot i Bolesław Iwicki; **LIÉVIN:** Monika Fourmerc i Franciszek Felich, Daniela Zimny i Gerard D'Hooghe; **ROUVROY:** Janina Cieślak i Mieczysław Chudera, Franciszka Motyl i Henryk Szczokowski, Wanda Toporska i Ryszard Szafranek, Krystyna Kamyczek i Józef Miszczakowski, Janina Cybal i André Camiersa.

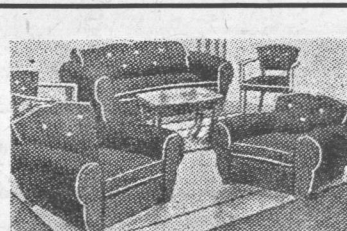
Nowożeńcom życzymy szczęśliwego współżycia i pomysłności!

### Urodzili się

**DOUAI:** Sylviane Sulerzycka, Jean-Pierre Adamski, Patrick Zagórski, Dany Janota; **SOMAIN:** Sylvie Romanowicz, Jean-Marc Kaczmarek; **LENS:** Jean-François Bubrowski; **OSTRICOURT:** Serge Kłowski; **COURRIÈRES:** Patrick Antkowiak, Corinne Ziach; **OIGNIES:** Edmund i Bernard Tomeczak, Konrad Mrowiec, Cathy Błaszczak; **HARNES:** Patricia Sabińczak, Gilles Leśniewski, Edwin Dziecinchowicz; **CARVIN:** Antoinette Walkowiak, Sylvie Bielak; **MONTIGNY-EN-GOHELLE:** Fryderyk Zak, Christian Kaźmierczak; **SIN-LE-NOBLE:** Denis Sobczak, Alain Ordziszewski; **AVION:** Monika Dutkowska, Eric Nowicki, Weronika Ziemiak; **CONDÉ-SUR-ESCAUT:** Richard Dutkiewicz, Christian Machnik; **DIVION:** Eric Kaluza; **SANVIGNES:** Alfred Gołębiowski; **ROUVROY:** Anne-Marie Sołtysiak.

Śczęśliwym rodzicom serdecznie gratulujemy!

Rodzinom Zmarłych składamy serdeczne wyrazy współczucia.



## OSIŃSKI TAPICER - DEKORATOR 149, rue Jules Guesde ROUBAIX (Nord)

Urządzanie wnętrz mieszkalnych według różnych stylów  
**MEBLE — KUCHNIE FORMICA — SALONY — SYPIALNIE — MATERACE COSY — TAPCZANY — FOTELE**  
Odnawianie — reperacje — przeróbki  
**ODŚWIEŻANIE MATERACÓW**  
Roboty przyjęte rano — ukończone wieczorem  
Firma udziela długoterminowych kredytów

(49 pkt); „au plus de prix en dessus de Paris” — p. **Zimny** 1 (38 pkt), p. **Rudowicz** 5 (16 pkt); „au plus de prix jeunes 1964” — p. **Zimny** 1 (44 pkt); seria „avec 3 premiers” — p. **Zimny** — 2. Nagrodę ogólną „au dessus” otrzymał p. **Zimny**.

W drugiej lidze wyróżnił się p. **Kotecki** wygrywając serię „aux 3 premiers inscrits jeunes 1964”. W wyniku dobrych rezultatów p. **Kotecki** został zaliczony do pierwszej ligi.

**BULLY-LES-MINES.** W zestawieniu wyników całorocznych p.p. **Kempski, Wilkanowski i Gierak** zajmują środkowe miejsca w poszczególnych kategoriach.

## Konkursy i nagrody

**MONTCEAU-LES-MINES.** W konkursie międzydepartamentalnym w zaorywaniu i przygotowaniu ziemi p. **Marcel Rudkiewicz** z Motz (Savoie) zajął czwarte miejsce.

**BRUAY-EN-ARTOIS.** W czasie uroczystości z okazji rocznicy wyzwolenia zorganizowano konkurs młodych piosenkarzy. Trzecią nagrodę za wykonanie piosenki pt. „Si seulement tu m'avais dit la vérité” otrzymała **Chantal Zientkiewicz** z Bruay. W konkursie brało udział 16 dzieci.

**BULLY-LES-MINES.** W międzynarodowym konkursie baloników **Wolczyk** był 9, **Strady** — 21 i **Jankowski** — 24.



# LE SPORT EN POLOGNE

**VARSOVIE** — Le stade du Décennaire a vu se dérouler les premiers Jeux Européens d'athlétisme junior. Parmi les résultats notons: 200 m — Fenouil (France) 21,6 devant Jaworski (Pol.) — 21,9; 400 m — Roeper (All. occ.) 48,9 devant Gredziński (Pol.) m.t.; 4 x 100 m — Pologne 41,6; 110 m haies — Pichtchoulin (URSS) 14,5 devant Martinek (Pol.) 15,0 et J. P. Morelato (Fr.) m.t.; longueur — Kobuszewski (Pol.) 74,8; hauteur — Matveiev (URSS) 204, le Français Mouren était 4e avec 195; javelot — Krupiński (Pol.) 74,59; poids — Fejer (Hong.) 17,05 devant Grabowski (Pol.) 15,95; disque — Fejer 51,50 devant Grabowski 50,84; marteau — Costache (Roum.) 62,12.

Côté dames: 100 m — Klobukowska (Pol.) 11,6; 200 m — Klobukowska 23,5 (record national senior); 4 x 100 m — Pologne 46,6; 80 m haies —

Bednarek (Pol.) 11,2; longueur — Kirszenstein (Pol.) 619; poids — Tchijova (URSS) 16,60 (record mondial).

Au total 293 concurrents et concurrentes de 14 pays ont rivalisé sur le stade varsovien. La Pologne a enlevé 20 médailles, dont 9 médailles d'or.

**ZABRZE** — Ayant perdu son match aller contre Dukla-Prague en Coupe d'Europe des clubs, Górnik-Zabrze semblait partir sans chances dans le revanche. Sa victoire méritée par 3:0 a été une heureuse surprise. Le troisième match sera joué en terrain neutre.

**BUDAPEST** — Nageant hors concours pendant la rencontre Hongrie-France, la Polonaise Bożena Cedro a prouvé l'excellence des conseils que lui a prodigué pendant trois semaines à peine l'entraîneur national hongrois Imre Sarossi. Cedro a battu deux records polonais: 100 m libre en

1.04,6 et 100 m papillon en 1.13,2.

**BYDGOSZCZ** — Au cours d'un match d'athlétisme de I-ère ligue, Celina Gerwin a battu le record national féminin du 400 m en 55,6. A Elbląg, le jeune Detko battait le record national du décathlon avec 6613 pts.

**CHODAKÓW** — Au cours de la rencontre internationale d'haltérophilie entre la seconde équipe de la République Démocratique Allemagne et la sélection junior polonaise, Norbert Ozimek (Pologne) a battu les trois records mondiaux juniors en lourds-légers qui lui appartenaient déjà. Ozimek réalisait 440 kg aux trois mouvements, 137,5 kg à l'arraché et 170 kg à l'épaulé-jeté.

**EISENACH** — Le tournoi international d'escrime en Allemagne démocratique s'est terminé par un succès polonais au sabre. Wandzioch était premier, Nowara troisième et Sobczak cinquième.

**MOSCOU** — Les volleyeurs polonais ont remporté un beau succès en battant l'équipe soviétique, championne du monde. L'après le match trouve son reflet dans le score des cinq sets — 15:12, 5:15, 13:15, 15:11, 15:13.

## Wpłaty Czytelników „Tygodnika“ na fundusz polskiej ekipy olimpijskiej

Pan **MIECZYSLAW WYPOREK** z Goussainville par Bu (E. et L.) przekazał nam kwotę 30 franków. Na odwrocie przekazu napisał kilka słów po francusku:

„J'envoie cette offrande au Comité Olympique Polonais. Puissent les athlètes polonais obtenir de meilleurs succès qu'à Rome où ils s'étaient déjà si brillamment comportés.”



Jak co roku, praca na roli i zagonie, zasilanie ziemi nawozami sztucznymi, niszczenie chwastów, walka z różnymi pasożytami na zagonie i w ogrodzie owocowym, projekty i zamierzenia na rok przyszły należą do głównych kłopotów rolnika i ogrodnika w październiku.

### PRACE NA POLU I W WINNICACH...

We Francji zbiór winogron dobiega końca, moszcz winny fermentuje w kadziach, winiarz porządkuje i reperuje beczki. W ogrodach owocowych zbiera się jabłka, część przerabia na cydr, a na polach — zależnie od dzielnicy kraju, kończy się orkę, sieje zboże zimowe, kończy siew wyki, szarego grochu; wykopuje się kartofle, buraki, marchew, rzepę; użyźnia łąki, rozrzuca nawozy.

### „NA DZIAŁKACH WARZYWNYCH...”

W październiku można posiać lub posadzić: czosnek, szparagi, trybulę (cerfeuil commun i frisé), grzybki białe, rzeżuchę (cresson aleanois), szpinak, truskawki, rozpunkę (mâche), groszek (pois nain hâtif), sałatę, kapustę, cebulę białą.

Do połowy miesiąca można siać jeszcze szpinak na zagonach zasilanych dobrze przegniłym gnojem lub próchnicą ogrodową. Szpinak posiada dużo witamin i żelaza. Rośnie jesienią i zimą dość prędko, hodować go więc można na zagonach zwykle pustych. Na zagonie 120 cm szerokim sieje się go w czterech rzędach, a gdy trochę podrośnie, trzeba przeredzić zostawiając kiść co 10 cm. Przy wysiewie ziarnka przykryć lekko ziemią (1-2 cm), a gdy roślina posiada już 6-7 listków, można już je uszczypywać zostawiając zawsze serce; pozwala to na wyrosnięcie nowych liści i zwiększenie wydajności, a to praktyczniejszy sposób niż obcinanie od razu wszystkich. W czasie mrozu obcięte liście kładzie się na godzinę do zimnej wody.

Między innymi w ciągu października rozsada się również szczaw (oseille), wzdłuż działki lub zagonów w odstępiech co 25 cm w linii, dzieląc pak starych korzeni i obcina-

jąc boczne; sałatę, posianą przed miesiącem w szkółce; kapustę w rzędach co 40 cm i 30 cm w linii; cebulę białą, posianą w sierpniu w odstępiech 10 cm. Groszek wysiewa się na zagonach słonecznych w rowkach na 6 cm głębokich i odległych co 40 cm. Polecane gatunki to Prince Albert lub Alaska.

Należy też zgrażyć liście oraz różne łądygi i spalić. Trzeba również w różnych miejscach rozłożyć peczyki słomy i w styczniu spalić je razem ze szkodliwymi dla rosnących warzyw lokatorami.

### „WSRÓD DRZEW OWOCOWYCH...”

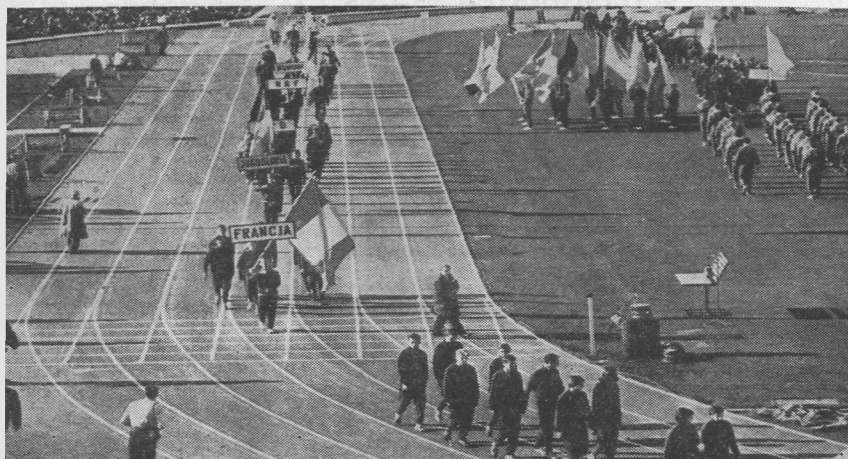
Bywa, że wiosną drzewo ma obumierający wygląd: pęki młodych liści czernieją albo usychają. Drzewo zżerane jest przez zielonkawę gasienicę — Cheimatobie lub Verreau. Samice nie posiadają skrzydeł i podobne są do pająka, a samiec wygląda jak szary 3 cm motylek. Samice w październiku dostają się do czubków gałęzi i składają tam po 200-300 jajek. Walka z tymi szkodnikami to między innymi szczerne obwiązanie pnia, od ziemi do wysokości 60-80 centymetrów, szerokimi 12-centymetrowymi paskami nieprzemakalnego papieru. Potem papier smarujemy warstwą lepkiej mazi (adhésite), smarem lub ostatecznie smołą. Te „bandes fixe-insectes” pozostawiamy do wiosny, jako doskonałą przeszkodę we „wspinaczce” gasienic.

W ciągu tego miesiąca należy również uwolnić szczepione drzewa od obwiązań; wykopac doły pod nowe drzewa, przy czym zmieszać wykopaną ziemię z dobrze przegniłym gnojem, próchnicą lub liśćmi, ułatwi to rozrost korzeni. Jeśli drzewa jabłoni były atakowane przez mszycę, trzeba spryskać rozcynem chemicznym nim zejda na zimowy spoczynek w korzeniach drzew.

### „I W OGRÓDKU KWIATOWYM...”

Sadzi się i urządza klomby pod rośliny bulwiaste, jak: anemony, hiacenty, lilie, narcyzy, tulipany, śnieżki (perce-neige). Można posiać trawę i rośliny, które będą kwitły w maju: adonide, campanule, centaurée, coquelicots, pavots, pieds d'alaouette, silène, soucis.

Wasz Ogródnik



## Europejskie Igrzyska Młodzieży

Zorganizowane z inicjatywy Polskiego Związku Lekkoatletycznego pierwsze w historii Europejskie Igrzyska Młodzieży odbyły się w dniach 18-20 września w Warszawie na wielkim stadionie Dziesięciolecia. W Igrzyskach wzięło udział 14 państw (294 zawodników). Wśród młodych lekkoatletów Europy oczywiście nie zabrakło na starcie i reprezentantów Francji. (Na zdjęciu powyżej: defilada zawodników).

Poziom zawodów był bardzo wysoki. Mówią o tym nie tylko rekordy świata juniorów, jak 16,60 m w pchnięciu kulą — Czyżowa (ZSRR) i w biegu na 600 m — Szwedki Olausson i wyrównany rekord świata w biegu 1500 m z przeskodami przez Guardruda (Szwecja) 4:08,0.

W wielu innych konkurencjach uzyskano również świetne wyniki.

Piękny rekord Polski w biegu na 200 m ustanowiła 19-letnia Irena Kirszenstein uzyskując 23,5 sek. (Poprzedni rekord należał do Walasiewiczówny (23,6) i ustanowiony był przed 29 laty!). Reprezentanci Polski z 20 złotych zdobyli 9, a ze wszystkich 60 aż 20 przypadło Polakom.

Powstał już projekt, aby Igrzyska Młodzieży przekształcić w mistrzostwa Europy juniorów. Kierownik ekipy francuskiej Claude Bigot powiedział na ten temat: — Uwważam, że impreza ta, godna poparcia, nie powinna jednak zmieniać swego charakteru. Trzeba by organizować takie zawody co 2 lata, ale nie nadawać im rangi mistrzostw.

## Kolejarze-sportowcy o wizycie w Polsce

Reprezentacyjna drużyna siatkowki Federacji Kolejarzy Francuskich (USCF) powróciła z Polski, gdzie bawiła we Wrocławiu i Warszawie na zaproszenie reprezentacyjnej drużyny siatkarzy Związku Zawodowego Kolejarzy.

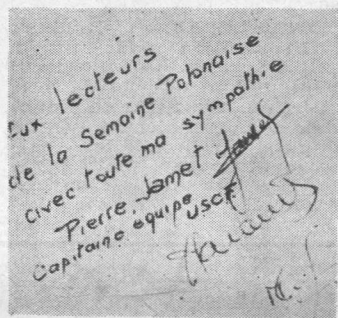
Grupie francuskich zawodników przewodniczył p. Farnault oraz trener p. Gueyan. Spośród 12 zawodników — 7 pochodzi z Paryża. Są to: Jamet, Plusqueuel, André, Floch, Nicoue i Glouzeau. Strassbourg reprezentował Hiltzschener, Valenciennes — Lallemand, a Bèthune — Mollede. Ekipie francuskiej towarzyszył dziennikarz z „La vie du Rail”.

Reprezentacja Federacji Francuskich Kolejarzy rozegrała dwa mecze towarzyskie z Wrocławskim Klubem Sportowym „Odra” oraz z klubem sportowym „Huragan” w Wołominie.

Trener p. Gueyan, który bawił ostatnio po raz trzeci (poprzednio w 1956 i 1959 r.) w Polsce, powiedział nam po powrocie:

— W imieniu wszystkich zawodników wyrażam głębokie uznanie dla organizatorów spotkań towarzyskich i sportowych w Polsce. Nasz pobyt w pięknym, polskim Wrocławiu i w nowobudowanej Warszawie stanowił dla nas duże przeżycie, jako dla turystów i Francuzów, którzy zawsze gorąco interesowali się odbudową Polski.

Jesteśmy zachwyceni prawdziwie rodzinną atmosferą wszystkich przyjęć. Polacy podejmowali nas jak braci.



Coeurs JOYEUX, wygrał Ryszard Dziembowski (U.S.V. Amiche). Hubert Diabowski (USVA) był szósty, a Alain Romanowski (Orchies) siódmy.

**LE CREUSOT**. W aktualnej klasyfikacji (uwzględniającej dotychczasowe roczne rezultaty) o Puchar P.S.C. Robert Jankowski zajmuje pierwsze miejsce (337 pkt) podczas gdy następny, Łakomy ma tylko 181 pkt. Na piątym miejscu znalazł się Kotwas (53 pkt). W pucharze dla juniorów Stolecki jest drugi a Bernard Jankowski trzeci.

### PLYWANIE

**NOEUX-LES-MINES**. Brevet (25 m.) otrzymali: Anne-Marie Michalska, Patrycja Karbowska, Simone Wawrzyniak, Nicole Roszak, Annick Zinkiewicz, Pierre Kazmarek, Dominique Szyman-

ski i Gerard Naglik oraz w grupie II (50 m.): Genevieve Laskowska i Christiane Lokaj.

**BEUVRY**. Brevet (25 m.) otrzymali Silvana Pietrzak i Daniel Sanka, (50 m.) Evelyne i Michel Moraviec.

**BARLIN**. Brevet otrzymali: (25 m): Bernard Galewski, Henryk Gibowski, Jean-Claude Mickiewicz, Fabian Górecki i Stefan Tkacz oraz (50 m) Annie Karkowska.

### STRZELECTWO

**DOURGES**. W trwających jeszcze zawodach międzyklubowych prowadzi Henryk Mileczarek (185 pkt). Trzecim jest W. Poncki (175 pkt.) a następnie: 4) Alojzy Grosz — 174 pkt., 5) Zalewski (Noyelles) — 171 pkt., 7) J. Kubacki — 169 pkt., 10) F. Danielczak — 164 pkt.

## Notatnik sportowca

### PIŁKA NOŻNA

**BRUAY-EN-ARTOIS**. Zespół Olimpij dobrze rozpoczął sezon wygrywając wysoko z drużyną La Clarence 8:1. W Skład Olimpij wchodzi m.in. Jankiewicz (kapitan), Kozicki, Rumuński, Kowalski, Raczynski, Klimczak z US Bruay, Wujec i Kazmierowski (junior), rezerwowi: Skolecki, Kaczówka oraz trzej bracia Kowalscy. Nowo obranym prezesem klubu jest Baranowski.

**PECQUENCOURT, U.S.P.** — Dyna Lallaing 3:1. W zwycięskiej drużynie wyróżnili się: Kopacz, Droszński i Grygiel.

**JARNY, Homecourt** — US Jarny 3:0. Niespodziewana wysoka wy-

grana gości jest zasługą Antezaka, Szymańskiego, Wójcika i Dobosza. W zespole pokonanych nic nie mogli zdziałać Lucien i Stanisław Baran ponieważ zespół był wybitnie niezdolny.

### KOLARSTWO

**BRUAY-EN-ARTOIS**. W wyścigu „La Ronde nocturne” w eliminacjach wygrał Lewicki (Orchies) przed Papiellem (US Flandres-Artois). W klasyfikacji ostatecznej René Lewicki zajął drugie miejsce. Popiel musiał niestety wycofać się.

**DOUAL**. Wyścig dla początkujących, urządzony przez stow.



# POLSKA



**E. Skrzypek, Wł. Ordyński**  
**POLSKA W KRAJOBRAZACH**

wyd. SiT 1964, 2 wydanie

format: 21 x 29,5 cm,  
207 str., 7 tablic,  
płótno + obwoluta  
cena: US \$ 7.60 Fr 37.50

Wznowienie albumu obrazującego wygląd i piękno Polski. W książce znajdziecie zdjęcia najpiękniejszych zakątków Kraju, zabytków, dzieł sztuki.

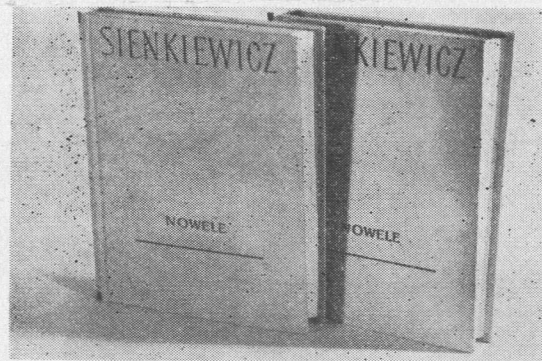
Teksty równoległe w językach: polskim, angielskim, francuskim, niemieckim, rosyjskim.

# POLSKI „BIGOS”... WYDAWNICZY

*szczególnie polecamy:*



**H. Sienkiewicz**  
**NOWELE t. 1—2**



wyd. PIW 1964

t. 1 — 258 str.; t. 2 — 475 str.  
format: 14,5 x 21 cm, płótno  
cena: US \$ 3.80 Fr 18.75

**Wł. Łoziński**  
**ŻYCIE POLSKIE W DAWNYCH WIEKACH**



wyd. Wydawnictwo Literackie 1964, 13 wydanie

format: 17,5 x 25 cm 252 str., 26 czarno-białych ilustracji, płótno + obwoluta  
cena: US \$ 3.80 Fr 18.75

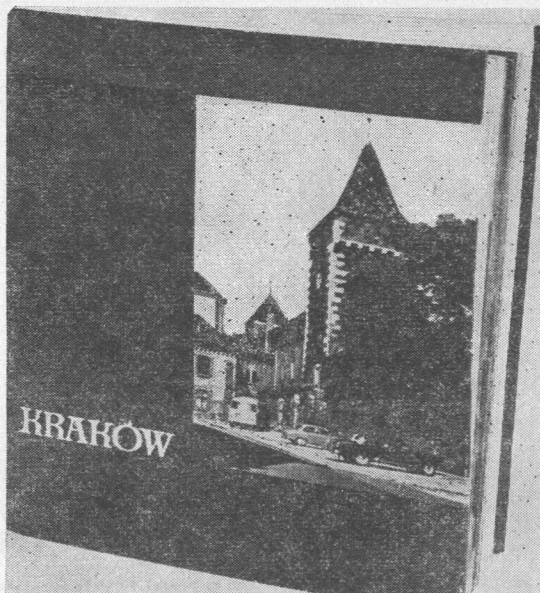
Uroczą książka-gawęda o zwyczajach i obyczajach, pałacach i zamkach, dworach i dworakach, o życiu powszednim i zabawach, o strojach, potrawach, bankietach, o tańcach i modzie, o sztuce, ogrodach, polowaniach i podróżach — w dawnej Polsce.

Obecne wydanie różni się od poprzedniego z 1958 r. układem graficznym i nowym doбором ilustracji.

## Sprzedaż książek polskich prowadzą:

**WE FRANCJI: LA BOUTIQUE POLONAISE**  
25, rue Drouot, — PARIS IX-e

**W BELGII: DU MONDE ENTIER**  
5, Place St. Jean — BRUXELLES



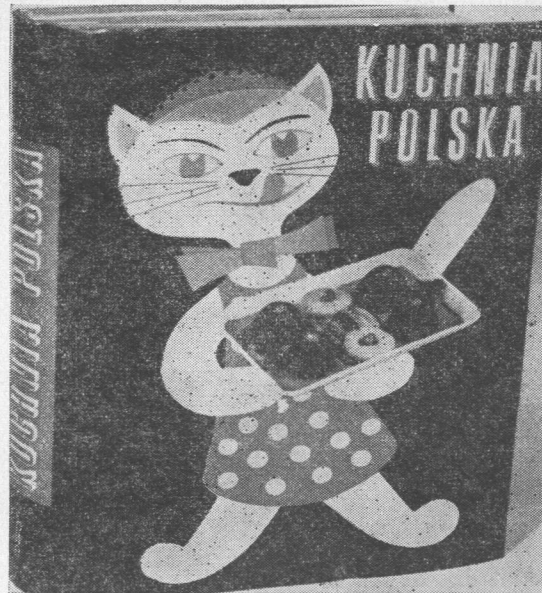
**E. Hartwig**

**KRAKÓW**

wyd. SiT 1964

Format: 21 x 27 cm, 190 str., płótno + obwoluta  
cena: US \$ 6.35 Fr 31.35

Nowe wydanie albumu zawiera artystyczne fotografie ukazujące zabytki, nowoczesne budownictwo oraz życie miasta.



**KUCHNIA POLSKA**

wyd. Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne  
1964, 9 wydanie

format: 17,6 x 25 cm, 782 str., 40 kol. tablic, czarno-białe ilustracje, płótno + obwoluta  
cena: US \$ 4.15 Fr 20.50

Opracowana przez wybitnych fachowców książka — poza przepisami kulinarnymi (ponad 1.500) — zawiera następujące działy: zasady żywienia, organizacja żywienia w domu, nasze potrawy, przetwórstwo domowe, żywienie dzieci, żywienie dietetyczne, przechowywanie domowe.



**P. Kalina**

**PODRĘCZNY SŁOWNIK**  
**FRANCUSKO-POLSKI cz. 1**  
**i POLSKO-FRANCUSKI cz. 2**

wyd. Wiedza Powszechna 1964

płótno + obwoluta  
cena: cz. 1 — US \$ 3.80 Fr 18.50;  
cz. 2 — US \$ 3.50 Fr 16.95

**W POLSCE: zamówienia przyjmuje,**  
**za granicę wysyła:**



**CENTRALA HANDLU**  
**ZAGRANICZNEGO**

**„ARS POLONA“**

**Warszawa,**

**Krakowskie Przedmieście 7**

Należność wraz z kosztami przesyłki (5% do krajów europejskich i 10% do krajów zamorskich wpłacajcie na konto „Ars Polona“ w Banku Handlowym S.A. — Warszawa.





## Poznajmy Polskę

**RYN** — miasto w woj. olsztyńskim na Pojezierzu Giżyckim w pobliżu jeziora Tałty obok Mikołajek. Powstanie i historia miasta wiąże się z zamkiem, który Krzyżacy zbudowali w XIV w. Komturem był tu Konrad Wallenrod, późniejszy wielki mistrz Zakonu znany z poematu Adama Mickiewicza. Mieszkańcy miasta, które powstało u stóp zamku, zajmowali się rybołówstwem i rolnictwem. Ryn jest jednym ze znanych ośrodków ruchu turystycznego na Mazurach.

# Rozrywki umysłowe

	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19
A	1		2		3			4	5		6				7		8		9
B	10						11						12						
C							13												
D	14												15						
E										16									
F	17		18				19								20		21		
G																			
H	22		23		24								25		26				27
I	28							29		30								31	
K				32		33						34							
L	35						36								37				
M																			
N	38										39								

### KRZYŻÓWKA Z PRZYSŁOWIEM

**POZIOMO:** 4) kłamstwo, mydlenie oczu, bujda, 10) szacunek, poważanie, wzgląd, 12) w pieśni partyzanckiej rozszumiały się płaczące, 13) kontrola bagażu na komorze celnej, 14) często żartobliwie o kobiecie, zwykle starszej, otoczony ogólnym szacunkiem, 15) przeprowadzenie zmian w jakimś systemie, wprowadzenie ulepszeń, 17) dawne prymitywne drewniane narzędzie do orki, rodzaj pługa, 19) brzydka, dżdżysta pogoda, słońca, plucha, 20) niewielka ilość czegoś, trochę, 23) to, o co dbają zwłaszcza kobiety, aby mieć zgrabną sylwetkę, 25) on + ona + on, 28) inaczej narty, 29) podziemny środek komunikacji miejskiej, 31) wrzątek, ukrop, 32) przedrostek występujący w wyrazach oznaczających tytuł lub zawód w znaczeniu „były”, „dawny”, „dymisjonowany”, 34) duży, gęsty, stary las, 35) zdobi bohatera pierś, 36) wyrzeczenie się błędów, 37) fragment, cząstka dzieła literackiego, 38) karkołomne pokazy cyrkowe, 39) oszukaństwo, kręactwo.

**PIONOWO:** 1) pierwszy, najlepszy uczeń w klasie, 2) chwast kłujący, 3) sława, rozgłos, wziętość, 5) uwodziciel, kobieciarz, 6) ciało lotne, 7) styl pływacki lub ssak morski, krewniak wieloryba, 8) wielki powab, wdzięk, 9) jest mniej szkodliwe aniżeli papieros, 11) partia towaru, 12) inne opracowanie tego samego tematu lub projektu, 16) łagodzi zderzenia między wagonami, 18) wysoki kapelusz męski, 21) magazyn

zbożowy, spichlerz, 22) drętwienie zębów po kwasach, 24) patentowany leń, próżniak, 26) podświadoma reakcja, ruch mimowolny, 27) mała ilość płynu, 30) ciastko-olbrzym, 33) fachowiec, znawca, 34) starszy pasterz owiec lub gospodarz w górach.

Po rozwiązaniu krzyżówki prosimy rozszyfrować przysłowie, które utworzą litery wypisane z krzyżówki w następującej kolejności: K-6, H-13, B-9, C-9, E-13, D-2, B-7, F-10, N-11, F-16, N-16, H-16, D-9, E-11, L-15, H-14, G-7, L-18, F-8, B-18, I-5, D-14, A-5, K-17.

Rozwiązania prosimy nadsyłać w terminie 10-dniowym od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe”. Wśród Czytelników, którzy nadesłały bezbłędne rozwiązania, zostaną rozlosowane **NAGRODY KSIĄŻKOWE**.

**ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI SYLABOWEJ Z NR 38**  
**POZIOMO:** 1) re-kla-ma, 3) gro-ma-da, 5) ta-pe-ta, 7) wa-za, 9) man-na, 10) da-tek, 11) gon-ty, 12) ła-tek, 14) ka-ro, 16) wan-da-le, 18) ka-bi-na, 19) ze-na-da.

**PIONOWO:** 1) re-zer-wa, 2) ma-ta, 3) gro-ta, 4) da-ni-na, 6) pe-dał, 8) za-da-tek, 9) man-ty-ka, 12) ła-pan-ka, 13) bie-da, 15) ro-la-da, 16) wan-na, 17) le-że.

**ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI „POLSKIE MIASTA” Z NR 38**

**POZIOMO:** 1) Mazurek, 5) major, 6) koklusz, 7) szyćt, 13) samolub, 15) ranga, 17) rolka, 18) wybiegi, 19) witryna, 20) kwota.

**PIONOWO:** 1) mimika, 2) zamek, 3) rajtuzy, 4) karcz, 8) zarobek, 9) trafika, 10) ostrów, 11) amulet, 12) zbawca, 14) liany, 16) nieco.

## Kącik

### HUMORU



— Pan płaci: strzyżenie, go-  
lenie, jodynę, opatrunek.



— Ty nigdy nie chcesz mi  
pomóc, gdy o coś proszę.



— Ta maszyna ma mi zastą-  
pić sekretarkę? Ha, ha, ha!